

OD REDAKCJI:

Jesień to według wielu bardzo romantyczna pora roku. Sama maluje pejzaże spowijając mgłą wrzosowiska, przytulając do siebie czerwone muchomory, tworząc kolorowe kobierce liści czy sznury pereł na pajęczynach lub przyłapując zakochanych na czułościach na ławce w parku. Każdy z nas dostrzega te szczegóły i uśmiecha się na ich widok. Warto je uwiecznić i pokazać innym! W końcu w czasie pieszych lub rowerowych wycieczek każdy z nas ma ze sobą aparat fotograficzny - choćby ten w telefonie komórkowym - i chętnie z niego korzysta. Jesień sprzyja też poznawaniu nowych, niesamowitych miejsc, bądź odkrywaniu na nowo zakątków, które już znaliśmy. Może warto spojrzeć na nowo na własny ogród lub ścieżkę do domu.

Po gorącym i pracowitym lecie, jesień przynosi jakże potrzebną odmianę i zwolnienie tempa. Zbyt napięty program zajęć i intensywne życie, nie sprzyja spędzaniu dostatecznej ilości czasu w obecności Pana. Teraz jesteśmy wyciszeni i nigdzie nam się nie śpieszy. Poza tym, jeśli dużo daliśmy z siebie, z naszego własnego „duchowego zbiornika”, musimy go teraz na nowo napełnić. Dobry pasterz nie goni swoich owiec, aż padną ze zmęczenia i wycieńczenia. Rozumie przecież, że owca musi odpocząć, zatrzymać się przez chwilę nad wodą, żeby się napić, a potem się położyć i dobrze wypaść. Bóg, nasz Dobry Pasterz zsyła jesień w życiu duchowym właśnie po to, byśmy się w naszej pracy nie wypalili. Zależy mu bardziej na nas samych, niż na służbie, jaką dla Niego wykonujemy.

Jesień w znaczeniu duchowym to czas na zwolnienie tempa, regenerację, ugruntowanie przeżytych doświadczeń, wspomnianie i refleksje. Tego rodzaju „przerwa” jest potrzebna, abyśmy nie popadli w całkowitą rutynę w wykonywaniu swej służby, stali się nieczuli i zatwardziali. Latem łatwo zagubić prawdziwą radość życia. Podczas jesieni widzimy sprawy z większą ostrością i ze szczegółami, które latem mogły nam umknąć. Mamy wtedy więcej czasu, żeby się nimi zająć. Ale duchowa jesień to także czas utwierdzenia tego, czego się nauczyłeś w poprzednich porach roku, oceny przeszłości i refleksji na przyszłość. Podobnie jak w grze w szachy: po skończonej partii jesteś w stanie ocenić swoją grę i obmyślić inną, lepszą strategię na następny raz. Podczas jesieni jakby podsumowujesz swą życiową mądrość nabytą podczas trwania kolejnych pór roku w swoim życiu i wykorzystujesz ją w dalszym życiu. Jest to czas, w którym z wdzięcznością dziękujesz Bogu za Jego wierność, wszystkie błogosławieństwa i wszelkie cenne doświadczenia. Podobnie jak Ap. Paweł, który spoglądając wstecz na swoją służbę, z satysfakcją mógł powiedzieć: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem” (2Tym 4,7).

Rozważanie biblijne

Poznacie ich po owocach

Wystrzegajcie się fałszywych proroków,
którzy przychodzą do was w owczej skórze, ale wewnątrz
są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po owocach...

Nie każdy, kto mówi do Mnie:

Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios, ale ten,
kto spełnia wolę Mego Ojca, który jest w niebie.

(Mt 7, 15 – 16a; 21. BE)



Długo zastanawiałem się, jaki powinien być temat niniejszego rozważania. Rozpoczęcie roku szkolnego, zagadnienia związane z remontem Kościoła Jezusowego, wybory nowego proboszcza...

Dzięki Bogu wiele się u nas dzieje! chciałbym jednak skoncentrować się na kwestii wyborów w naszej parafii.

Wybrałem do rozważenia krótki fragment Ewangelii, końcowe

uwagi Pana Jezusa z Kazania na Górze. Uczyniłem tak nie dlatego, że chcę ostrzec naszych parafian przed kimkolwiek. Obu księży kan-

dydujących do naszych wyborów znam na tyle dobrze, że mogę z czystym sumieniem powiedzieć: wilkami w owczej skórze nie są. Kiedy na zebraniu naszej Rady Parafialnej dyskutowaliśmy na temat czterech (!) księży, którzy zgłosili swe kandydatury do wyborów na proboszcza naszej parafii (dwóch z nich, służących od lat w Cieszynie nie dopuszczono na poziomie władz zwierzchnich naszego Kościoła z powodów nie do końca zrozumiałych zarówno dla nich, jak i większości naszych zborowników...), upewnialiśmy się, że każdy kandydat spełnia podstawowe kryteria, by móc zostać proboszczem naszej parafii.

Skąd więc taki właśnie fragment ze Słowa Bożego? Ostra wypowiedź naszego Zbawiciela ma nas przed czymś zdecydowanie ostrzec... Czy w czasach Pana Jezusa brakowało płomiennych mówców w Ziemi Świętej? Wielu było wspaniałych rabinów, „złotoustych” kaznodziei, wytwornych faryzeuszy i saduceuszy z wybitnym w owych czasach rabbi Gamalielom na czele... Czym więc wyróżniał się spośród nich skromny cieśla z Nazaretu? Na czym polegała wyjątkowość Jego Kazania na Górze, czy też wielu innych mów, które wygłaszał?

Oczywiście był Synem Bożym, wcielonym Słowem, Mesjaszem... Czy jednak ludzie słuchający Go mieli już wtedy taką świadomość? Przecież wielu z nich mówiło: trudna to mowa, któż jej słuchać może? Wielu odchodziło od Jezusa... W pewnym momencie Chrystus zapytał Swych Apostołów: czy i wy chcecie odejść? Na szczęście oni wiedzieli, że Jezus ma Słowa Żywota, w odróżnieniu od większości swych rodaków, którzy nie dostrzegli w Jezusie Mesjasza...

Tym, co niewątpliwie wyróżniało Jezusa, było Jego codzienne życie. On był nie tylko wspaniałym mówcą, teoretykiem nauczającym, jak powinno być, ale przede wszystkim sam wprowadzał w życie zasady, których nauczał. Używając terminologii z Kazania na Górze, wydawał wspaniałe owoce. A jak jest z nami? Myślę, że doskonale wyczuwamy, że nie chodzi tu tylko o księży, panie diakon, katechetów itd., ale o Ciebie i mnie, o nas wszystkich, którzy chcemy być prawdziwymi naśladowcami Pana Jezusa Chrystusa...

Żyjemy w czasach niesamowitych, w których ze wszystkich stron zalewa nas potok słów. Może nie-

jednokrotnie coś mówimy, nie do końca zastanawiając się nad konsekwencją wypowiedzianych słów... Przyszło nam żyć w niepodległej Ojczyźnie, większość naszych rodaków deklaruje swą wiarę w Trójjedynego Boga. Żyjemy w czasach wolności religijnej. Możemy słuchać Słowa Bożego, czytać je (ostatnio pojawiło się wiele wspaniałych przekładów Pisma Świętego). Czy jednak korzystamy w pełni z tej niesamowitej wolności? Czy jesteśmy nie tylko teoretykami chrześcijaństwa, ale też praktykujemy wdrażanie zasad moralnych głoszonych przez naszego Nauczyciela?

Pan Jezus ostrzega: „Nie każdy, kto mówi do Mnie: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios, ale ten, kto spełnia wolę Mego Ojca, który jest w niebie”. Nie wystarczy tylko mówić o Jezusie, nazywać Go swym Panem, ale trzeba spełniać Bożą wolę. Niby takie to proste i oczywiste, przecież każdy z nas o tym wie... A jednak widzimy, jaka jest jakość naszego chrześcijaństwa. Jeśli porównamy nasze zaangażowanie religijne do tego, jakie cechowało naszych przodków, którzy po okresie prześladowań ewangelików na Śląsku Cieszyńskim zdecydowali się budować Kościół Jezusowy, to myślę, że czujemy się malutcy...

Starajmy się więc z Bożą pomocą spełniać Jego wolę, żyć według zasad Słowa Bożego w każdej chwili naszego pielgrzymowania, by ten nasz wspaniały Kościół Jezusowy, pięknie wyremontowany, nie zamienił się w skansen...

W naszych modlitwach pamiętajmy, by prosić o dobrego proboszcza dla naszej parafii, o pasterza na wzór Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa. Pamiętajmy jednak, że sam proboszcz, choćby najwspanialszy, nie zrobi wszystkiego za nas... Powinniśmy mieć świadomość, że zasada powszechnego kapłaństwa w naszym Kościele, to nie tylko szumne hasło, ale też gwarancja realizacji zasady „Ecclesia semper reformanda” (Kościół stale się reformujący).

Niechaj Wszechmogący, Trójjedyny Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty prowadzi nas w nowy rok szkolny, pozwoli nam cieszyć się jubileuszem odzyskania niepodległości i obdarza nas mądrością w wyborze nowego proboszcza naszej parafii. Amen!

ks. Tomasz Chudecki.

**A NIE UPODABNIAJCIE SIĘ DO TEGO ŚWIATA. ALE SIĘ PRZEMIEŃCIE PRZEZ
ODNOWIENIE UMYŚŁU SWEGO. ABYŚCIE UMIELI ROZRÓŻNIĆ. CO JEST WOLA
BOŻĄ, CO JEST DOBRE, MIŁE I DOSKONAŁE.**

Rz 12,2

Biblijna zasada siania i zbierania

część 1.

W okresie żniw, gdy cieszymy się z zebranych plonów, warto przypomnieć sobie, jak obraz siania i zbierania Biblia używa do przekazania nam głębokich prawd, sięgających daleko poza obszar rolnictwa. Biblia ukazuje, że wydarzenia i przeżycia z dzieciństwa są jak ziarna, zasiane w nas, niczym w żyznej ziemi. Tkwią w nas i wzrastają wraz z nami, wpływając na kształtowanie się naszego charakteru, są budulcem naszej osobowości. Jesteśmy niejako rezultatem siejby ludzi, którzy inwestowali w nas ziarna zasad, idei, zwyczajów. Wspaniale, jeśli były to ziarna dobre, wartościowe.

W Księdze Przypowieści Salomona znajdujemy krótką, ale ważną myśl, zapisaną w rozdziale 22. w wierszu 6.: **„Wychowuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości.”**

Zwolennicy tak zwanego „beztresowego wychowania” sformułowali inną myśl: „Pozwól dziecku rozwijać się tak, jak chce tego ono samo, nie ograniczaj go, pozwól mu żyć swobodnie, a wszystko będzie w porządku.” To nie jest prawda. Jeśli dziecko wzrasta bez wskazówek, bez dyscypliny, bez zrozumienia prawd biblijnych, będzie ukształtowane przez inne, nieraz całkiem błędne czy przypadkowe idee, wpływy, wzorce. I dlatego jest tak ważne, byśmy prowadzili dzieci właściwą drogą. Naszym zadaniem, naszą odpowiedzialnością jest przekazywanie następnym pokoleniom wartościowych myśli, zasad, dobrych wzorców moralnych, biblijnych prawd wiary, tak by w dorosłym życiu mogły się nimi kierować, bez dryfowania w chaosie bezideowości i zamęcie moralnego rozluźnienia.

Musimy bardzo troskliwie i mądrze zasiewać ziarna prawdy, dobra, miłości, w umysły i serca naszych dzieci. Kładziemy przeciw fundamenty pod ich przyszłe, dojrzałe życie. Kształtujemy ich charakter, uczymy odpowiedzialności, samodzielności, współdziałania z innymi.

Żeby dobrze się przyjrzeć zasadzie siania i zbierania, zagłębmy się do Pisma Świętego, żeby znaleźć biblijne inspiracje i pryncypia istotne w tej sprawie. Najpierw przeczytajmy słowa zapisane w 7. wierszu szóstego rozdziału Listu apostoła Pawła do Galacjan:

„... co człowiek sieje, to i żąć będzie”.

Tu mamy biblijną definicję zasady, którą na wstępie określiliśmy jako zasadę siania i zbierania.

Z tą zasadą niewątpliwie zgodzi się każdy rolnik. Jeśli włożymy w ziemię ziarno jęczmienia, wyrosnie kłos jęczmienia, jeśli zasiejemy ziarno żyta, wy-

rosnie kłos żyta. Podobnie dzieje się w naszym życiu. To, jakie obrazy, wrażenia, uczucia zostaną zasiane w naszych umysłach i sercach, skutkuje jako plon w postaci naszego charakteru, naszej osobowości, naszej życiowej postawy.

Pomyśl przez chwilę o swoim dzieciństwie. Zastanów się, jakie ziarna zasiał w twoim życiu ojciec? Jakie ziarna zasiała w twoim sercu matka?

Wielu ludzi buduje swoje poczucie bezpieczeństwa na posiadanych majątnościach, zasobach finansowych, na tym, co można dotknąć, nagromadzić. Jest to postawa na wskroś materialistyczna. I trzeba powiedzieć, że posiadane rzeczy dają uludę bezpieczeństwa, poczucia wartości, ale tak naprawdę są bardzo nietrwałe. Wszystko, co materialne, wcześniej czy później przemija. Bogactwo, zdrowie, uroda, mają znaczenie tylko na pewien czas. Naszym powołaniem jest szukać nie wartości nieprzemijających.

Zagłębmy jeszcze raz do apostoelskiego Listu do Galacjan. Tym razem przeczytamy cztery wiersze rozdziału szóstego, od 7. do 10:

[7] Nie błǳcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; bowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie.

[8] Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne.

[9] A czynić dobrze nie ustawajmy, bowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia.

[10] Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.

Za tymi słowami stoi sam żywy Bóg. Można więc tym słowom zaprzeczać, można w nie nie wierzyć, można je odrzucać, ale to nie sprawi, że słowa te przestaną obowiązywać. Nie można zmienić ani obalić praw ustanowionych przez Boga. Bóg się nie da z siebie naśmiewać.

„Co człowiek sieje, to i żąć będzie...” - to jest prawo, ustanowione przez Boga, pod które podlegamy wszyscy. Wymowę tych słów wzmacnia ostrzeżenie „Nie błǳcie”, które można też przetłumaczyć jako: „nie dajcie się zwieść”. A więc ci, którzy twierdzą, że zasada siania i zbierania nie obowiązuje, są zwodzicielami. „Nie dajcie się zwieść, Bóg się nie da z siebie naśmiewać” – to bardzo mocne słowa, bardzo mocne ostrzeżenie przed bagatelizowaniem prawdy, iż wszyscy ponosimy konsekwencje naszych słów i czynów.

Ostrzeżenie „Nie dajcie się zwieść” sygnalizuje, że wielu jest zwodzicieli, czyli po prostu kłamców,

a największym z nich jest szatan, którego Biblia nazywa „ojcem kłamstwa”. Istotą kłamstwa jest zamazanie prawdy, poddanie w wątpliwość słów Boga, poddanie w wątpliwość praw, które On ustanowił. Wiemy, że tak zaczęła się historia upadku człowieka, wchodzenia w grzech. Szatan w raju zadał pytanie: „Czy naprawdę Bóg powiedział?” i zasiał wątpliwość w umysłach pierwszych ludzi. Wiemy, jakie to spowodowało konsekwencje.

W jakiej sferze ludzie są zwodzeni najbardziej? Bez wątpienia w sferze duchowej. Na przykład, bardzo wielu ludzi w ogóle nie wierzy w życie pozagrobowe, w zmartwychwstanie, w istnienie piekła i nieba. Dla takich ludzi znaczenie mają tylko rzeczy materialne. Duchowa rzeczywistość dla nich nie istnieje. Ludzie tacy nie chodzą do kościoła, nie czytają Biblii, po prostu nie mają duchowych potrzeb. Żyją w przeświadczeniu, że nie ma Boga, sens widzą jedynie w tym co tu i teraz. Problem w tym, że życie tu i teraz nie jest trwałe. Jest egzystencją pozbawioną celu i głębszego sensu. Wielu ludzi jest zwodzony, żyje w stanie nieświadomości, braku duchowego poznania. Pismo Święte ostrzega: „Nie dajcie się zwieść, Bóg się nie da z siebie naśmiewać”.

Pomyśl o ludziach, którzy w przeszłości byli bardzo zamożni, sławni, byli gwiazdami w świecie polityki, kultury, sportu, filmu, pojawiali się na pierwszych stronach gazet, gromadzili ogromne majątki i prowadzili rozrzutne, rozwiązłe życie... a ich koniec był marny, odchodzili w niesławie, w atmosferze skandalu, w osamotnieniu, jako przegrani, załamani, zrozpaczeni.

„Nie dajcie się zwieść, Bóg się nie da z siebie naśmiewać”. Te słowa dotyczą wszystkich.

Nie dajmy się zwieść, nie idźmy za błędnym sposobem myślenia, że można żyć jak się chce, robić co się chce, grzeszyć przeciwko Bogu i nie ponosić za to żadnych konsekwencji. Jeśli ktoś mówi: „To mnie nie dotyczy, ja w to nie wierzę, więc się tym nie przejmuję” – jest w wielkim błędzie, żyje w nieświadomości, Jest zwodzony. Niewiara w Boże prawa nie zmienia bowiem

faktu, że prawa te obowiązują i to wszystkich, bez wyjątku. Nie można żyć w nieposłuszeństwie względem Boga i nie ponosić za to konsekwencji. Bóg jest Stwórcą i Władcą całego świata, i to On ustala obowiązujące tu reguły. Bóg jest wieczny, niezmienny, ustanowił odwieczne prawa, jest najwyższym Sędzią, do niego należy ostatnie słowo w każdej sprawie. My żyjemy na jego świecie i nie możemy łamać Jego praw bez konsekwencji. Możemy buntować się przeciwko Bogu, wyśmiewać się z Niego, odrzucać Jego Słowo, zaprzeczać Jego istnieniu, ale to nic nie zmieni, w końcu staniemy przed Nim jako Panem życia i śmierci.

W prorockiej Księdze Ezechiela znajdujemy proste słowa, zapisane w rozdziale 18, w wierszu 20: „**Człowiek, który grzeszy, umrze**”. W Księdze Liczb, czyli 4. Księdze Mojżeszowej, znajdujemy słowa: „**Kara za wasz grzech was spotka**” (32, 23).

Tak więc, kiedy mówimy o zasadzie siania i zbierania, musimy być świadomi, że dotyczy ona każdego z nas, i że wszystko, co w naszym życiu się do tej pory wydarzyło, wszystko cośmy zrobili, pomyśleli, powiedzieli, wszystkie nasze czyny, słowa, uczucia, wszystko cośmy zobaczyli, usłyszeli, przeczytali, odczuli, wszystko to ma wpływ na nasze życie i określa to, kim jesteśmy.

Ogromne znaczenie ma środowisko, w jakim wrostamy, środowisku, jacy ludzie nas otaczają, gdzie chodzimy z przyjaciółmi, z kim się przyjaźnimy, jak spędzamy czas wolny, jakie rzeczy mają dla nas wartość. Wokół nas żyją ludzie pobożni i bezbożni, uczciwi i skorumpowani, ludzie dla których liczy się to, co się posiada, i ci dla których ważne jest to, kim się jest. Pośród tych wszystkich osób, rzeczy, relacji, wpływów, wybieramy to, co wydaje się nam wartościowe, atrakcyjne, dobre, albo złe. Wybieramy, albo odrzucamy, przyjmujemy, albo odrzucamy, i to, jakie podejmujemy decyzje, ma zawsze jakiś wpływ na naszą świadomość, kształtuje nas, formuje nasz charakter, naszą osobowość.

Marek Cieślak

Jest rzeczą wielokrotnie doświadczoną, że wróg duszy ludzkiej czyni wszystko, by zakłócić lub przeszkodzić w jej osobistym obcowaniu z Bogiem.

On wie, ile mocy kryje się w tych cichych chwilach skupienia przed tronem Najwyższego. Dlatego podsuwa nam nieraz wiele niekoniecznie ważnych zajęć, aby odciągnąć nas od szukania kontaktu z żywym Bogiem. A to bywa częstą przyczyną zahamowań w wewnętrznym życiu wiary.

Miałam raz przed sobą grupę składającą się z czterdziestu dziewcząt pochodzących z wierzących rodzin chrześcijańskich. Gdy je zapytałam, która z nich przeżyła choćby raz jedną swoją „cichą godzinę” z Bogiem, tylko jedna z nich odpowiedziała mi pozytywnie.

Matka Ewa

Nasze szkolne problemy

Artykuł przeznaczony jest zarówno dla rodziców jak i naszych kochanych dzieci, które rozpoczną kolejny etap w swoim życiu, zapraszamy do przeczytania jakże cennych wskazówek i budującej treści.

Redakcja

Dzieciaki na całym świecie ciężko pracują ucząc się w różnego rodzaju szkołach, a przynajmniej powinny to robić...

Polskie dzieci targają, do i ze szkoły, przeciążone torby, niejednokrotnie wiele godzin po lekcjach spędzają w „przechowalni”, w świetlicy szkolnej...

Czas pozaszkolny wypełniony jest zadaniami domowymi, dodatkowymi zajęciami doskonalącymi...

Czy ta ciężka harówka jest kluczem do sukcesu dorosłego człowieka?

A może istnieje jeszcze innego rodzaju szkoła?

Jeżeli jesteś jednym z typowych, współczesnych, przeciętnych dzieciaków, to spędzasz w szkole dziewięć godzin tygodniowo więcej niż dzieci podobne tobie, dwadzieścia lat temu. A prace domowe związane ze szkołą od tamtego czasu, podwoiły się. Zmęczenie nauką, przepracowanie zadaniami domowymi, stres testów, czy to wszystko ma sens? Eksperci twierdzą, że uczniowie potrzebują zadań domowych, aby utrwalić sobie przerabiany w szkole materiał a także, aby w ten nieco wymuszony sposób przygotowywać się do odpytania, sprawdzianów, testów... Współcześni uczniowie są poddawani o wiele bardziej „wyrafinowanym” metodom sprawdzającym poziom ich wiedzy, umiejętności niż na przykład, ich dużo starsze rodzeństwo czy rodzice. Coraz częściej dzieci muszą wypowiadać się na różne sposoby w formie pisemnej, co ułatwia nauczycielom sprawdzanie przyswojonego przez nie materiału. Ile więc czasu spędzonego przez ucznia nad książkami w domu usatysfakcjonuje nauczyciela? To zależy od twoich zdolności, inteligencji, szybkości przyswajania materiału, angażowania się w to, co robisz... Niestety, w im starszej klasie jesteś, tym więcej czasu powinieneś poświęcić na naukę...

Ale, jak dużo jest za dużo?

Jeżeli nie masz czasu ani siły, aby uprawiać jakikolwiek sport, zaangażować się w pozaszkolne, sprawiające ci przyjemność zajęcia czy chociażby od czasu do czasu poleniuchować sobie, to chyba jest już dużo za dużo. A może stosujesz złą, mało efektywną metodę uczenia się? Zajrzyj więc do poprzedniego numeru „Przyjaciela dzieci” i przeczytaj „Jak pokonać potwora pt. zadanie domowe”. Ale pamiętaj również, że nauka

w szkole, odrabianie zadań domowych, uczenie się, przygotowuje cię do przejścia do następnej klasy, do kolejnej szkoły, do bycia studentem wyższej uczelni, a także do zdobywania awansu, sukcesu zawodowego. Nie marnuj więc życiowej szansy zaraz na samym początku swojej kariery!

W Bożej szkole?

Pan Jezus dwa tysiące lat temu powołał kilku rybaków, celnika..., aby byli Jego uczniami. Byli to ludzie prości, biedni, prawdopodobnie niezbyt inteligentni. Dwadzieścia cztery godziny na dobę, przez trzy lata dwunastu uczniów „chodziło” do Bożej szkoły, w której poprzez przykład Swojego życia, cuda, które czynił, nauczanie, wyładał Syn Boży, Jezus Chrystus. Podczas okresu „uczniostwa” dwunastu mężczyzn stało się tym, czym mieli zostać: ludźmi szczerze kochającymi Jezusa, a także głoszącymi Dobrą Nowinę o żyjącym Bogu. Pan Bóg i dzisiaj powołuje uczniów do Swojej szkoły. Dorośli, dzieci, niezależnie od koloru skóry, miejsca zamieszkania, mogą zostać Jego uczniami. Podstawowym podręcznikiem w Bożej szkole jest Biblia. Modlitwa - czas indywidualnej rozmowy, konsultacji ze swoim Nauczycielem. Różne formy społeczności z innymi wierzącymi np. szkołka niedzielna, lekcje religii, godzina biblijna, nabożeństwo - to wzajemne uczenie się, wspieranie, zachęcanie do trwania w Bożej szkole. Natomiast umiejętność radzenia sobie w doświadczeniach życiowych, trudnościach, cierpieniu, a także w radosnych chwilach jest sprawdzianem, testem wiary, zaufania Bogu...

Czy jesteś uczniem Bożej szkoły?

Jeżeli tak, to jakim jesteś uczniem? Ile czasu codziennie poświęcasz na lekturę Pisma Świętego, na modlitwę - rozmowę ze swoim Nauczycielem? Jedną z podstawowych rzeczy, jakie uczymy się w Bożej Szkole jest umiejętność słuchania Boga. Ktoś powiedział, że Bóg dał nam dwoje uszu i tylko jedno usta, abyśmy słuchali dwa razy więcej niż mówili. Czy uważnie słuchasz tego, co Bóg mówi do ciebie w Swoim Słowie? Jeżeli tak, to jesteś na dobrej drodze do nabywania mądrości i rozumu. Sukces odnosi ten, kto umie słuchać... Nie myśl, że będąc uczniem w Bożej Szkole ominą cię

wszelkie trudności, problemy! Wcale nie jest łatwo być dobrym uczniem w tego rodzaju Szkole. Niektórzy będą cię krytykować, śmiać się z ciebie. Jezus powiedział, że kiedy stajemy się Jego uczniami, ci, którzy są przeciwko Niemu, są również przeciwko Jego uczniom! W obliczu przeciwności, traktuj to sobie za przywilej, że możesz cierpieć dla Niego - gdyż On nieporównywalnie więcej cierpiał dla ciebie. Mimo, że spotykają cię porażki czy trudności, pamiętaj, że Pan Jezus jest z tobą wszędzie i zawsze, i pomoże ci. Pamiętaj również, ćwiczenie prowadzi do doskonałości. Im więcej się modlisz, czytasz Boże Słowo, a także wprowadzasz w codziennym życiu, w relacjach z innymi ludźmi, to, czego uczysz się w Bożej Szkole, tym efektywniejsze staje się twoje chrześcijańskie życie.

Co uczyłeś się ostatnio w Bożej szkole?

Cierpliwości w kontaktach z trudnym kolegą, uprzejmości w stosunku do nauczyciela, który daje ci

do zrozumienia, że jesteś do niczego, a może samo kontroli, panowania nad swoimi emocjami, reakcjami w konfliktowych sytuacjach? I jak wypadłeś na ostatnim teście w Bożej szkole? „Ale ty trwaj w tym, czegoś się nauczył i czego pewny jesteś... I ponieważ od dzieciństwa znasz Pisma Święte, które cię mogą obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości. Aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany.” II List do Tymoteusza 3. 14-17

Opracowanie: dk Urszula Sliwka

Przyjaciel Dzieci - wrzesień

Modlitwa nauczyciela

Panie,

Pomóż mi być wdzięcznym - za uczniów, którzy pragną zdobywać wiedzę, a także odczuwać wyzwanie w stosunku do tych, którzy nie tego chcą.

Pomóż mi być radosnym - w stosunku do tych, uczniów, których kocham, a także pełnym zrozumienia dla tych, których uczyć kochać bliźniego.

Pomóż mi być motywowanym - przez uczniów, którzy uczą się myśleć, a także być zaangażowanym w stosunku do tych, którzy boją się podjąć takie wyzwanie.

Pomóż mi być inspirującym - dla uczniów, którzy pragną czynić dobro, a także cierpliwym dla tych, którym brakuje odwagi przeciwstawiać się złu.

Pomóż mi być delikatnym - dla uczniów popełniających błędy, a także uczyć się przebaczać trudnym dzieciom ich niedociągnięcia.

Pomóż mi być mądrym - w stosunku do uczniów, których charakter kształtuję, a także postępować konsekwentnie z tymi, którzy łamią prawo.

Pomóż mi być zaangażowanym - w stosunku do uczniów, którzy wykazują odpowiedzialną postawę, a także wytrwałym w pracy z tymi, dla których nikt i nic się nie liczy.

Pomóż mi być ukojeniem - dla tych, którzy doświadczyli przemocy, a także być przykładem samoopracowania w konfliktowych sytuacjach dla nie umiejących panować nad swoimi emocjami.

Pomóż mi być wiernym Tobie Panie - w dniach pełnych zniechęcenia, złego samopoczucia, a także codziennie przynajmniej jednemu dziecku przywrócić uśmiech na twarzy. Amen

Opracowanie: dk Urszula Sliwka

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 246

WŁADYSŁAW SOSNA



02.09.1718: Pokój zawarty w 1660 r. w Oliwie formalnie zakończył trwający kilka dziesięcioleci konflikt wojenny pomiędzy Polską i Szwecją. Polska wyszła z niego okaleczona wielkimi stratami, zrujnowanymi miastami i zniszczoną gospodarką, terytorialnie utraciła w rokowaniach welawsko – bydgoskich Prusy Książęce o smutnych dla Polski konsekwencjach. Mimo to nie ustały walki na wschodzie z Moskwą, na południu z Turkami. O ile zmagania z Turkami ustały po bitwie pod Wiedniem (1683), Moskwa wynajdywała wiele sposobów na to, aby wtrącać się do wewnętrznych spraw kraju i zjednywania sojuszników w Brandenburgii, a potem w Prusach.

Całą winą za poniesione klęski Polski obciążono dysydentów. Wysoką cenę złożyli Bracia Polscy (arianie), skazani na wygnanie z kraju (1658). Zaprzysięgane przez kolejnych królów elekcyjnych postanowienia Konfederacji Warszawskiej z 1573 r. w większości były całkowicie ignorowane. Niczym nieograniczona władza hierarchów Kościoła Rzymskokatolickiego i jezuitów sprawiała, że na dysydentów spadały coraz większe uszczuplenia swobód wyznaniowych. Egoistyczna polityka Augusta II Sasa doprowadziła do inwazji szwedzkiej na Polskę i jego detronizacji (1704). Osadzony za sprawą króla szwedzkiego Karola XII na tronie polskim Stanisław Leszczyński złagodził nędzę protestantów. Gdy jednak po porażce Karola XII pod Połtawą (1709), przy wsparciu Rosji na tron Polski ponownie wrócił August II Sas, restrykcji nie zaniechano. Poparcie wielu możnowładców polskich i litewskich bez względu na wyznanie dla poczynań Karola XII, zostało napiętnowane, ale oskarżeniem renegactwa obciążono wyłącznie dysydentów. Sytuację zaostbrało rozpanoszenie się armii saskiej w kraju. Uległy carowi Piotrowi Wielkiemu biskup krakowski Felicjan Szaniawski do ugody z zawiązaną antysaską konfederacją tarnogorską uznał za stosowne dołożyć warunek o redukcji wojsk polskich do liczby 18000 oraz artykuł zabraniający dysydentom odprawiania nabożeństw w kościołach wy-

budowanych między 1632 a 1674 rokiem, dopuszczając na tych terenach wyłącznie do nabożeństw domowych bez śpiewu i kazań, a kościoły wzniesione w tym czasie miały zostać zburzone. Gromadzenie się protestantów nawet na nabożeństwach bez śpiewu i kazań miało być karane grzywną, więzieniem, wreszcie wygnaniem (1716). Próby złagodzenia lub usunięcia uwłaczającego protestantom punktu ugody skończyły się na pokrętnym stwierdzeniu: „Wszystkie dawne prawa i przywileje dysydentów mają być utrzymane, lecz wszystkie nadużycia w tym kierunku, po rozpatrzeniu ich przez sąd według przepisów dawnych praw, będą zniesione”. O tym, co jest „nadużyciem” decydowało duchowieństwo katolickie i jezuici. Prawo ich ingerencji w sprawy duchowne, a nawet życie prywatne dysydentów, nie była ograniczone żadnym paragrafem. Treść wspomnianej Ugody Pacyfikacyjnej została przedłożona pod uchwały sejmu „niemego” (1.02.1717), „obradującego” pod kuratelą ambasadora Rosji Grigorija Dołgoruskiego. Oprócz redukcji wojska przyjęto tzw. prawa kardynalne, czyli przywrócenie pierwotnych podstawowych zasad złotej wolności szlacheckiej, a więc m.in. wolną elekcję i „liberum veto”. Rzeczpospolita szlachecka w coraz większym stopniu była ubezwłasnowolniana, podporządkowana dyktatowi cara.

W takich to okolicznościach, po wielu wcześniejszych synodach, zebrał się potajemnie protestancki synod generalny w Gdańsku (2.09.1718), na którym postanowiono przedłożyć królowi (Augustowi II) zażalenie na poważne ograniczenia wolności wyznaniowych, bezkarne postępowanie duchowieństwa katolickiego zmuszającego protestantów do całkowitego podporządkowania, zajmowania szkół i kościołów oraz prośbą o ustanowienie komisji do zbadania wszystkich przedstawionych w petycji ekscesów. Dokument został ogłoszony drukiem po łacinie i rozesłany do krajów

protestanckich w Europie, co spotęgowało do reszty wrogość opanowanego fanatyzmem religijnym społeczeństwa szlacheckiego. Niejako odpowiedzią na apel synodu były obrady sejmiku w Grodnie (1718), na którym kanonik wileński Żebrowski obciążył winą wszystkich protestantów za nieszczęścia, jakie spadły na kraj, będące Bożą karą za tolerowanie ewangelików w kraju. W efekcie większość sejmowa nie dopuściła do głosu i zmusiła do opuszczenia sejmiku Andrzeja Piotrowskiego, ostatniego prawnie wybranego posła wieluńskiego wyznania ewangelicko – reformowanego. Przykładem bezprawia była głośna w Europie sprawa toruńska (1724). Nieoddanie właściwej czci przechodzącej procesji było pretekstem do wszczęcia tumultów w mieście i oskarżenia rady miejskiej o bierność wobec poczynań mieszczan bezczeszczących przedmioty kultu i jezuitów. Sąd kanclerski skazał burmistrza Jana Rösnera i dziewięciu innych urzędników na karę śmierci. Wyrok wykonano na publicznej egzekucji na rynku toruńskim (7.12.1724). Król August II w tej sprawie wykazał zupełną obojętność. Wszelkie próby jej wyjaśnienia i rewizji wyroku spełzły na niczym. Mógł burmistrz być uniewinniony tylko za cenę wyrzeczenia się wyznania ewangelickiego. Tego jednak nie uczynił i pierwszy położył głowę pod topór kata. Pozostałych zamieszanych w sprawę ukarano więzieniem, a ogół protestanckich mieszczan toruńskich odebraniem im kościoła. Sprawa toruńska odbiła się szerokim echem w Europie, także w tych krajach, które nie były wolne od krwawych rozpraw z protestantyzmem. Liczne protesty kierowane do króla miały tylko jeden skutek: zacieśnienie obręczy nienawiści i całkowite wyeliminowanie protestantyzmu z kraju. Ostatni synod, tylko nominalnie generalny (gdyż zabrakło nam nim przedstawicieli większości ośrodków protestanckich), odbył się w Gdańsku w 1728 i oczywiście niczego nie był w stanie zmienić. Pewne zelżenie losu protestantów polskich miało przynieść dopiero oświecenie i rządy ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764 – 1795) mimo, iż zakończone tragicznymi dla Polski rozbiarami.

07.09.1968:

w trakcie prowadzenia prac konserwatorskich w kościele św. Andrzeja w Olkuszu tragicznie zmarł **Józef Edward Dutkiewicz**, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, historyk sztuki, malarz i konserwator.

Urodził się 13.03.1903 r. w Krakowie - Podgórzu. Był sy-



nem adiunkta sądowego Józefa i Jadwigi Szybalskiej. Po przenosinach rodziców do Tarnowa, tam właśnie młody Józef ukończył w 1921 r. gimnazjum, po którym podjął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Krótko kierował Muzeum Miejskim w Tarnowie. Przez rok dopełniał wiadomości z zakresu konserwacji zabytków w École du Louvre oraz z historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1930 r. uzyskał doktorat. Tak przygotowany, w 1931 r. został konserwatorem zabytków w Warszawie, rok później skierowany do Łucka, objął stanowisko konserwatora zabytków i kierownika oddziału sztuki w Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim. Tam też zaangażował się w organizację Muzeum Wołyńskiego. Po czterech latach pracy w Łucku przeniesiony został do Lublina. Do czasu wybuchu II wojny światowej, pracował nad odnowieniem kamieniczek Starego Miasta. Przez rok, tuż przed wybuchem wojny światowej był wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W czasie kampanii wrześniowej uczestniczył w akcji ratunkowej obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”. Czas wojny spędził w Tarnowie, jako pracownik Muzeum Diecezjalnego. Powojenną działalność profesor skupił na zabezpieczaniu okazów sztuki podworskiej. W latach 1945 – 1950 pod jego opieką znajdowało się założone z jego inicjatywy Muzeum Ziemi Tarnowskiej, a zebrane ruchome zabytki wydatnie wzbogaciły zbiory tego muzeum. Już w 1946 r. powierzono mu funkcję miejskiego i wojewódzkiego konserwatora zabytków w Krakowie. W latach 1948 – 1951 i 1960 – 1968 był redaktorem założonego przez siebie kwartalnika „Ochrona Zabytków”. Jego aktywność w ratowaniu i konserwacji obiektów zabytkowych jest wręcz nieoceniona. Uczestniczył bowiem w pracach konserwatorskich zamków w Pieskowej Skale, w Krasieczynie i w Łańcucie, ratusza w Zamościu, a także w kościołach, m.in. w bazylice katedralnej w Tarnowie i kościele św. Elżbiety w Starym Sączu. Jemu też (już w okresie międzywojennym) zawdzięczamy wykonanie polichromii w kościołach murowanych (Ojców Bernardynów w Przeworsku, w Dębnie i Ciężkowicach) i drewnianych (Ptaszkowa, Krużłowa, Jodłowa). Od 1949 r. był wykładowcą Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, od 1951 r. profesorem i dziekanem Wydziału Konserwacji Zabytków. Obok szeregu prac z dziedziny historii i konserwacji sztuki (m.in. „Grobowce rodziny Tarnowskich w kościele katedralnym w Tarnowie”, „Małopolska rzeźba średniowieczna 1300 – 1450”) jest autorem opracowań pięciu tomików „Katalogu Zabytków w Polsce” na powiaty: bocheński, brzeski, dąbrowski, limanowski i tarnowski.

12.09.1893: w Partenkirchen zmarł magnat, założyciel rodu **Hubert Gustaw Viktor Raban v. Tiele**



– **Winckler.** Pierwotnie pochowany w Miechowicach, później przeniesiony do grobowca rodzinnego w Mosznej.

Gustaw Viktor Raban v. Tiele urodził się 8.06.1823 r. w Kominkach (Prusy Wschodnie). Służbę w wojsku pruskim odbywał na terenie Śląska. W 1854 r.

ożenił się z Walezką, jedyną spadkobierczynią fortuny, córką Franciszka Wincklera, właściciela kilkudziesięciu kopalń i kilkunastu hut oraz posiadłości ziemskich. Z chwilą ożenku, Hubert stał się współwłaścicielem ogromnego majątku w wysokości 6 milionów talarów, zyskując równocześnie prawo do używania nazwiska i herbu żony. Co prawda ożenek Walezki z ubogim oficerem był naruszeniem obyczajów i spotkał się z dezaprobatą arystokracji, wnet jednak Hubert okazał się bardzo zręcznym i zapobiegliwym przedsiębiorcą; w ciągu 40 lat swojej działalności powiększył fortunę pięciokrotnie. W tymże 1854 r. roku udostępnił jedną z hal huty „Marta” na potrzeby organizującej się parafii ewangelickiej w Katowicach, a następnie wydatnie wsparł finansowo budowę i wystrój kościoła Zmartwychwstania Pańskiego, pierwszej świątyni murowanej na terenie nowo założonego miasta, poświęconej w 1858 r. Nie zaniedbał także innych, przemysłowych inwestycji; w 1857 r. założył hutę żelaza „Hubertus” („Zygmunt”) w Bytomiu Łagiewnikach. W 1863 r. powiększył swój majątek przez kupno wioski Kujawy koło Prudnika, a 4 lata później Mosznej z okolicznymi wsiami. Majątek obejmujący 33 posiadłości na Śląsku wszedł w skład utworzonego w 1892 r. majoratu, który przejął syn Franciszek Hubert. Jego siostra Ewa Tiele – Winckler (1866 – 1930), powszechnie znana jako Matka Ewa, przy wsparciu ojca założyła w Miechowicach ośrodek opieki „Ostoja Pokoju” i załazek diakonatu, którego placówki powstały w wielu krajach na całym świecie.

16.09.1968: w Oberhausen zmarł **dr Andrzej Czudek.** Pochodził z podcieszynskich Markłowic, gdzie urodził się 4.01.1901 r. Jego rodzicami byli Jan i Katarzyna z domu Matloch. Po ukończeniu szkoły realnej w Cieszynie i zdaniu egzaminu dojrzałości (1920) rozpoczął studia w Wyższej Szkole Kultury Ziemi w Wiedniu, ale ukończył na Politechnice Lwowskiej na Wydziale Lasowym. Zarówno w Wiedniu, jak i we

Lwowie udzielał się w organizacjach studenckich „Ognisko i „Znicz”. Po krótkim okresie asystentury we Lwowie zamieszkał w Rudzie Śląskiej, gdzie znalazł zatrudnienie jako nauczyciel, a potem dyrektor gimnazjum. Od 1929 r. pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach w biurze konserwatora sztuki. W jego gestii była



rejestracja wszelkich okazów przyrodniczych na terenie województwa. Równocześnie jako pracownik naukowy Muzeum Śląskiego podjął działalność publicystyczną. Ogłosił m.in. „Osobliwości i zabytki przyrody województwa śląskiego”, „Głuszczyk w lasach śląskich”, „O rzekomym wymieraniu żubra”, „Bocian biały w województwie śląskim”, „Drzewa Sobieskiego na Śląsku”, „Ochrona przyrody w województwie śląskim”. Publikacje te w tamtym czasie należały do pionierskich. Wystąpił także z projektem utworzenia rezerwatu na Baraniej Górze. W 1939 r. uzyskał doktorat za pracę o zanieczyszczeniach biosfery i ich wpływie na degradację środowiska naturalnego. Czas wojny spędził w Niepołomicach na stanowisku leśniczego i nadleśniczego, a następnie naczelnika wydziału lasów w Urzędzie Generalnego Gubernatora w Krakowie. Po wojnie, nie będąc pewny swego losu, w 1948 r. wyjechał do Austrii, potem Szwajcarii i Niemiec, gdzie prowadził dalszą działalność naukową i publicystyczną.

30.09.1918: we Lwowie zmarł **Ludwik Kubala,** historyk, publicysta, autor biografii „Jerzy Ossoliński” oraz szeregu prac historycznych związanych z dziejami XVII – wiecznej Polski, zwłaszcza okresu panowania Wazów: „Królewicz Jan Kazimierz, Oblężenie Lwowa. Oblężenie Zbaraża, Poselstwo Puszkina”, „Bitwa pod Beresteczkiem, Kostka – Napierski”,



„Wojna moskiewska R. 1654 – 1655”, „Wojna szwedzka w roku 1655 – 1656”, „Wojna brandenburska i najazd Rakoczeo w roku 1656 – 1657”; „Wojny duńskie i pokój oliwski 1657 – 1660” zostały wydane pośmiertnie. Ludwik Kubala urodził się 9.09.1838 r. w Kamienicy (limanowskie). Był synem zarządcy dóbr w Kamienicy - Ludwika i Wilhelminy z Piaseckich, a wnukiem Józefa Kubali pochodzącego z Cieszyna. Kształcił się w Starym Sączu, potem w gimnazjum w Nowym Sączu a ostatnią klasę już w Krakowie. Po egzaminie dojrzałości (1857) rozpoczął studia prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednak po roku przeniósł się do Wiednia na Wydział Filozofii. W 1861 r. wrócił do Krakowa, gdzie kontynuował dalsze studia z zakresu historii. Zaangażował się też w przygotowania do Powstania Styczniowego: został jednym z przywódców Ławy Krakowskiej, wszedł w skład Naczelnej Rady Galicyjskiej. Przyjął także obowiązki współredaktora pisma „czerwonych” „Galicja” i „Ojczyzna”. W broszurze „Uwagi przez pewnego” domagał się zniesienia szlachectwa, uwłaszczenia chłopów i wprowadzenia sądów doraźnych. Odrzucał wszelką interwencję mocarstw w sprawy powstania. W 1863 r. powierzono mu szefostwo policji powstaniowej w Krakowie. Gdy pod koniec 1863 r. w jego papierach policja natrafiła na plany wywołania powstania przeciw Austrii, został skazany na 5 lat więzienia, pozbawienie mienia i osadzony w więzieniu w Josephstadt. Po dwóch latach ułaskawiony, mógł na nowo podjąć przerwane studia i obronić pracę doktorską „Stanisław Orzechowski, rzecz historyczno – literacka” (1867). Skoro starania o zdobycie katedry historii Uniwersytetu nie powiodły się, z trudem zdobył zatrudnienie jako zastępca nauczyciela gimnazjalnego we Lwowie. Dopiero w 1872 r. udało mu się zaliczyć egzamin nauczycielski. Mimo iż obowiązki nauczycielskie pochłaniały mu mnóstwo czasu, rozpoczął intensywną działalność naukowo – badawczą i publicystyczną, która przyniosła mu wielką sławę i godność korespondenta, a później członka zwyczajnego Akademii Umiejętności, ale też naraziła na ostre ataki trzymających w Galicji władzę stańczyków i krakowskiej szkoły historycznej. W 1883 r. został bibliotekarzem w Bibliotece Pawlikowskich we Lwowie. Był także prezesem Koła Literacko – Artystycznego (1883), założycielem Kasyna Miejskiego, współorganizatorem słynnej Wystawy Krajowej i Zjazdu Literatów w 1894 r. Pod jego redakcją ukazało się polskie tłumaczenie dzieła Otto Spamera „Dzieje powszechnie ilustrowane”. W 1906 r. doczekał emerytury, ale jednocześnie objął przewodnictwo Towarzystwa Miłośników Przeszości Lwowa. Kontynuował także edycję dalszych tomów swoich „Szkiców historycznych”. Mimo, iż dzieła Kubali nie są wolne od bezkrytycznej oceny faktów historycznych, niewykorzystania źródeł zagranicznych,

zwłaszcza skandynawskich, to jednak barwnymi opisanymi wydarzeń i życia zbiorowego w połowie XVII w. wzbudził duże zainteresowanie społeczeństwa przeszłością kraju, wywarł duży wpływ na jego poglądy, znalazł także uznanie w kręgu historyków dwudziestolecia międzywojennego. Na jego pracach w dużej części oparł swoją „Trylogię” Henryk Sienkiewicz. Dotąd jednak brak zarówno pełnej bibliografii jego prac i ich krytycznej oceny.

Wrzesień 1868: Miała miejsce wycieczka, jedna z wielu, chociaż w tamtym czasie jedna z pionierskich. Oto bowiem na Baranią Górę, do źródeł Wisły wybrało się wyjątkowo dostojne grono: dr Andrzej Kotula – adwokat w Cieszynie, dr Andrzej Cinciała – wówczas adwokat we Frysztacie, ks. dr Leopold Marcin Otto, proboszcz parafii ewangelickiej w Cieszynie, student teologii Franciszek Michejda oraz 4 panie, córki ks. Gustawa Henryka Kłapsi, córka ks. dr Otto i malarka Bronisława Świerkiewiczówna. Nie wiemy, kto był inicjatorem tej wycieczki. Z wymienionych największe zacięcie turystyczne mieli obaj adwokaci, ale o ich wycieczkowaniu zachowało się niewiele informacji. Pierwszy z nich łączył wędrówki przede wszystkim ze swoimi zainteresowaniami botanicznymi, był wybitnym znawcą roślin, chlubił się posiadaniem unikatowych zielników. Drugi był nawet w Tatrach i w Piecinach, swoje wędrówki raczej łączył ze zbieractwem pieśni, powiedzeń i sentencji ludowych, a owocem tych penetracji były jego publikacje: „Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna”, „Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w Księstwie Cieszyńskim”, a zwłaszcza niezwykle cenny „Słownik dyalektyczny Księstwa Cieszyńskiego” – faksymile wydane dopiero w 1998). Dla uczestników tej wycieczki eskapada na Baranią Górę była raczej epizodem, zaspokojeniem ciekawości. Zainteresowanie źródłami Wisły wzrosło w XIX w. na fali idei romantycznej, silnego rozwoju poczucia narodowego, co w warunkach rozdartej przez zaborców Polski miało szczególne znaczenie. Jednym z symboli polskiego ducha narodowego była właśnie rzeka Wisła, poczynająca się gdzieś tam na południu, w Karpatach, poza granicami Królestwa Polskiego, a płynąca przez Kraków, Sandomierz, Warszawę, Toruń do Gdańska, uchodząca do Bałtyku, dalej łączyła nad swoimi brzegami wszystkie plemiona lechowego szczepu. Gdy w 1834 r. wiedziony przez górala „leśnego” Jakuba Szarca publicysta krakowski Apoloniusz Tomkowicz stanął u źródeł Czarnej Wiselki, napisał dwa lata później w „Sławianinie”: „My od wieków plony ziemi naszej dalekim po Wiśle pławiąc cudzoziemcom i ciągnąc niezliczone korzyści z tej majestatycznej rzeki, której wspomnienie już tyle budzi pamiątek, przez samą wdzięczność na tak mno-

gie przysługi i dary powinniśmy znać ją dokładnie. A jednak dotąd nikt podobno jeszcze z rodaków źródeł jej nie zwiedził, nikt o nich publiczności nie doniósł. Tą więc myślą uczynienia zadość serc moich ziomków potrzebie od dawna wiedziony (...) postanowiłem (...) odbyć pielgrzymkę do tajników poczynania się tej matki naszej niegdyś pomyślności.”

W dziejach odkrywania źródeł Wisły jest wiele zagadek. Nie znamy ani czasu ani imienia pierwszego „zdobywcy” Baraniej, kto ją tak właśnie nazwał, przecież nie tak wysokiej, bez skalnych ścian i przewieszek, a jeśli sprawiała jakiegokolwiek trudności, to polegało ono na przebicciu się przez gąszcz puszczy karpackiej. Sam Tomkowicz zapisał: „(...) w dalszą ruszyłem podróż, gdyż wozowej nie ma już wyżej kolei i tylko ścieżkami w górę pięć się trzeba (...) a ostatnie ćwierć mili po złomiskach odwiecznego lasu w dniu tym [4.10.1834] już na trzy palce śniegiem pokrytych (...) stanąłem u źródeł naszej poważnej Wisły”. Jak dotąd, jest to najstarszy znany nam opis krajoznawczy źródeł Wisły w literaturze polskiej, oparty na autopsji.

Oczywiście nie wiemy, czy ktoś z uczestników wrześniowej 1868 r. wycieczki znał tekst Tomkowicza wydrukowany w lwowskim czasopiśmie, czy późniejsze strofy i noty (Wincenty Pol - 1843, Bogusław Stęczyński - 1844, Ludwik Zejszner - 1849) potwierdzające penetrację Baraniej - rodzieli Wisły, jedynej karpackiej rzeki przemierzającej cały kraj od południa na północ. Ponad wszelką wątpliwość można stwierdzić, że bardziej oświeceni mieszkańcy Ziemi Cieszyńskiej, czujący się śląskimi Polakami, mieli pełną świadomość symbolicznego znaczenia, czym jest dla nich Wisła, jak Ren dla Niemców, Łaba dla Czechów, i że ta rzeka ma swoje źródła TU, na śląsko - cieszyńskiej ziemi. Obecność w wycieczce ks. dr. Leopolda Otto, rodowitego warszawianina, jest tu wymowna. Co bowiem oprócz języka mieli cieszyńskimi dowodnego przedstawić swojemu rodakowi? Zaprowadzili go do źródeł Wisły, rzeki - łącznika Śląska z Polską. Że takie było odczucie znaczenia Wisły, potwierdził dwa lata później Jan Michejda na wycieczce uczniów gimnazjum ewangelickiego skupionych w studenckiej „Wzajemności”, gdy nad źródłami Wisły wygłosił orację: „(...) powiedz mi synu Polski (...) ty potomku tego narodu, którego największym dobrem, którego hasłem była wolność, powiedz mi, co za myśli przyjść ci muszą do głowy, jeżeli sto-



Jeden z wykopów Czarnej Wiselki

isz u źródeł Wisły, wspaniałej i uroczej polskiej rzeki, otoczonych pasmem polskich Karpat. (...) Co zobaczysz? (...) woda zaszumi (...) a jakiś głos wewnętrzny powie ci ‘Jeszcze Polska nie zginęła’...!’”.

Zwyczajna wycieczka kilkunastu osób 150 lat temu. Wówczas już łatwiej było dotrzeć do wykopów Czarnej Wiselki, gdyż z Czarnej doliną Czarnej Wiselki poprowadzono drogę leśną na Polanę Przysłop, a stąd ścieżką wzdłuż potoku do roztoki i omszonych wykopów. Tylko jednemu z nich było danym dożyć chwili, gdy 50 lat później na cieszyńskim Rynku razem z tłumem zebranych mógł wyśpiewać „Jeszcze Polska...”

Wspomnijmy jeszcze:

1868.05.25: wyszła **ustawa o likwidacji średniego szkolnictwa wyznaniowego** i podporządkowaniu go administracji państwowej. W Cieszynie rozwiązaniu uległy gimnazja katolickie i ewangelickie, z których utworzono jedno gimnazjum państwowe z siedzibą w nowo budowanym przez zbór ewangelicki

gmachu przy pl. Kościelnym. Nauczyciel ewangelickiej szkoły ludowej Jan Śliwka postulował zachowanie ewangelickiego szkolnictwa podstawowego i średniego jako prywatnego, słusznie obawiając się, że zbór utraci wpływ na wychowanie religijne, a polska młodzież w jeszcze większym stopniu poddana będzie germani-

zacji

06.09.1868: w Ropicy „Na Woleństwie” odbyła się **III zabawa ludowa**. W części oficjalnej mowy polityczne wygłosili Edward Berger i Jerzy Cieniąła.

Edward Berger podniósł problem narodowości w powiązaniu z wolnością i oświatą. Jerzy Cieniąła postulował przeistoczenie Austrii w państwo federalne, połączenie Ślązaków z Polakami, należyte egzekwowanie praw konstytucyjnych, a zwłaszcza równouprawnienia językowego w urzędach, sądach i szkołach w Księstwie Cieszyńskim.

27.09.1868: Jan Śliwka powołał **Towarzystwo Nauczycieli Szkół Ludowych Śląska Cieszyńskiego**; prezesem został Józef Wanke, dyr. katolickiej

szkoły głównej, jego zastępcą został Jan Śliwka. Towarzystwo wystąpiło z postulatami wprowadzenia do nauki w szkołach ludowych podstawowych wiadomości z historii, biologii, fizyki i chemii.

30.09 – 8.10.1893: w Cieszyńsku czynna była **wystawa jubileuszowa Towarzystwa Rolniczego** powstałego w 1868 r. Na wystawie zgromadzono ekspozycję z 12 działów gospodarki rolnej: rolnictwa, leśnictwa, sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa, chowu bydła, koni, trzody chlewnej, owiec, kóz, królików, drobiu, ryb, przemysłu rolniczego. Wystawa ilustrowała pokaźny dorobek Towarzystwa, olbrzymi postęp w podniesieniu kultury i oświaty rolniczej cieszyńskich gospodarzy.

Wydarzenia parafialne

Uroczystość 70-lecia Konfirmacji

W dniu 3 czerwca 2018 roku odbyła się uroczystość „Złotej Konfirmacji”, w której wzięły udział także osoby, które obchodziły jubileusz 60 i 70-lecia przystąpienia do konfirmacji.

Jubilaci obchodzący 60-tą rocznicę, czyli „Diamentową Konfirmację”, wspominali swoje koleżanki i kolegów ze zdjęcia, które zostało zamieszczone w poprzednim numerze Więści Wyższobramskich. Wspominali również zaangażowanie ówczesnej młodzieży w działalność chórową oraz przygotowywanie sztuk teatralnych.

70-tą rocznicę konfirmacji, inaczej zwaną „Kamienną” obchodziły tylko dwie panie spośród czterech zgłoszonych, ponieważ ulewa pokrzyżowała plany pozostałym. Były one bardzo wzruszone okolicznościowym nabożeństwem i dziękowały Bogu, że pozwolił im dożyć tej chwili.

Zamieszczamy zdjęcie z uroczystości 70-lecia konfirma-



cji, która odbyła się 20 czerwca 1948 roku. Wzięło w niej udział 62 konfirmantki i 45 konfirmantów, których prowadził ks. Artur Gerwin i ks. Oskar Michejda.

Jubilatki w czasie odwiedzin wspominały kolegów i koleżanki, którzy już odeszli do Pana i tych, którzy jeszcze są wśród nas. Wspominały również, jak wyglądało w tamtych czasach przygotowanie do konfirmacji. Na nauki konfirmacyjne chodziło się piechotą, a niektórzy dojeżdżali kolasami. W dniu konfirmacji najważniejsze było ślubowanie składane Bogu

i kościołowi. Nie organizowano tak wystawnych przyjęć, jak obecnie. W tej wierze jubilatki starały się wychować swoje dzieci, ona jest dla nich najważniejsza, motywuje do codziennego życia z Bogiem i angażowania się w kościele.

Okolicznościowe spotkanie było dla wszystkich uczestników miłym przeżyciem. Wszyscy czuli się jak jedna wielka rodzina, choć wiele osób nie znało się osobiście. Jest tak dlatego, że nie przygotowywali się do konfirmacji razem. Istniał podział na grupę miejską i wiejską. Grupa wiejska spotykała się w niedzielę po nabożeństwie. Nie było podręczników, więc pytania i odpowiedzi każdy musiał zapisać w zeszycie, nawet

zachował się jeden do naszych czasów.

Wspaniale jest to, iż od kilku lat jest organizowane tego typu spotkanie. Jednak wiele osób z różnych powodów nie dołącza do grona kolegów, koleżanek sprzed lat.

Na łamach Wieści Wyższobramskich pragnę podziękować w szczególności naszej koleżance Halinie oraz 5 koleżankom, które zajęły się organizacją naszego spotkania, ustaleniem adresów, dotarciem z zaproszeniami do 120 osób.

Życzymy wszystkim dużo zdrowia, Bożego prowadzenia i do zobaczenia za 10 lat.

Krystyna Krzywoń

Pamiętka Poświęcenia Kościoła w Markłowicach

Czerwiec dla markłowickich parafian to miesiąc szczególny, obchodzimy bowiem wtedy pamiętkę poświęcenia kościoła. Staramy się, aby nabożeństwo z tej okazji było uroczyste, zapraszamy gości i przygotowujemy się do niego jak do urodzin kogoś ważnego. Nie inaczej było i w tym roku. Ten ważny dzień miał nastąpić 17 czerwca. Cały tydzień poprzedzający, pan kościelny wraz z parafianami (szkoda, że co roku są to te same osoby) sprzątał cały budynek od pawłacza po piwnicę, nie zapominając o jego otoczeniu i cmentarzu. W niedzielę wszystko było przygotowane.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 10.00. Jako gospodarz przywitał nas ks. Dariusz Madzia. Dzieci ze szkoły śpiewały pieśni, było



uroczyście... Smucił mnie fakt, że pomimo włożonej pracy w przygotowania, tyle wolnych miejsc pozostało pustych.

Przyszła chwila na kazanie, na ambonie stanął zaproszony kaznodzieja, ks. Bogdan Wawrzeczek ze Skoczowa. Przeczytał tekst z 1 listu Jana 1,5-2,6. Zastanawiałam się dlaczego taki tekst na pamiątkę poświęcenia, ale podczas zwiastowania padły słowa: „...Potrzebujemy w Kościele siebie nawzajem. Potrzebujecie, jak tu siedzicie, siebie nawzajem. Można by wybudować najpiękniejszą katedrę opływającą złotem, albo czymkolwiek innym. A jeśli ona byłaby pusta, to byłaby tylko kolejną katedrą, którą można zwiedzać. I pewnie niczym więcej. Bo Kościół to ludzie. Ludzie zgromadzeni wokół Chrystusa...” (całego kazania można posłuchać na www.marklowice.cieszyn.org.pl/filmy).

Choć ksiądz powiedział jeszcze wiele ważnych słów, to te zapadły w mojej pamięci najgłębiej. Uroczystość trwała dalej, po nabożeństwie wspólnie świętowaliśmy podczas pikniku. Było wiele rozmów i miło spędzonych chwil.

Od 17 czerwca każdej niedzieli, gdy jestem w kościele i widzę wiele pustych miejsc, zastanawiam się: „Co jako zwykła parafianka mogę zrobić, by nasz kościół w Markłowicach był tym Kościołem, który tworzą ludzie zgromadzeni wokół Chrystusa?”

Tekst i zdjęcia: Ludmiła Walica



Wybory proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie

Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z dnia 21 czerwca 2018 r. na podstawie § 70 pkt. Zasadniczego Prawa Wewnętrznego, zatwierdził kandydatury **ks. Marcina Brzóska oraz ks. Sławomira Sikory** na stanowisko proboszcza naszej parafii w Cieszynie.

Dnia 16 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Parafialnej, któremu przewodniczył Biskup Diecezjalny ks. Adrian Korczago. W spotkaniu wzięli także udział członkowie Rady Diecezjalnej: ks. Waldemar Szajthauer oraz Krystyna Penkała. Zgodnie z §. 48 Regulaminu Parafialnego ustalono terminy nabożeństw prezentacyjnych odprawianych przez kandydatów, a także datę Wyborczego Zgromadzenia Parafialnego. I tak 7 i 14 października zaprezentują się kandydaci, a 21 października odbędą się wybory nowego proboszcza.

O kolejności odprawianych nabożeństw przez kandydatów zdecydowało losowanie. Każdy z kandydatów poprowadzi nabożeństwo w Kościele Jezusowym i będzie to jedyne nabożeństwo w całej parafii. **Ks. Sławomir Sikora odprawi nabożeństwo 7 października, natomiast ks. Marcin Brzóska 14 października, nabożeństwa te odbędą się o godzinie 9.00.** Bezpośrednio po nabożeństwach księża kandydaci spotkają się z parafianami w Kościele Jezusowym i będą odpowiadać na ich pytania.

By bliżej zapoznać naszych parafian z kandydatami, poprosiliśmy ich o odpowiedzi na kilka jednakowych pytań. Zachęcamy czytelników do zapoznania się z ich odpowiedziami umieszczonymi w niniejszych Więściach Wyższobramskich, wyrażając równocześnie nadzieję, iż będą one pomocne do zadawania pytań kandydatom na spotkaniach po nabożeństwach prezentacyjnych. Źródłem informacji o kandydatach mogą być także artykuły w Kalendarzach Ewangelickich z 2016 i 2017 roku, czy też artykuły w czerwcowych i sierpniowych numerach Zwiastuna Ewangelickiego, oraz strony internetowe parafii w Szczecinie: <http://www.luteranie.szczecin.pl> czy Świętochłowicach: <http://swietochlowice.luteranie.pl>, Wirku: <http://www.wirek.luteranie.pl>, a także profile Facebook obu kandydatów.

Wybory nowego proboszcza parafii Cieszyn – największej parafii ewangelicko-augsburskiej w Polsce są bardzo ważnym wydarzeniem w życiu naszej ewangelickiej społeczności. Ponieważ obaj kandydaci służyli dotychczas w innych para-



fiach i diecezjach, pragnę za pośrednictwem naszego informatora parafialnego przybliżyć ich postacie, aby nasi parafianie mogli jak najlepiej przygotować się do wyborów, a przede wszystkim wziąć w nich czynnie udział.

Wyrażam przekonanie, że zaznajomienie się ze wskazanymi materiałami pozwoli parafianom wyrobić sobie własne zdanie na temat kandydatów tak, aby nasza decyzja była w pełni świadoma. Wybieramy bowiem naszego przewodnika duchowego co najmniej na kolejnych 10 lat. To ważne wydarzenie w życiu naszej parafii. Nowy proboszcz musi również podołać wielkim wyzwaniom organizacyjnym i remontowym, jakie wiążą się z prowadzeniem naszej parafii.

Zachęcam do uczestnictwa w nabożeństwach prezentacyjnych oraz w Zgromadzeniu Wyborczym 21 października 2018 r. o godzinie 9.00.

Kurator Parafii
Małgorzata Waclawik-Syrokosz

Wywiady z kandydatami na Proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie

ks. Sławomir Sikora

Ukończył Technikum Elektryczno-Mechaniczne w Cieszynie kierunku elektryczna i elektroniczna automatyka przemysłowa. Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie praca magisterska „Hamartiologia św. Pawła w Liście do Rzymian” u ks. prof. Manfreda Uglorza, członek grupy roboczej do spraw partnerstwa Kościoła Północnego w Niemczech z Diecezją Pomorsko - Wielkopolską oraz Diecezją Wrocławską, członek zarządu konferencji Theobalt zrzeszającej Kościoły luterzańskie, prawosławne i rzymskokatolickie państw basenu Morza Bałtyckiego, zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia Bonhoefferowskiego z siedzibą w Hamburgu, przewodniczący Oddziału w Szczecinie Polskiej Rady Ekumenicznej, duszpasterz ewangelizacyjny - misyjny Diecezji Wrocławskiej, od 2008 do dziś wykładowca w czasie Tygodnia Ewan-



gelizacyjnego dla Rodzin w Karpaczu, wikariusz w Poznaniu z siedzibą w Lesznie 2002 – 2006, wikariusz w Wiśle Centrum 2006 – 2007, proboszcz administrator w Szczecinie 2007 – 2009, proboszcz w Szczecinie 2009 do dziś.

1. Jakie są motywy podjęcia przez Księdza decyzji o kandydowaniu na urząd proboszcza największej parafii ewangelickiej w Polsce? Proszę wymienić dwa, zdaniem Księdza, najważniejsze?

Od początku mojej służby byłem gotowy pójść tam, gdzie Bóg mnie pošle. Nie zamierzałem odbywać praktyk na piątym roku studiów, ale gdy jako student pojechałem do Poznania i ks. Tadeusz Raszyk opowiedział mi o planach rozwoju powstałej parafii w Lesznie, czułem, że mam w tym brać udział. Później, po rocznym wikariacie w Wiśle, decyzją Konsystorza zostałem proboszczem administratorem w Szczecinie. Po krótkim czasie wiedziałem, że to jest miejsce, w którym mamy pozostać na dłużej. Nie ukrywam, że przez kilka miesięcy modliłem się, czy mam kandydować do Cieszyna. Moje serce było rozdarte. W Szczecinie mamy wielu przyjaciół, bardzo dobrze rozumiemy się z parafianami, mamy stabilną sytuację, jest tu jeszcze wiele do zrobienia, mamy wiele planów. Bóg jednak nieustannie wykonywał w naszych sercach pracę. Ostatecznie w marcu byliśmy gotowi powiedzieć Izajaszowe „oto jestem,

poślij mnie”.

Wiele zawdzięczam cieszyńskiej parafii. Dostałem w wierze w filiale w Markłowicach, byłem tu konfirmowany. To w tej parafii Bóg powołał mnie do służby w Kościele. Zanim poszedłem na studia, zaangażowałem się w służbę wśród dzieci (wakacyjne obozy w Salmopolu, Ukcie, Wiśle-Dziechcince) oraz działalność ewangelizacyjną, współpracując z CME. Chciałbym teraz wykorzystać zdobyte doświadczenie w parafii w Cieszynie.

2. Proszę wymienić największe osiągnięcia i sukcesy, jakimi może Ksiądz pochwalić się w dotychczasowej służbie. Co zmieniło się na lepsze w parafiach, w których Ksiądz służył?

Nie wiem, czy mogę się czymkolwiek pochwalić. Jestem przekonany o tym, że jesteśmy tylko (a z naszej perspektywy AŻ) narzędziami w rękach Boga. Służbę w parafii postrzegam jako wspólne dzieło wielu zaangażowanych ludzi. Dobra współpraca przynosi dobre owoce. W ostatnich latach w Szczecinie

doświadczamy wspaniałego działania Boga. Zbór jest żywy. Na 450 członków mamy 70 dzieci i młodzieży w wieku przedszkolnym i szkolnym, co roku nawet kilkanaście osób wstępuje do Kościoła. Są to najczęściej młode rodziny, po każdym nabożeństwie spotykamy się na kawie i herbacie w salce parafialnej, tworzą się znajomości i przyjaźnie, a przede wszystkim odczuwamy siłę wspólnoty wiary. W niedzielnych nabożeństwach bierze udział ok. 100 osób. To jest budujące i cieszę się, że możemy całą rodziną w tym uczestniczyć.

3. Jak wyglądała dotychczasowa współpraca z Radami Parafialnymi w parafiach, gdzie Ksiądz służył, a także współpraca z władzami kościelnymi?

Obecna Rada Parafialna składa się zarówno z osób, które od kilku kadencji pełnią funkcję radnych, jak i tych, którzy są pierwszy raz. Cieszy fakt, że na 7 miejsc w Szczecinie startowało 12 kandydatów. Świadczy to o gotowości brania na siebie odpowiedzialności za prowadzenie parafii. Radni są bardzo zaangażowani przede wszystkim w sprawy duchowe i duszpasterskie, a także w administracyjne i gospodarcze. W parafii funkcjonuje Komisja d/s diakonii, która między innymi przygotowuje i prowadzi Międzypokoleniowy Klub Dyskusyjny (raz w miesiącu po nabożeństwie), Komisja d/s kultury pomagająca przy organizowaniu Nocy Muzeum, Dniach Otwartych, Dniach Bonhoefferowskich i koncertach. Wspólnie z Radą Parafialną opracowaliśmy wizję naszej parafii, ułożyliśmy najważniejsze priorytety, a na co dzień wspólnie podejmujemy działania, które wynikają z tych założeń. Ilość dzieci w parafii jest dziełem Boga, a do zadań Rady Parafialnej należy stworzenie jak najlepszych warunków rozwoju: stworzenie salek katechetycznych, placu zabaw przy parafii, salki dla rodziców z małymi dziećmi oraz wsparcie finansowe dla wyjazdów dzieci i młodzieży. Poza tym, żyjąc z dala od najbliższych, wielokrotnie doświadczaliśmy, że są dla nas jak rodzina.

4. Jak wyglądała dotychczasowa współpraca Księdza z władzami samorządami różnych szczebli oraz władzami rządowymi?

31 października 2017 roku w Filharmonii Szczecińskiej na zakończenie Szczecińskich Obchodów 500 lat Reformacji, w czasie koncertu Mate. O „Pieśni naszych ojców”, otrzymałem odznakę srebrnego gryfa za zasługi na rzecz rozwoju regionu. Jest to owoc współpracy parafii z władzami samorządowymi oraz instytucjami kulturalnymi.

5. Nasza parafia realizuje szereg projektów z wykorzystaniem środków zewnętrznych, w tym sa-

morządowych i unijnych. Jakie Ksiądz ma doświadczenia w tym obszarze?

Parafia w Szczecinie również realizuje projekty. Czwarty rok z rzędu prowadzimy szkolenia do wolontariatu dla osób powyżej 60 roku życia. Środki otrzymujemy z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Dzięki współpracy z profesjonalistką, jesteśmy jedyną dotowaną z tych środków instytucją w Województwie Zachodniopomorskim. W projekcie bierze udział 30 osób, z czego ponad 20 spoza parafii. Projekt ten bardzo dobrze wpisuje się w rozwijającą się od kilku lat działalność diakonijną. Pozostałe projekty na chociażby Międzynarodowe Dni Bonhoefferowskie sami z żoną piszemy projekty, prowadzimy i rozliczamy dotacje z Urzędu Miasta Szczecin, Fundacji Współpracy Polsko - Niemieckiej, Euroregionu Pomerania oraz Kościoła Północnego. We wznowieniu pracy diakonijnej pomagała nam Fundacja Stephanus z Berlina, dzięki dobrym kontaktom z zagranicą otrzymujemy wsparcie finansowe na diakonię oraz na pracę z dziećmi i młodzieżą. W 2012 roku otworzyliśmy Ogród Cisy i Medytacji im. D. Bonhoeffera. Cała inwestycja wykonana została ze środków z zewnątrz.

6. W parafii razem z proboszczem służy 5 księży. Dodatkowo zatrudnionych jest kilka osób świeckich. Jakie Ksiądz ma doświadczenie i wizję współpracy ze świeckimi oraz duchownymi pracownikami parafii?

Oczywiście parafia w Szczecinie nie ma takich możliwości, w związku z tym i moje doświadczenie w tych zakresie jest ograniczone. O wiele częściej współpracuję z wolontariuszami, którzy angażują się w różnych obszarach wspólnotowego życia. Jestem przekonany, że kiedy inni widzą z naszej strony poświęcenie, oddanie, ale i radość z wykonywanych czynności, również są gotowi w tym uczestniczyć. Jeśli chodzi o współpracę z wikariuszami, starałbym się dowiedzieć, jakie mają talenty i predyspozycje, wykorzystać dla parafii ich potencjał. Jestem zwolennikiem partnerskich relacji oraz wyrabiania sobie szacunku innych swoją postawą i pracą. Z drugiej strony ważna jest dla mnie szczerość. Jeśli mam do kogoś jakąś uwagę, wtedy otwarcie rozmawiam - zawsze jednak „za zamkniętymi drzwiami”. Służba w Kościele jest piękna przede wszystkim ze względu na możliwość spotykania się z różnymi ludźmi. To wielki przywilej móc towarzyszyć drugiemu człowiekowi na drodze wiary. Jeśli duszpasterz angażuje się całym sobą, a tak być powinno i tego będę oczekiwał od pozostałych duchownych, powinien też mieć stworzoną przestrzeń do rodzinnego i osobistego życia.

7. Jak wyobraża sobie Ksiądz życie parafialne i współpracę z różnymi grupami parafialnymi czy stowarzyszeniami (Polskie Towarzystwo Ewangelickie, Towarzystwo Ewangelickie im. ks. Franciszka Michejdy, chóry, młodzież, koła pań, koło odwiedzinowe, parafie partnerskie)?

Trzy lata temu zostałem zaproszony na spotkanie Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego, w czasie którego czytałem swoje wiersze i dzieliłem się m.in. swoimi doświadczeniami związanymi ze służbą w Kościele, rodziną. Byłem pod wielkim wrażeniem regularności spotkań oraz obszernej tematyki. Domyślałem się zatem, że większość tych grup parafialnych działa bardzo samodzielnie. Jednocześnie chciałem, aby wszystkie te grupy miały świadomość, że są częścią pewnej całości. Mogą liczyć na wsparcie, a podejmowany trud i zaangażowanie są zauważane i doceniane. Byłoby dla mnie bardzo ważnym, aby na początku organizować spotkania, dla wszystkich organistów, dyrygentów chórów, pracowników szkółek niedzielnych, kół pań, itd. Chciałbym nie tylko wszystkich poznać osobiście, ale również wsłuchać się w radości i troski związane z tą służbą, podzielić się również moimi wyobrażeniami i planami. Jeśli chodzi o pracę z młodzieżą, to z chęcią osobiście zaangażujemy się w spotkania młodzieżowe. Moja żona była przez dwa lata duszpasterzem młodzieżowym Diecezji Wrocławskiej. Praca z dziećmi i młodzieżą jest nam bardzo bliska.

8. Parafia w Cieszynie to oprócz kościoła Jezusowego także 8 filiałów. Jaką Ksiądz ma wizję wzajemnej relacji pomiędzy nimi?

Jako młody chłopak brałem udział w spotkaniach młodzieżowych w Markłowicach. Czułem się pewnie w małym gronie znanych mi od dawna osób. Później większość zaczęła jeździć do Cieszyna, ja niestety nie potrafiłem się przełamać. Przez jakiś czas nie chodziłem w ogóle na spotkania. Chciałbym, aby z jednej strony filiały żyły swoim bogatym życiem, aby tam, gdzie są takie możliwości, odbywały się młodzieżówki, spotkania dla pań, godziny biblijne, próby chórów. Z drugiej strony starałbym się, aby obraz „Kościoła Matki” był na tyle przyjazny, aby osoby z filiałów miały świadomość, że mogą korzystać z tych możliwości, jakie są w parafii w Cieszynie. Moim zdaniem bardzo ważne jest, aby ustalone były czytelne zasady podziału środków finansowych tak, aby filiały ponosiły współodpowiedzialność za parafię w Cieszynie, jednocześnie, aby wiedziały, że mogą liczyć na zrozumienie swoich potrzeb.

9. Parafia cieszyńska prowadzi rozbudowaną działalność gospodarczą (zarządzanie nieruchomościami). Czy posiada Ksiądz doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej?

W parafii w Poznaniu i Wiśle nauczyłem się, że w przypadku posiadania dużej ilości nieruchomości najważniejsze jest, aby działalność gospodarcza związana m.in. z wynajmem pomieszczeń, była prowadzona przez profesjonalną osobę, która oczywiście ściśle współpracuje z proboszczem i Radą Parafialną.

10. Jak Ksiądz postrzega rolę Pani Pastorewej w przypadku objęcia funkcji proboszcza?

Moja żona Izabela została ordynowana na duchownego w posłudze diakonii w maju 2013 roku w Szczecinie i taką pełni w parafii rolę. Prowadzi lekcje religii w międzyszkolnym punkcie katechetycznym, organizuje dla dzieci i młodzieży wyjazdy na diecezjalne rekolekcje pasyjne, obóz wakacyjny w Szczecinie, prowadzi zajęcia dla młodzieży w czasie Tygodnia Ewangelizacyjnego dla Rodzin w Karpaczu. Poza tym regularnie prowadzi nabożeństwa oraz rozmowy duszpasterskie. Zaangażowana jest również w służbę diakonijną i odwiedzinową. Ponieważ parafia nie zatrudnia sekretarki lub księgowej, wspólnie z żoną wykonujemy te prace. Mam nadzieję, że Iza będzie mogła realizować swoje powołanie w parafii w Cieszynie.

11. Jakie jest hobby i pasje Księdza. Jak widzi Ksiądz możliwość połączenia ich z pracą duszpasterską?

W 2010 roku zasłałem, prowadząc nabożeństwo wielkanocne w filiale w Trzebiatowie. Po paru miesiącach niepewności dowiedziałem się, że moje serce potrzebuje lepszego dotlenienia i ukrwienia. Przede wszystkim jednak zrozumiałem, że muszę zacząć dbać o siebie i swoje zdrowie. Zacząłem biegać. Ustały problemy z sercem, a zyskałem nowe doświadczenie, jakim jest ukończenie 11 maratonów. Właśnie przygotowuję się do organizowania 14. Ekumenicznego Biegu Charytatywnego w Szczecinie, który gromadzi obecnie ok. 500 osób. Zbieramy pieniądze na wybraną, potrzebującą pomocy, osobę. W ubiegłym roku razem z ośmioma innymi współwyznawcami wbiegliśmy na plac kościelny w Cieszynie. Tam była meta Biegu Reformacyjnego Wittenberga - Cieszyn. Poza tym wydałem tomik wierszy „Myśli w biegu” i biorę udział w poetyckich spotkaniach.

Dziękujemy za rozmowę

ks. Marcin Brzóska

Urodzony 3 kwietnia 1976 roku w Mikołowie. Ochrzczony i konfirmowany w tamtejszym kościele ewangelickim; w latach 1995-2000 studiował teologię w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Po odbyciu praktyk kandydackich w parafiach w Mikołajkach i Kłodzku ordynowany 25 marca 2001 roku w Mikołowie. W latach 2001-2002 wikariusz parafii w Wiśle, a w latach 2002-2007 wikariusz Biskupa Kościoła w Warszawie. Od lutego 2007 roku proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Świętochłowicach i proboszcz-administrator Parafii w Rudzie Śląskiej-Wirku.

W latach 2012-2016 członek Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. Zastępca członka Rady Wspólnoty Kościołów Ewangelickich w Europie, obecnie zgłoszony przez Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego jako kandydat na członka Rady



WKEE w kolejnej kadencji,
Dyrektor Diakonii Diecezji Katowickiej,
Członek Rady Programowej Wydawnictwa Augustana,
Członek Międzykościelnej Komisji Agendarnej,
Katecheta w stopniu nauczyciela mianowanego.

1. Jakie są motywy podjęcia przez Księdza decyzji o kandydowaniu na urząd proboszcza największej parafii ewangelickiej w Polsce? Proszę wymienić dwa, zdaniem Księdza, najważniejsze?

Kiedyś, przed wieloma laty, przeczytałem hasło: Bóg ma plan dla twojego życia. Dzisiaj, jako dorosły człowiek, teolog, duchowny, mąż i ojciec, odnajduję w moim życiu realizację tych słów. Jestem głęboko przekonany, że kluczem do życia jest Boże powołanie, które rozumiem nie tylko jako wezwanie do służby w Kościele, ale jako stałe Boże prowadzenie – wskazywanie drogi, otwieranie nowych dróg, czasem prowadzenie prosto do celu, a czasem naokoło. To Bóg w różnoraki sposób wskazuje nam cele i zadania, a wierzę, że wraz z nimi daje mądrość, odwagę i siłę do ich podejmowania.

W marcu tego roku odwiedziła mnie delegacja Rady Parafialnej w Cieszynie z Panią Kurator Małgorzatą Wacławik-Syrokosz. Po nabożeństwie spotkaliśmy się przy stole w naszym świętochłowickim mieszkaniu i właśnie wtedy usłyszałem propozycję – zaproszenie Rady Parafialnej do zgłoszenia mojej kandydatury na proboszcza Cieszyńskiej Parafii. To spotkanie i ten głos miały dla mnie kluczowe znaczenie dla podjęcia decyzji o kandydowaniu.

Podjęcie ostatecznej decyzji nie było łatwe.

To kwestia ogromnej odpowiedzialności nie tylko za Parafię w Cieszynie, ale także za rodzinę oraz parafie w Świętochłowicach i Wirku – ludzi, wśród których służę od ponad jedenastu lat.

Zaproszenie do udziału w wyborach w Cieszynie było dla mnie impulsem do modlitwy i refleksji nad moim powołaniem, którego elementem jest także gotowość do pójścia za Bożym głosem, zmianami i podejmowaniem nowych wyzwań.

Mam za sobą (wliczając pięć lat studiów teologicznych) ponad dwadzieścia lat służby w Kościele. Różnorodne zadania, miejsca i sytuacje, w jakich przyszło mi dotychczas pracować: praca w diasporze i w dużej parafii, praca duszpasterska w różnorodnej i zmieniającej się rzeczywistości, ale także praca administracyjna, podejmowane działania gospodarcze i budowlane, współpraca z ludźmi i różnorodnymi instytucjami, pozwoliły mi zebrać bogate doświadczenie. Jednocześnie jestem człowiekiem kreatywnym, z ufnością i nadzieją patrzącym w przyszłość i wierzę, że dzięki temu połączeniu jestem gotów z Bożą pomocą podejmować nowe zadania i wyzwania w nowym miejscu.

2. Proszę wymienić największe osiągnięcia i sukcesy, jakimi może Ksiądz pochwalić się w dotychczasowej służbie. Co zmieniło się na lepsze w parafiach, w których Ksiądz służył?

Nielatwo mówi się o swoich sukcesach. Łatwiej jest, gdy słyszy się opinie i zdania innych.

W Świętochłowicach i Rudzie Śląskiej – Wirku pracuję już ponad 11 lat. To z jednej strony krótki okres, z drugiej zaś czas wystarczająco długi, by w istotny sposób zmieniła się rzeczywistość, w której człowiek żyje i pracuje. Przez te lata zmieniły się również w istotny sposób miasta, a wraz z nimi parafie, w których pracuję.

Myślę, że ważnym i udanym przedsięwzięciem był remont wnętrza kościoła w Wirku. W wyniku szkód górniczych kościół był mocno uszkodzony. Po niełatwych negocjacjach i remoncie, który objął szeroki zakres prac (same prace trwały ok. 2 lat) udało się doprowadzić kościół do stanu, w którym możemy mówić, że jest perłą miasta i ewangelickiego Górnego Śląska. Sukcesem był także remont zabytkowych witraży w kościele w Świętochłowicach, ale myśląc o działaniach remontowych w świętochłowskiej parafii, przede wszystkim cieszę się z pięknych i funkcjonalnych sal parafialnych, które odgrywają kluczową rolę dla naszego życia parafialnego. Tu odbywają się spotkania, a w zimie także nabożeństwa. Zawsze wychodzę z założenia, że wszelkie remonty i działania budowlane służą w pierwszej kolejności ludziom, parafianom, by tworzyć przestrzeń zapraszającą do tworzenia wspólnoty, zachęcającą do aktywności. Ważne jest, by w parafii znajdowała się przestrzeń dostosowana dla dzieci, ważne jest dostosowanie pomieszczeń parafialnych dla osób starszych i niepełnosprawnych.

Wielu parafian ze Świętochłowic i Wirku to właśnie osoby starsze i niepełnosprawne. Cieszę się, że spotkania seniorów naszych parafii cieszą się tak dużą popularnością i wysoką frekwencją. Podobnie jest na gwiazdkowych spotkaniach dla dzieci i rodziców. Moją największą radością jest sytuacja, w której na spotkaniu parafialnym zaczyna brakować krzeseł.

Od co najmniej kilku lat organizujemy w parafii w Świętochłowicach półkolonie letnie i zimowe dla dzieci. Każdorazowo w tygodniowych zajęciach bierze udział po około 40 dzieci, z których większość pochodzi spoza parafii i Kościoła Ewangelickiego, jednak rodzice świadomie decydują się powierzyć nam swoje dzieci. W ten sposób troszczymy się o najmłodszych, ale równie ważny jest tworzony w ten sposób pozytywny obraz Kościoła Ewangelickiego w naszej lokalnej społeczności. To właśnie półkolonie otworzyły nam nowe możliwości współpracy z władzami miejskimi, czy MOSIR-em.

Nasza parafia w Rudzie Śląskiej-Wirku od szeregu lat współuczestniczy w Industriadzie – Świącie Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Otwieramy wówczas nasz kościół, plebanie i plac kościelny dla wystaw i koncertów. Współpracujemy

z miastem także przy innych okazjach. Myślę, że to jest ogromny sukces dla mnie i dla naszych małych, diasporalnych parafii, kiedy słyszymy od najwyższych przedstawicieli władz miejskich, że Parafia Ewangelicka jest sprawdzonym i rzetelnym partnerem działań miasta. To rodzi w nas – ewangelikach – dumę i radość, ale także jest pomocą w wielu sytuacjach.

Moją wielką radością jest też świętochłowski chór parafialny „Largo”, którym dyryguje młoda i ambitna dyrygentka, pani Iga Eckert. Jesteśmy niewielkim, kameralnym i młodym wiekiem zespołem, choć o ponad stuletniej tradycji. Cieszy mnie nie tylko wysoki poziom chóru, ale także to, że tworzy on wspólnotę ludzi chcących być razem w chórowej i parafialnej rodzinie.

3. Jak wyglądała dotychczasowa współpraca z Radami Parafialnymi w parafiach, gdzie Ksiądz służył, a także współpraca z władzami kościelnymi?

Świętochłowice i Ruda Śląska-Wirek, to dwie odrębne i w wielu aspektach różniące się od siebie parafie – nie tylko pod względem zasobności materialnej, czy liczebności, ale także pod względem mentalności, podejścia do wielu spraw. Jest to widoczne także w czasie posiedzeń rad parafialnych. Obecne składy rad parafialnych są trzecią kadencją, z którą dane mi jest współpracować. Spotkałem w tych gremiach wielu wspaniałych oddanych ludzi. Niestety wielu spośród nich nie ma już dzisiaj wśród nas, inni wycofali się ze względu na wiek i stan zdrowia, ale przez te lata udało się też zaangażować do pracy nowe osoby, a ja widzę kolejne, które mam nadzieję za kilka lat przejmą pałeczkę.

Uważam, że dobra współpraca i zaangażowanie wszystkich członków rady parafialnej ma dla parafii kluczowe znaczenie. To właśnie rada parafialna tworzy klimat parafii i wraz z proboszczem jest motorem wielu działań.

Dobrze jest, kiedy możemy na posiedzeniach rady mówić o sukcesach, kiedy łatwo i jednogłośnie podejmuje się pewne decyzje, ale przecież nie zawsze tak jest. Pamiętam wiele niełatwych sytuacji i trudnych decyzji w obu parafiach. Właśnie wtedy okazuje się jak ważne jest wypowiedzenie różnych zdań, opinii, przedstawienie różnych koncepcji. Przede wszystkim jednak pragnę podkreślić, jak ważne jest dla proboszcza wsparcie rady parafialnej. Pamiętam trudne momenty związane z remontami kościoła w Rudzie Śląskiej – Wirku po uszkodzeniach górniczych – niełatwe rozmowy z Kompanią Węglową, w których zawsze mogłem liczyć na obecność i wsparcie Pani Kurator Stefanii Wolskiej.

Na początku tego roku podsumowywaliśmy w naszych parafiach obchody 500-lat Reformacji. Muszę powiedzieć, że byliśmy wówczas zadziwieni, jak wiele udało się nam wspólnie zrobić w niewielkich liczebnie i niezbyt zamożnych parafiach. To wszystko było jednak możliwe głównie dzięki ogromnemu zaangażowaniu radnych i wielu innych osób.

Pisząc o współpracy z władzami kościelnymi mam na myśli przede wszystkim współpracę na płaszczyźnie diecezjalnej. Myślę, że cennym jest fakt, iż w Diecezji Katowickiej, w której obecnie służę, udaje się organizować wiele wydarzeń i imprez o charakterze diecezjalnym takich jak zjazdy chórów, zakończenie wakacji dla dzieci i wiele innych. Od ośmiu lat w parafii w Świętochłowicach odbywają się Diecezjalne Śniadania Dla Kobiet współorganizowane z CME. Uczestniczy w nich każdorazowo 150 pań z całej Diecezji Katowickiej. Jestem również koordynatorem diecezjalnych wyjazdów konfirmantów „Śladami ks. Marcina Lutra” do Eisleben i Wittenbergi, które odbywają się każdego roku we wrześniu. Każdorazowo bierze w nich udział około 80 młodych ludzi. Dzięki zaproszeniu ks. bp Mariana Niemca było mi również dane być członkiem komisji roboczej, która przygotowywała diecezjalne obchody 500-lat Reformacji. To było dla mnie wielkie wyróżnienie i wspańiałe przeżycie.

4. Jak wyglądała dotychczasowa współpraca Księdza z władzami samorządami różnych szczebli oraz władzami rządowymi?

Moje kontakty z władzami rządowymi, państwowymi, związane były przede wszystkim z okresem mojej służby w Warszawie. Jako wikariusz Biskupa Kościoła niejednokrotnie uczestniczyłem w różnorodnych spotkaniach z przedstawicielami władz państwowych i ministerialnych różnych szczebli. Pozwoliło mi to przede wszystkim nabrać doświadczenia dotyczącego organizacji spotkań, prowadzenia rozmów oraz nawiązywania kontaktów z różnymi osobami odpowiedzialnymi za poszczególne odcinki pracy.

W mojej obecnej służbie codziennością są kontakty z przedstawicielami władz i jednostek samorządowych różnych stopni. Parafia w Świętochłowicach kilkakrotnie pozyskiwała środki z funduszy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego oraz Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Współpracujemy również z Regionalnym Instytutem Kultury w Katowicach. Dzięki kooperacji z tą instytucją, w ramach obchodów 500 lat Reformacji powstał kalendarz prezentujący dwanaście miejsc i postaci Górnego Śląska ważnych dla ewangelickiego dziedzictwa regionu. Trafił on między innymi do rąk wszystkich radnych sejmiku śląskiego. Wielkim honorem, ale

także radością była dla mnie współpraca z Zespołem Pieśni i Tańca Śląsk im. prof. Stanisława Hadyny przy tworzeniu reformacyjnego programu „Solus Christus”, który w czasie Ewangelickich Dni Kościoła zabrzmiał również w Kościele Jezusowym.

Świętochłowice i Ruda Śląska są miastami na prawach powiatu. Cieszę się, że prezydenci obu miast są nie tylko oficjalnymi gośćmi parafialnych uroczystości, koncertów i wydarzeń, ale możemy liczyć na ich otwartość i współpracę w codziennych sprawach i projektach parafii. Ta współpraca dotyczy także wiceprezydentów odpowiedzialnych za konkretne odcinki pracy miast oraz naczelników poszczególnych wydziałów obu magistratów. Cieszę się, iż jak już wcześniej wspomniałem, udało się nam zafunkcjonować w naszych lokalnych społecznościach jako wiarygodni, i mogę to śmiało powiedzieć, równorzędni z innymi parafiami partnerzy samorządów.

5. Nasza parafia realizuje szereg projektów z wykorzystaniem środków zewnętrznych, w tym samorządowych i unijnych. Jakie Ksiądz ma doświadczenia w tym obszarze?

Uważam, że mamy jako parafie niezwykle szanse, jakie dają nam instytucje samorządowe czy państwowe, ogłaszające konkursy i udzielające grantów, dzięki którym możemy podejmować ważne działania, tworzyć nowe i rozwijać dotychczasowe aktywności.

Właściwie wiele już wcześniej powiedziałem o projektach, które podejmowałem dzięki wsparciu instytucji państwowych i samorządowych. Pozwoliły mi one zebrać różnorodne doświadczenie, a także poznać pomocnych w różnych sprawach ludzi.

Nie było mi dane do tej pory prowadzić projektu w oparciu o środki unijne. Cieszę się, że Parafia cieszyńska uzyskała środki, które przywrócą blask temu wyjątkowemu miejscu, jakim jest Kościół Jezusowy. Za tym sukcesem stoi ogromna praca, determinacja i zaangażowanie wielu osób. Realizacja projektu to przeprowadzenie, nadzorowanie i rozliczenie. To zadanie dla sztabu odpowiedzialnych, wytrwałych i solidnych ludzi. W szczególny sposób to zadanie dla proboszcza. Wierzę, że jeśli będzie mi dane służyć jako Wasz proboszcz, wraz z Radą Parafialną sprostamy temu wyzwaniu.

6. W parafii razem z proboszczem służy 5 księży. Dodatkowo zatrudnionych jest kilka osób świeckich. Jakie Ksiądz ma doświadczenie i wizję współpracy ze świeckimi oraz duchownymi pracownikami parafii?

Jeden z księży, moich nauczycieli na drodze służby nauczył mnie zasady: Aby móc wymagać od innych, najpierw wymagaj od siebie.

Parafie w Świętochłowicach i Wirku działają w znacznej mierze w oparciu o zaangażowanie wolontariuszy (wolontariuszkami są m.in. panie prowadzące kancelarie parafialne) oraz umowy dotyczące konkretnych działań w parafii: kościelnego, dyrygentki chóru, organistki i innych. Myślę, że kluczem do dobrej współpracy jest, oprócz własnego zaangażowania, bycie motorem i motywatorem do działania, również otwartość na rozmowę, dialog ze współpracownikami.

Jeśli będzie mi dane pracować w Cieszyńskiej Parafii, w szczególności z myślą o współpracy z pozostałymi duchownymi chciałbym wypracować model regularnych, na przykład cotygodniowych spotkań – tak, aby duchowni mogli się wzajemnie wspierać, wymieniać doświadczeniami, a przede wszystkim, aby móc we właściwy sposób planować i koordynować pracę.

Myślę, że uczciwa praca i szczere zaangażowanie całego zespołu współpracowników pozwoli na to, by rodziło się jak najmniej trudnych sytuacji, choć oczywiście są one nieuniknione. Do proboszcza należy wówczas szukanie ich rozwiązania. Bywa to niełatwe i niewdzięczne zadanie, wierzę jednak, że takich sytuacji będzie niewiele.

7. Jak wyobraża sobie Ksiądz życie parafialne i współpracę z różnymi grupami parafialnymi czy stowarzyszeniami (Polskie Towarzystwo Ewangelickie, Towarzystwo Ewangelickie im. ks. Franciszka Michejdy, chóry, młodzież, koła pań, koło odwiedzinowe, parafie partnerskie)?

Wiem, że Parafia w Cieszynie to przestrzeń bogatej aktywności, gdzie wiele się dzieje. Wystarczy przejrzeć *Więści Wyższobramskie*, by przekonać się jak wiele jest różnych pól działania, grup parafialnych, chórów – zarówno w samym Cieszynie, jak i w poszczególnych filiałach. To także szkoły Towarzystwa Ewangelickiego im. ks. Franciszka Michejdy. Jako rodzic wiem, jak istotną rolę odgrywa edukacja, a jako teolog i duchowny wiem, że to jest jeden z najistotniejszych czynników kształtujących przyszłość i tożsamość ewangelickiej parafii. W końcu kluczowe znaczenie dla Reformacji miało właśnie zakładanie i reformowanie szkół. Miałem też już przyjemność być prelegentem w czasie spotkań cieszyńskiego koła PTEw. Jako historyk z zamiłowania wiem, jak ważną rolę w pielęgnowaniu ewangelickiej tradycji odgrywa właśnie PTEw.

Myślą przewodnią działalności parafialnej chciałbym, by były słowa: „Kościół Otwarty – 7 dni w tygodniu”. Kościół otwarty oznacza po pierwsze

otwartość na każdego i dla każdego. Naszym ewangelickim bogactwem, a w szczególności sposób bogactwem cieszyńskiego luteranizmu są różne typy pobożności, różnorodna duchowość. Jako duszpasterz i proboszcz będę dokładał wszelkich starań, by każdy odnajdywał swoje miejsce w przestrzeni Parafii. Będę wspierał to wszystko, co już się dzieje, a także nowe pomysły i działania. Właściwie nie ma takiej dziedziny życia parafialnego, którą uważałbym za mniej ważną. Z doświadczenia wiem, że to rzeczywistość wskazuje na konkretne potrzeby, wyzwania i zadania, a zadaniem proboszcza i jego współpracowników jest te zadania z ufnością położoną w Bogu podejmować.

Chciałbym, by kościół, a właściwie kościoły Cieszyńskiej Parafii, parafialne domy były miejscami, gdzie drzwi są stale otwarte, gdzie stale dzieje się coś – by otwarte drzwi były zaproszeniem do wspólnoty. Dlatego myślę, że ważne jest w naszej rzeczywistości ubogacanie i urozmaicanie życia nabożeństwowego w parafiach. W parafiach, w których dotychczas służy, wraz z Radami Parafialnymi zastanawiamy się między innymi nad dostosowaniem pór nabożeństw tygodniowych do zmieniającej się rzeczywistości, w której wiele osób pracuje dłużej, niż dotychczas.

Oczywiście dzisiaj otwarte drzwi nie wystarczą i Kościół musi wychodzić na zewnątrz – zarówno do „swoich” (myślę tu o odwiedzinach parafian w domach, o aktywizowaniu jak największej liczby osób), jak i do tych, którzy stoją poza Kościołem.

Myślę, że koncepcja pracy duszpasterskiej w parafii jest kluczem jej funkcjonowania. Oczywiście mam już dziś swoje przemyślenia dotyczące tego, czego mnie osobiście w Cieszynie brakuje, co chciałbym wprowadzić, ale uważam, że wszelkie zmiany wymagają rozważań i dyskusji. Dlatego, jeśli będzie mi dane służyć wśród Was, chciałbym wpierw poznać bliżej to wszystko, co i jak dzieje się w przestrzeni parafii, a dopiero później proponować i konsultować ze współpracownikami i Radą Parafialną ewentualne zmiany.

8. Parafia w Cieszynie to oprócz kościoła Jezusowego także 8 filiałów. Jaką Ksiądz ma wizję wzajemnej relacji pomiędzy nimi?

Może zabrzmiał to górnolotnie, ale dla mnie jest ważne, aby wyrazić tę myśl, że chcę być proboszczem Cieszyńskiej Parafii, a nie tylko proboszczem w Cieszynie. Wiem, że w każdej z lokalnych społeczności tworzących tę parafię tkwią ogromne potencjały. Każda z tych społeczności – czy to w Cieszynie, czy w poszczególnych filiałach jest inna, ma inne dary, możliwości, ale także potrzeby, własne wyzwania, problemy i własne marzenia na przyszłość.

Wiem, że przed Cieszyńską Parafią stoi teraz

ogromne i długofalowe zadanie związane z projektem renowacji Kościoła Jezusowego. Pozyskanie środków unijnych na ten cel, to ogromny sukces. Wiem jednak również, że będzie to dla Parafii oznaczało ogromny wysiłek finansowy, a dla Rady Parafialnej i proboszcza ogromny wysiłek wymagający poświęcenia szczególnej uwagi, czasu i energii. Nie chciałbym jednak, by ktokolwiek czuł się z tego powodu w jakikolwiek sposób zaniedbany. Chciałbym, by rozwój całej Cieszyńskiej Parafii odbywał się zgodnie z zasadą równowagi i odpowiedzi na potrzeby miejsca i danej lokalnej społeczności. Sposobem na przyszłość jest wyłącznie wzajemne uzupełnianie się i współpraca. Wraz z moimi księżmi sąsiadami w Diecezji Katowickiej, gdzie obecnie pracuję, już to dostrzegamy i w ten sposób powstaje coraz więcej projektów i wydarzeń o charakterze regionalnym lub diecezjalnym. Myślę, że to samo dotyczy Cieszyna i filiałów tworzących Parafię Cieszyn, ale również współpracy z sąsiednimi parafiami.

Myślę, że w dyskusji na temat przyszłości Parafii Cieszyńskiej i jej filiałów nie wolno unikać także trudnych pytań, ale szukanie właściwej odpowiedzi na nie wymaga szerokiej, otwartej i merytorycznej dyskusji, głębokiego przemyślenia, mądrości i rozważań, o które należy prosić Pana Boga, bo przecież to Jego zamysł jest tutaj najważniejszy.

9. Parafia cieszyńska prowadzi rozbudowaną działalność gospodarczą (zarządzanie nieruchomościami). Czy posiada Ksiądz doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej?

Działalność gospodarcza, to w moim rozumieniu nie tylko kwestia dokumentacji: umów, dokumentacji podatkowej, dokumentacji obiektowej w przypadku budynków i tym podobnych. Oczywiście to niezmiernie ważny element składowy tej działalności, którym, szczególnie gdy parafia posiada wiele obiektów, powinny się w mojej opinii zajmować osoby do tego upoważnione: księgowi, administratorzy nieruchomości – oczywiście blisko współpracujący z proboszczem i Radą Parafialną. Działalność gospodarcza parafii, to także kwestia umiejętności negocjacji umów, rozważnego inwestowania i polepszania stanu zasobów materialnych parafii z myślą o przyszłości. Właśnie tymi umiejętnościami chciałbym w przyszłości służyć, współpracując z Radą Parafialną w zakresie działalności gospodarczej.

Moje dotychczasowe doświadczenie samodzielnego prowadzenia działalności gospodarczej związane jest przede wszystkim z najmem lokali mieszkalnych, użytkowych, garaży i gruntów – w szczególności w Parafii w Rudzie Śląskiej-Wirku, jednak w mniejszym zakresie, niż w Cieszynie. Wcześniej, jeszcze

jako praktykant i wikariusz, pracowałem w parafiach w Kłodzku i Wiśle, które także taką działalność prowadziły.

10. Jak Ksiądz postrzega rolę Pani Pastorskiej w przypadku objęcia funkcji proboszcza?

Nasze przejście do Cieszyna byłoby dla mojej żony w pewien sposób powrotem w rodzinne strony. Wprawdzie moja małżonka pochodzi z Pruchnej, a więc z parafii w Drogomyślu, jednak jest absolwentką cieszyńskiego Liceum Medycznego, a w czasie nauki w szkole średniej śpiewała w młodzieżowym Chórze Credo.

Poznaliśmy się w czasie studiów w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Od 18 lat jesteśmy małżeństwem. Naszą wielką radością są nasze córki: Eliza (11 lat) i Milena (5 lat).

Od początku moja droga służby w Kościele była właściwie naszą wspólną drogą. Szczególną pasją mojej żony jest diakonia – praca dla ludzi i blisko ludzi. W czasie naszej pracy w Warszawie moja żona była koordynatorem diakonii stołecznej Parafii św. Trójcy, a przez część tego czasu zajmowała się również prowadzeniem kancelarii parafialnej. Obecnie pracuje w Ośrodku Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Prześięstwem prowadzonym przez Parafię Ewangelicką w Katowicach.

W życiu parafialnym wiele robimy razem i zawsze mogę liczyć na wsparcie mojej małżonki. Wspólnie przygotowujemy spotkania seniorów, koła pań; to moja żona jest twórczynią i koordynatorką półkolonii dla dzieci. Mojej małżonce szczególnie bliska jest praca szkółkowa, pracuje również przy przygotowywaniu gwiazdkowych spotkań dla dzieci. Ponadto moja małżonka jest członkinią naszego parafialnego chóru.

Staramy się żyć blisko naszych parafian. Często jest tak, że gdy ja muszę śpieszyć się, by zdążyć dojechać na drugie nabożeństwo, to właśnie moja żona ma czas na rozmowę. Nasz pastorski dom jest otwartym domem – otwartym dla parafian i oficjalnych gości. To jest możliwe dzięki otwartości, zaradności i gościnności mojej małżonki. Jestem pewien, że taki będzie nasz dom, jeśli będzie nam dane zamieszkać w Cieszynie. Wiem, że zarówno ja, jak i parafianie będą mogli liczyć na swoją Panią Pastorową.

11. Jakie jest hobby i pasje Księdza. Jak widzi Ksiądz możliwość połączenia ich z pracą duszpasterską?

Moją największą pasją jest moja rodzina. Lubię spędzać czas z moimi najbliższymi, choć czasem jest to trudne – szczególnie w trakcie roku szkolnego,

kiedy nasz grafik zajęć jest mocno wypełniony. Staramy się od czasu do czasu razem wyjść do kina, albo razem pójść coś zjeść. Wspólnie lubimy podróżować i poznawać nowe miejsca. Z radością wspominam chociażby tegoroczne wakacje. Bardzo lubię gotować i eksperymentować w kuchni, poznawać nowe smaki. Niestety za mało czasu pozostaje na czytanie, a lubię

dobrą książkę – szczególnie nawiązującą do tematów związanych z historią; czasami sięgam po tomik dobrej poezji. Z natury jestem realistą twardo stąpającym po ziemi, ale ci, którzy mnie znają wiedzą, że jestem też marzycielem i człowiekiem nadziei. Bo trzeba mieć marzenia, plany i patrzeć w przyszłość z nadzieją.

Dziękujemy za rozmowę.

Po śladach wspólnej historii - wizyta gości z partnerskiej Parafii w Dolnym Kubinie

W sobotę 14 lipca br. do naszej parafii przyjechali goście z partnerskiej parafii w Dolnym Kubinie na Słowacji. Wizyta była jednym z elementów wspólnie realizowanego projektu pn. **Razem wędrujemy już 500 lat** współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Pierwszym punktem wizyty był filialny kościół w Bażanowicach, gdzie przeszło 50 osobową grupę Słowaków przywitał opiekun filiału ks. Łukasz Gaś, po czym goście mogli zjeść śniadanie – perfekcyjnie i obficie przygotowane przez parafian z Bażanowic. Następnie ks. Ł. Gaś przybliżył historię i działalność bażanowickiego filiału. Z Bażanowic wraz z gośćmi i udaliśmy się dwoma autokarami do leśnego kościoła w Ustroniu-Równicy.

Na całej drodze po Śląsku Cieszyńskim gościom ze Słowacji towarzyszyła Władysława Magiera, przewodnik turystyczny oraz Marcin Gabryś kustosz Muzeum Protestantyzmu, którzy przybliżali dzieje ziemi cieszyńskiej. Po dotarciu na miejsce, w leśnym kościele przy Kamieniu wspólnie zaśpiewano kilka pieśni po polsku i słowacku. Krótkie rozważanie biblijne wygłosili ks. Ł. Gaś, a następnie proboszcz pomocniczy



W kościele w Bażanowicach



W leśnym kościele w Ustroni-Równicy

z partnerskiej parafii ks. Jana Pabáková. Wspólna wizyta, śpiew i rozważanie w leśnym kościele, było czymś niezwykle wyjątkowym, gdyż właśnie w czasach najokrutniejszej kontrreformacji, kiedy zamknięto wszystkie ewangelickie kościoły, a pod groźbą kar zabroniono odprawiania nabożeństw publicznych i domowych, ewangelicy księstwa cieszyńskiego spotykali się w lasach na tajnych nabożeństwach, które odprawiali księża ze Słowacji.

Po tak wyjątkowych chwilach spędzonych w pięknych Beskidach udaliśmy się – m.in. przez ZamarSKI, gdzie na moment zatrzymaliśmy się przy filialnym kościółku - do kolejnego z cieszyńskich filiałów do Hażłacha. W filiale gości przywitał ks. Marcin Podzorski, a po obiedzie udaliśmy się na zwiedzanie hażłaskiego kościoła. Historię filiału przybliżył M. Gabryś, zaś współczesne czasy, sprawy związane m.in. z budową budynku parafialnego w latach 90-tych i rozbudową kościoła w Hażlachu w 2001 r. przedstawił wieloletni Kurator Parafii, Jan Król. Ks. M. Podzorski przedstawił życie duchowe filiału.

Z Hażłacha udaliśmy się przez Marklowice - tuż obok kolejnego filialnego kościoła - do Cieszyna. Na wzgórze zamkowe poprowadziła W. Magiera (autorka trzech tomów „Cieszyńskiego Szlaku Kobiet”), która przybliżyła sylwetki wybitnych kobiet Śląska Cieszyńskiego – w dużej mierze ewangeliczek – znajdujące się na Uliczce Cieszyńskich Kobiet. Dalej z krótkimi przystankami przy rotundzie na taras widokowy, gdzie przedstawiła piękną panoramę Cieszyna po obu stronach Olzy. Ostatnim punktem wizyty było zwiedzanie Kościoła Jezusowego, gdzie goście mogli zobaczyć płyty epitafijne po konserwacji przeprowadzonej dzięki projektowi oraz Muzeum Protestantyzmu z nowymi gablotami muzealnymi zakupionymi w ramach realizacji wspólnego projektu. Spotkanie mogło się odbyć nie tylko dzięki projektowi, ale też dzięki zaangażowaniu niektórych parafian, szczególnie z Bażanowic, Brzeźówki, Hażłacha i Cieszyna, za co serdeczne dziękujemy.

Tekst i foto: Marcin Gabryś



W leśnym kościele w Ustroniu-Równicy



W kościele w Hażlachu



PL-SK

Interreg
Polska-Słowacja



UNIA EUROPEJSKA

Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Kościół i ekologia? - Wizyta gości z parafii w Schwabach

Na przełomie lipca i sierpnia gościliśmy w Cieszynie trzyosobową delegację z naszej parafii partnerskiej w Schwabach. Nie była to jednak zwykła partnerska wizyta.

Dokument o wzajemnej współpracy pomiędzy naszymi parafiami, który został podpisany w 2015 roku, zawiera m.in. katalog możliwości wspólnych działań. Należy do nich również temat ekologii i dbania o środowisko naturalne. Wizyta naszych partnerów miała na celu omówienie tych zagadnień.

Pierwszego dnia rozpoczęliśmy od zapoznania gości z historią i specyfiką cieszyńskiej parafii. Najpierw zwiedziliśmy Kościół Jezusowy wraz z Muzeum Protestantyzmu. Zarówno budynek kościoła, jak i ciekawa historia ewangelizmu, z którą zapoznał nas kustosz Marcin Gabryś, wzbudziły u naszych gości wielkie zainteresowanie. Następnie udaliśmy się na krótką wycieczkę objazdową po filiałach cieszyńskiej parafii. Odwiedziliśmy kościoły w Bażanowicach, Ogródzonej i Hażlachu. Podczas wycieczki rozmawialiśmy o różnych rozwiązaniach technicznych, stosowanych w naszych kościołach, w tym zwłaszcza o sposobach ich ogrzewania. Goście z Niemiec uważnie przyglądali się wszystkim budynkom, chętnie zaglądali również do kuchni i kotłowni. Padło wiele pytań, na które odpowiadali nam gospodarze i o których rozmawialiśmy później podczas podróży.

Głównym punktem wizyty naszych gości było popołudniowe spotkanie, które odbyło się w sali parafialnej. Spotkanie rozpoczął ksiądz proboszcz, który przywitał gości. Najpierw głos zabrała przedstawicielka Ewangelicko-Luterańskiego Kościoła Krajowego Bawarii, która odpowiada za współpracę z parafiami w dziedzinie ochrony środowiska i realizowania przez nie projektów ekologicznych. Dowiedzieliśmy się, że ruch ekologiczny w niemieckim kościele ma już stosunkowo długą historię. Już pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęto zwracać uwagę na niszczycielski wpływ ludzkiej działalności na środowisko naturalne i naszą, jako chrześcijan,



Gockel-Logo-Gemeinden



Wizyta gości ze Schwabach

odpowiedzialność za zachowanie Bożego stworzenia.

Zielony Kogucik (Grüner Gockel) – to symbol, rodzaj certyfikatu, o który ubiegać mogą się niemieckie parafie, które konsekwentnie realizują działania na rzecz ochrony środowiska. Szczegółowo o całym projekcie

opowiedział nam Roland Wolkersdorfer, który wraz ze swoją żoną Ingrid odpowiada w parafii w Schwabach za ekologiczne projekty.

Działa to tak: parafia, która chce przystąpić do projektu „Zielony Kogucik” otrzymuje w pierwszym roku opiekuna ze strony kościoła, który nadzoruje pracę „Grupy ekologicznej”, którą mogą stworzyć zainteresowani parafianie. Grupa zbiera najpierw wszystkie dane dotyczące parafii, to jest: zużycie prądu, wody, gazu, czy kosztów wywozu nieczystości. Dokonuje też analizy tych danych. Następnie stawia sobie cele, np. redukcja kosztów energii cieplnej o 5%. Spisywany jest również plan, co można by zmienić, poprawić, by osiągnąć zamierzony cel. Pomaga w tym „Zielona Księga”, którą zainteresowani otrzymują na wstępie. Zawiera ona katalog ekologicznych rozwiązań, po które mogą sięgać parafie. Jeśli uda się zrealizować zawarte w planie założenia, po wizycie kontrolnej parafia otrzymuje certyfikat „Zielonego Kogucika”. Co roku odbywa się później wizyta kontrolna, spotkanie z członkami „grupy ekologicznej”, która może nadal działać i inicjować nowe projekty.

Nasi goście z Niemiec przytoczyli wiele przykładów, co udało się zrobić w wielu tamtejszych parafiach. Rozwiązania mogą być różne, niektóre wiążą się z dużymi nagładami finansowymi. Są parafie, które na dachach swoich budynków instalują panele słoneczne, czy instalacje fotowoltaiczne, dzięki którym wytwarzają prąd na własne potrzeby. Są też proste rozwiązania, dzięki którym również możemy przyczynić się do ochrony środowiska, zaoszczędzając np. na kosztach energii.

Co możemy zrobić? Czy wiemy, ile zużywamy prądu, czy wody? Czy zawsze gasimy światło, zakręcamy kurek podczas mycia zębów? Czy lodówka w parafialnej kuchni musi pracować cały rok, podczas, gdy przez 98% czasu jest w niej tylko stara śmietanka do kawy? Czy dysponując wieloma salami parafialnymi, w każdej z których odbywa się jedno spotkanie jakiejś grupy w tygodniu, pomyśleliśmy, żeby zimą uzgodnić grafik aktywności tak, żeby ogrzewać tylko jedno pomieszczenie, z którego skorzystać mogą wszyscy? Czy zawsze optymalnie wybieramy temperaturę ogrzewania? Czy siedząc w pierwszych czterech rzędach sali, musimy oświetlać całe pomieszczenie? Czy zdarza się, że przy gorących kaloryferach otwieramy na oścież okna? Małe, proste rozwiązania to również sposób na



Spotkanie w sprawie ekologii

ochronę środowiska, trzeba sobie tylko uświadomić, jaki jest stan faktyczny i co można zmienić.

Nasze osiągnięcia. Podczas spotkania wymieniliśmy również nasze osiągnięcia w tym zakresie. Choć nie mamy w parafii grupy do spraw ekologii, także mogliśmy się pochwalić działaniami, które być może prowadziłyby nas do „Zielonego Kogucika”. W minionych latach nasza parafia dokonała wymiany wielu starych okien na nowe, z podwójnymi szybami w większości kościołów filialnych. Zainstalowane zostały urządzenia służące do ogrzewania nowoczesnych kościołów zimą i chłodzenia latem. Wszystkie stare żarówki w Kościele Jezusowym i salach wymienione zostały na oszczędne żarówki LED. W budynkach należących do parafii prowadzona jest selektywna zbiórka odpadów. Parafia przystąpiła do programu KAWKA, który umożliwił likwidację starych pieców węglowych i podpięcie budynków parafialnych do sieci ciepłowniczej, co przyczyniło się do ograniczenia niskiej emisji.

Dla gości ze Schwabach była to pierwsza wizyta w naszej parafii i w mieście, dlatego w drugim dniu pobytu, przy pięknej słonecznej pogodzie zwiedzili Cieszyn z wszystkimi jego ciekawymi zabytkami. Następnie razem z panem Stanisławem Hławiczką zabraliśmy gości na przejażdżkę Pętlą Beskidzką, gdzie podziwiali uroki naszej pięknej Ziemi Cieszyńskiej. Na wieczór zaplanowana była jeszcze jedna atrakcja! Specjalnie na życzenie naszych gości udaliśmy się do Kościoła Jezusowego by zobaczyć... kościelną kotłownię. Nasi goście byli przekonani, że tak wielkiego kościoła, jak nasz, nie da się ogrzewać i nie mogli sobie tego wyobrazić. Z pomocą przyszedł nam pan Andrzej Moiczek, kościelny, który oprowadził nas po kotłowni, która mieści się w dawnej kaplicy przedpogrzebowej, z prawej strony ołtarza. Dowiedzieliśmy się, że olbrzymi piec opalany olejem pochodzi z 1974 r. W 1984 wymieniony został palnik. Piec umożliwia zimą podniesienie temperatury w kościele do 14-15 stopni. Aby osiągnąć taką temperaturę piec musi pracować nocą przed nabożeństwami ok. 10 godzin.

Zużywa 20 litrów oleju na godzinę. Kiedy zima jest łagodna, w sezonie grzewczym zużycie oleju wynosi 3 500 litrów, a w przypadku bardzo mroźnej nawet 5-6 tysięcy. Myślę, że te informacje są ciekawe również dla wielu z nas!

Spotkanie z gośćmi z naszej partnerskiej parafii było krótkie, ale bardzo ciekawe. Podkreślali, że funkcjonowanie takiej „ekologicznej grupy” w parafii jest inicjatywą oddolną, która pozwala zaktywizować osoby, dla których temat ochrony środowiska jest bliski, bo jest też „na czasie”, a które wcześniej nie miały zbyt wiele kontaktu z kościołem czy parafią. Temat ochrony środowiska może być realizowany w bardzo

ciekawe sposoby, zarówno wśród dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Potrzeba tylko dobrych pomysłów i ludzi, którzy je zrealizują. Nasi partnerzy podkreślali, że zależy im na tym, by nie tylko z ambony padały wielkie słowa o zachowaniu stworzenia, ale by członkowie parafii pokazywali czynem, że wypełniają to polecenie. Czy wśród nas są jacyś ekologiczni aktywiści, którzy zainspirowani tą krótką relacją z wizyty niemieckich partnerów zechcą podjąć jakieś działania ekologiczne w naszej parafii? Jeśli tak, prosimy o kontakt! Otrzymaliśmy też „Zieloną Księgę”, co prawda po niemiecku, ale zainteresowanym chętnie pomożemy.

Piotr Sikora

Delegacja w partnerskiej parafii w Schwabach

Do partnerskiej parafii udało się z Cieszyńska 9 osób. Skład delegacyjnej grupy opierał się na chórzystach i uczestnikach wtorkowych spotkań osób studiujących i pracujących. Planowo uczestnicy wyjazdu dotarli do Schwabach popołudniem 29 czerwca. Tego dnia jedyny wspólny punkt stanowiła kolacja w restauracji Wilhelm Tell. Podczas spotkania przy stole była okazja zawiązać nowe znajomości, czy porozmawiać o aktualnościach w obu partnerskich parafiach.

W sobotę przewidziana była wędrownia do źródeł rzeki Schwabach, które znajdują się w miejscowości Heilsbronn. Wybrany przez organizatorów dzień na wędrownię okazał się być słoneczny, wręcz upalny, co przy długiej wędrowni niekoniecznie było radością. Wędrownia odbywała się w grupie około 20 osób. Trasa mierzyła 19,5 km długości. Szliśmy wzdłuż rzeki Schwabach. Na trasie mogliśmy podziwiać małe urokliwe miejscowości, zachwycać się widokami, a nade wszystko toczyć ożywione dyskusje z naszymi gospodarzami. Zaspakajaliśmy ich ciekawość w kwestiach funkcjonowania naszej parafii, ale też naszego Kościoła w Polsce. Oczywiście dyskusje dotyczyły, także innych tematów, niekoniecznie związanych z kościołem.

Po dotarciu do Heilsbronn mogliśmy podziwiać chlubę miasta – pocysterskie opactwo, które od 1555 r. jest we władaniu Kościoła Luterńskiego. Cystersi wybudowali opactwo wokół źródła rzeki Schwabach. Dziś źródło znajduje się w kościele, ale



Kolejne miasteczko na trasie



Zwarta grupa wędrowców po pierwszym kilometrze



Prawie u celu

w szczególnym, symbolicznym położeniu. Nad źródłem są grobowce rodziny Hohenzollernów, z których wywodzili się późniejsi cesarze Niemiec. Często mamy ich za Prusaków, a tym czasem okazuje się, że korzenie rodziny znajdują się w Górnej Frankonii. Do źródła schodzi się pod sarkofagiem księżnej. Znajduje się ono właściwie w krypcie. Po dziś dzień z tego źródła czerpana jest woda do chrzcielnicy przed dokonaniem sakramentu Chrztu Świętego. Dla miejscowych ma to bardzo symboliczne znaczenie. Przypomina się słowa apostoła Pawła: Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który Go wzbudził z martwych Kol 2,12. W ten sposób do świadomości ludzi mocniej dociera, że chrzest ma być śmiercią dla grzechu, a powstaniem do nowego życia w Chrystusie Jezusie.

Zwiedzanie pocysterskiego kościoła pozwoliło zauważyć kilka ciekawostek. Orowadzający nas wikariusz zwrócił uwagę na niektóre elementy wystroju, które wiele mówiły o średniowiecznej religijności i uprzedzeniach, które kierowały ludźmi. Na jednej kolumn znajdowała się maciora, która karmiła Żydów. Orowadzający zaznaczył, że jest zagadką dlaczego coś takiego pojawiło się w tym kościele, wyraźnie służąc poniżeniu ludzi z narodu wybranego. Tym bardziej, iż w czasach powstawania opactwa w Heilsbronne i okolicach nie było Żydów. Można więcej powiedzieć, że owa rzeźba była wyrazem transportowania nienawiści wobec tej nacji w Europie już we wiekach średnich.

W kościele znajdują się też rzeźbione postaci ludzi, ustawione w kościelnych ławach, choć akurat nie jest to pomysł, za pomocą którego chcielibyśmy wypełniać puste miejsca w Kościele Jezusowym. Nasz pobyt w dawnym opactwie zakończyło krótkie nabożeństwo w jednej z kaplic kościoła.

Po powrocie do Schwabach odbyło się parafialne grillowanie w poszerzonym gronie osób. To był czas kolejnych rozmów, dyskusji w dosyć luźnej atmosferze.

W niedzielę podczas nabożeństwa mogliśmy przekazać słowa pozdrowienia z Cieszyna. Wyслуchać kazania ks. Zellfendera opartego o historię powołania Abrahama. Po nabożeństwie, jako że był pierwszy lipiec mogliśmy wejść na wieżę kościoła, która od tego dnia do końca września jest udostępniana dla turystów. Z wieży mogliśmy podziwiać panoramę miasta, przyjrzeć się bliżej bocianiemu gniazdu, które znajduje się na dachu kościoła. Ono stanowiło szczególną atrakcję dla mieszkańców miasta, którzy



Grobowce Hohenzollernów



Pod tym grobowcem jest źródło – cel naszej wędrowki



Rzeźby w kościele



Po prawej stronie nasz przewodnik, po opactwie; po lewej nasz tłumacz - Piotr Sikora, w działaniu

Wieści Wyższobramskie

dzięki kamerce mogli obserwować życie bocianiej rodziny w tym roku.

Jeszcze przed pożegnalnym obiadem jedna z naszych gospodyń stwierdziła, że musimy skosztować lodów, które uznane zostały w specjalnym konkursie za najlepsze w Niemczech, a w ogólnoeuropejskim konkursie zajęły drugie miejsce.

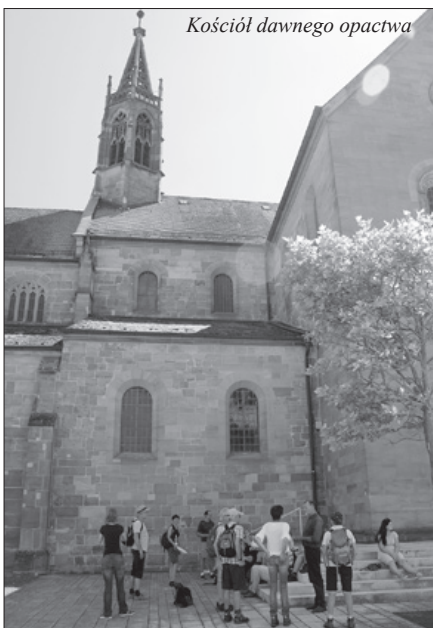
Po obiedzie wyruszyliśmy w drogę powrotną docierając w godzinach wieczornych do naszego miasta wdzięczni za czas pełen wrażeń, jaki zapewnili naszej grupie partnerzy w Schwabach.

ks. Dariusz Madzia

Bocianie gniazdo na dachu kościoła i panorama miasta



Kościół dawnego opactwa



Młodzi małżonkowie na wieży kościoła



LOTTE

Nasze szkoły



GTTE



SPTTE

**Przedszkole
PTE**

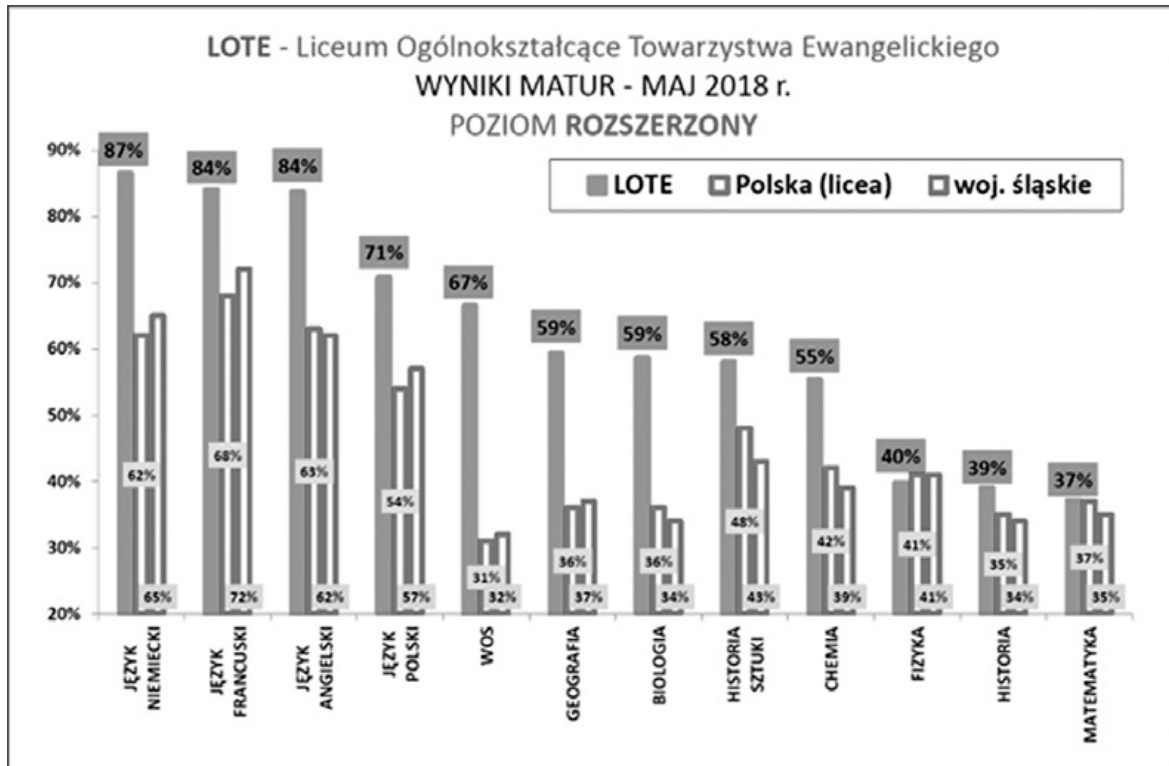


Liceum Ogólnokształcące TE

Wakacje, wakacje i ... już po.

Mam nadzieję, że wypoczęci uczniowie i zre-laksowani nauczyciele z nową energią i nowymi pomysłami przystąpią do nowego 2018/2019 roku szkolnego.

Jednak to nie znaczy, że nic podczas wakacji się nie działo. Absolwenci otrzymali długoo oczekiwane wyniki matur.



Do tegorocznej matury przystąpiło w naszym liceum 45 absolwentów. 3 lipca 2018 r. otrzymali oni informację zwrotną z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej w postaci wyników. Na uwagę zasługuje bardzo wysoki wynik uczniów LOTE z przedmiotów zdawanych na poziomie podstawowym i duża przewaga na poziomie rozszerzonym z większości przedmiotów.

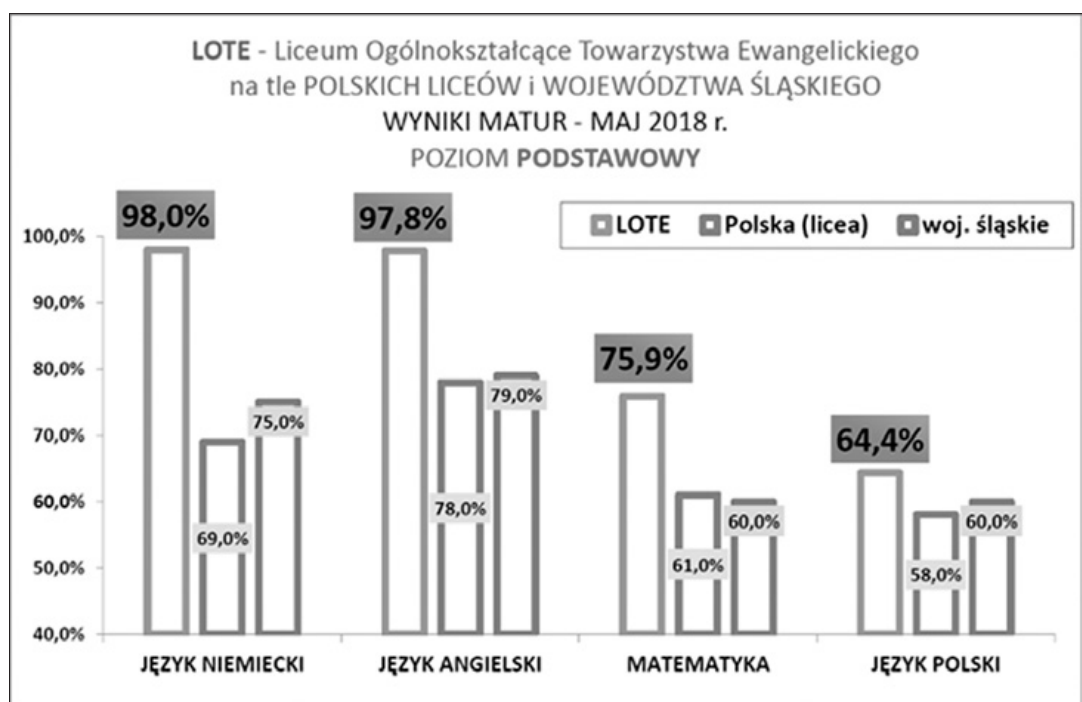
Zaraz po udostępnieniu wyników, dla naszych maturzystów wydawały się one niesatysfakcjonujące. Jednak po analizie wyników i ich porównaniu z wynikami w województwie i całym kraju, sami zdający przyznali, że ich wyniki na tym tle są bardzo dobre i dobre, zaś ewentualny niedosyt wynika po prostu z faktu, że w tym roku trudność egzaminów na poziomie rozszerzonym była bardzo duża.

Maturzyści przystąpili do rekrutacji na wybrane kierunki studiów. O efektach poinformują nas już we wrześniu. Tradycyjnie w pierwszy piątek

września tj. 7.09. o godzinie 16.00 czekamy na wszystkich absolwentów.

W tym roku szkolnym mija 25 lat od powstania Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego. Mamy zamiar spotkać się z Wami wszystkimi podczas obchodów 27 października 2018 roku. Czekamy na Was wiele atrakcji i wspomnień.

Aleksandra Trybuś-Cieślak



Gimnazjum TE

Wakacyjne miesiące już za nami. Czas letniego odpoczynku niedługo zamieni się na okres wyętej pracy i nauki. Nadchodzący rok szkolny 2018/ 2019 jest szczególnym, gdyż niestety ostatnim rokiem istnienia dla Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego. Na mapie polskiego szkolnictwa, jesteśmy rzadkim okazem „wygaszanej szkoły”. Większość tego typu placówek zostało przed rokiem przekształconych lub połączonych ze szkołami podstawowymi. Z dniem 31 sierpnia 2019 roku, w wyniku kolejnej reformy oświaty z 2017 r., gimnazja zostaną zlikwidowane. Dla wielu pracowników tej placówki przyszlusoczny czerwiec będzie zakończeniem 20 letniego okresu pracy w GTE – część z nich kontynuuje zatrudnienie w szkole podstawowej SPTE lub/ i w LOTE. Z sentymentem można powiedzieć, że po 20 latach istnienia GTE powoli zacznie otulać czas przeszły...

Zanim to jednak nastąpi przed nami kolejne 10 miesięcy, w których nasza młodzież zdobywać będzie wiedzę i umiejętności. Z pewnością po raz kolejny podejmą trud przygotowań do licznych konkursów, olimpiad czy zawodów sportowych. Pewnie znów nas zaskoczą pomysłowością, talentem, odwagą i z entuzjazmem włączą się do wielu działań na rzecz szkoły. Bo jedno jest pewne, to uczniowie są motorem do działania, a nauczyciele sterujący z mądrością tym potencjałem, potrafią prowadzić całe to dzieło nawet po bardzo wyboistych drogach edukacji...

Zatem we wrześniu w ławkach zasiądzie ostatni już rocznik uczniów gimnazjum – razem 61 osób w trzech oddziałach klasowych. Klasa 3A licząca 22 osoby pod opieką wychowawcy: mgr Macieja Pastuchy. Klasa 3B licząca 19 osób pod opieką wychowawcy mgr Grzegorza Przybyły oraz klasa 3C licząca 20 osób pod opieką wychowawczynie mgr Magdalenie Karnacz. Razem 35 chłopców i 26 dziewcząt.

Cieszy nas, że wielu, bo aż 63% naszych tegorocznych absolwentów, pozostanie pod naszym dachem, choć już jako uczniowie LOTE. Fakt, że uczniowie GTE chętnie kontynuują dalszą naukę w naszym liceum świadczy o tym, że sześciol-

letni model kształcenia jaki wypracowaliśmy przez lata, był sprawdzony, a uczniowie dobrze się w nim czują. Dzięki kontynuacji nauki pod okiem znanej im kadry pedagogicznej mogą w pełni rozwijać swoje talenty, a zdobywana w gimnazjum wiedza procentuje przez kolejne trzy lata nauki i pozwala na osiągnięcie wysokiego wyniku maturalnego.

Nowy Rok szkolny rozpoczniemy zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Edukacji w poniedziałek 3 września. Jako społeczność szkolna spotkamy się o godzinie 8:00 w szkolnej auli. Następnie udamy się do Kościoła Jezusowego na godzinę 9:00 aby wspólnie z uczniami pozostałych placówek TE uczestniczyć w uroczystym nabożeństwie.

„Za rękę weź mnie Panie i prowadź sam...” tym mottem w 1999 roku, podczas uroczystości w Kościele Jezusowym rozpoczęła się historia Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego. Nie pozostaje nam nic innego, jak znów powierzyć nadchodzący rok szkolny Bogu!

U progu nowego roku szkolnego życzę wszystkim udanego wrześniowego startu, nauczycielom roku pełnego satysfakcji z pracy, a uczniom zapału do poznawania świata!

Dagmara Jagucka-Mielke



Budynek LOTE i GTE

Chóry, muzyka ...

WYŻSZOBRAMSKI CHÓR KAMERALNY W USTRONIU

W czwartek, 19 lipca 2018 r. w kościele ewangelickim w Ustroniu rozpoczęły się XXXV Dni Jakubowe, które wpisane były również w XIV Festiwal Ekumeniczny w Ustroniu. Dni Jakubowe poprzedzają uroczystość pamiątki poświęcenia kościoła ap. Jakuba Starszego. Parafia ustrońska świętowała w tym roku 180. rocznicę poświęcenia kościoła i 235 lat istnienia parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ustroniu.

W czwartkowe deszczowe popołudnie wyruszyliśmy do Ustronia, by wystąpić na koncercie inauguracyjnym Dni Jakubowe. Nasza kronika przypominała nam, że ostatni raz śpiewaliśmy w Ustroniu dokładnie przed 7 laty, kiedy również ks. Piotr Wowry zaprosił nas na koncert. Ku naszej ogromnej radości kościół, pomimo deszczowej aury, zapełnił się licznymi słuchaczami, z którymi mogliśmy przeżyć godzinny koncert.

Wykonaliśmy 14 pieśni z naszego repertuaru, m.in. autorstwa J. Gawłasa, M.A. Charpentiera, G. Verdiego, G.F. Haendla, czy J. Ruttera. W kilku z nich na pianinie elektrycznym akompaniował nam młody cieszyński muzyk Tomasz Rakowski, który zgodził się zastąpić naszego organistę Wojtkę Wantuloka, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Po koncercie zaproszeni zostaliśmy na poczęstunek do sali parafialnej, gdzie razem z grupą ustrońskich parafian mogliśmy porozmawiać o muzyce, chórach i wszystkim, co dzieje się w obu parafiach.

Cieszymy się bardzo, że również w okresie wakacyjnym mogliśmy się spotykać i służyć pieśniami w ustrońskiej parafii. Dziękujemy ks. Piotrowi Wowremu

za zaproszenie i takie ciepłe przyjęcie!

Przed nami bardzo pracowita jesień, z wieloma muzycznymi projektami. Już dziś serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych na dwa wrześniowe koncerty. W sobotę, 8 września o godz. 16.00 zapraszamy na nasz koncert pieśni patriotycznych, który odbędzie się w ramach Narodowego Czytania w Cieszynie na dziedzińcu Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

W sobotę, 22 września o godz. 19.00 wystąpimy w kościele św. Jerzego w Puńcowie na koncercie z okazji 500-lecie tego pięknego kościoła. Zaprezentujemy renesansowe protestanckie pieśni oraz twórczość współczesnych ewangelickich kompozytorów. Zapraszamy serdecznie!

Piotr Sikora



**ALBOWIEM OBJAWIŁA SIĘ ŁASKA BOŻA. ZBAWIENNA DLA WSZYSTKICH LUDZI.
NAUCZAJĄC NAS, ABYŚMY WYRZEKLI SIĘ BEZBOŻNOŚCI I ŚWIATOWYCH POŻĄDLIWOŚCI
I NA TYM DOCZESNYM ŚWIECIE WSTRZEMIEŻLIWIE, SPRAWIEDLIWIE I POBOŻNIE ŻYLI.**

Tyt 2,11-12

KONCERTY WYŻSZOBRAMSKIE LIPIEC, SIERPIEŃ 2018 ROK

KONCERT INAUGURACYJNY

Idea zorganizowania cyklu koncertów organowych w cieszyńskim kościele zrodziła się jeszcze w 2016 roku, kiedy jesienią, po dwóch latach prac remontowych, oddany został do użytku wspaniały instrument firmy Sauer, który służy nam podczas wszystkich nabożeństw i uroczystości. Chcieliśmy, aby jego wyjątkowy potencjał wykorzystywany był również podczas koncertów, do których wielu parafian i melomanów przywykło w trakcie kilku lat trwania akcji „Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego”. Wówczas, w latach 2012-2016 zorganizowano aż 43 koncerty na rzecz odrestaurowania najstarszych zabytkowych organów na Śląsku Cieszyńskim. Pomysł zorganizowania festiwalu dojrzewał. W roku 2017 w naszym kościele odbywało się wiele jubileuszowych uroczystości, w związku z tym, dopiero w bieżącym roku przystąpiono do jego realizacji.

Najpierw na spotkaniu organizacyjnym wypracowaliśmy wspólnie nazwę dla wakacyjnego cyklu spotkań z muzyką organową i kameralną - „Koncerty Wyższobramskie”. Napisany został wniosek do budżetu Miasta Cieszyna, które wsparło parafię finansowo przy organizacji pierwszej edycji festiwalu, za co jesteśmy bardzo wdzięczni. Dyrektorem Artystycznym festiwalu wybrany został Wojciech Wantulok, nasz organista, któremu udało się zaprosić do Cieszyna wspaniałych artystów. Cieszymy się bardzo, że pani Joanna Lazar-Chmielowska zgodziła się poprowadzić festiwalowe koncerty, dzieląc się z publicznością swoją muzyczną wiedzą z wielkim profesjonalizmem. Dziękujemy również panu Dariuszowi Chmielowskiemu za dokumentację fotograficzną koncertów. Wdzięczni jesteśmy też panu Marcinowi Gabrysiowi za pomoc w napisaniu wniosku. Słowo podziękowania kierujemy również do pana Marcina Szarca, który zaprojektował festiwalowe plakaty. Kiedy wszystko było już dopięte na ostatni guzik, przyszedł czas na długo oczekiwaną inaugurację festiwalu.

Recital Mistrzowski prof. Juliana Gembalskiego

Koncert inauguracyjny odbył się w niedzielę 8 lipca o godz. 17.00. Wystąpił jeden z najwybitniejszych współczesnych organistów i pedagogów prof. Julian Gembalski z Katowic. Przypomnę, że prof. Gembalski nadzorował przebieg prac remontowych naszych organów i dokonywał ich odbioru na każdym etapie prac. Nie moglibyśmy sobie więc wyobrazić inauguracji festiwalu bez profesora.

Julian Gembalski - organista i pedagog, urodzony w 1950 roku w Siemianowicach Śląskich.

W latach 1970-75 studiował na Wydziale Instrumental-



prof. Julian Gembalski

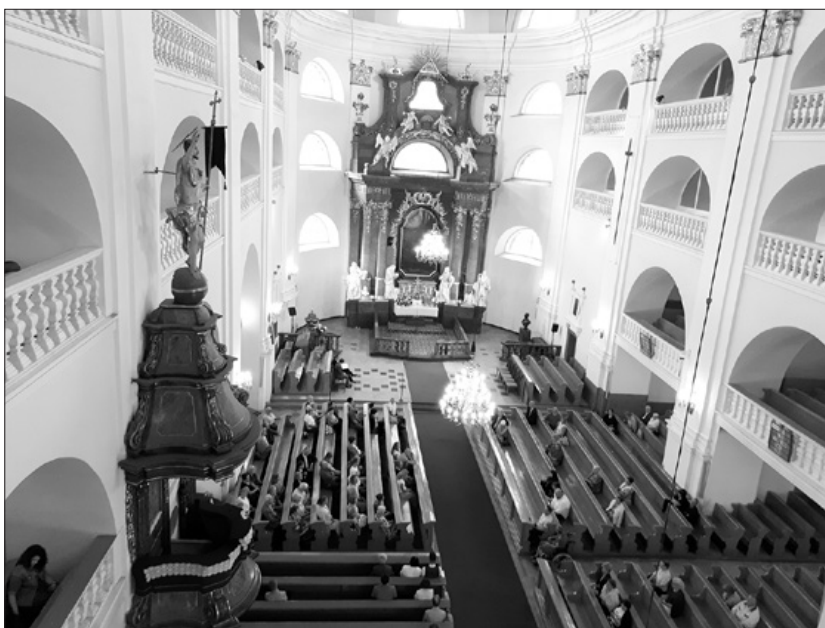


nym w klasie organów Henryka Klaji oraz w zakresie teorii muzyki na Wydziale Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach. Kształcił się również na kursach mistrzowskich i w ramach studiów podyplomowych u słynnych organistów: w 1978 u Flora Peetersa w Mechelen, a w latach 1979-80 u André Isoira i Michela Chapuis w Paryżu oraz muzykologa Jeana Saint-Arromana.

Jest laureatem pierwszych nagród Konkursów Improwizacji Fortepianowej i Organowej w Gdańsku oraz Weimarze, a także prestiżowej nagrody „Orfeusz” podczas 38. Festiwalu „Warszawska Jesień”. Otrzymał także: Nagrodę im. Wojciecha Korfańtego, Nagrodę im. Stanisława Ligonia, Nagrodę im. Juliusza Ligonia, Nagrodę Arcybiskupa Katowickiego „Lux ex Silesia”, Medal „Pro Ecclesia et Pontifice”, przyznany przez Papieża Jana Pawła II, tytuł „Ślązaka Roku”, Nagrodę „Śląski Szmaragd” przyznaną przez Diecezję Katowicką Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Julian Gembalski występował z koncertami w niemal całej Europie oraz w Stanach Zjednoczonych. Dokonał wielu nagrań dla radiofonii polskiej, duńskiej i niemieckiej, Telewizji Polskiej, a także płytowych – ok. 30 płyt CD, m.in. seria „Sound of Silesian Organs” (ukazująca się od 1991 r.), z których jedna – „Modlitwa na koniec wieku” - nominowana była do nagrody Fryderyk. We współpracy z Radiem Katowice od wielu lat realizuje cykl audycji pt. „Antologia organów na Górnym Śląsku”, w którym zaprezentował brzmienie blisko 60 szczególnie wartościowych instrumentów regionu. Jest też Archidiecezjalnym Wizytatorem Organów i Organistów oraz przewodniczącym Sekcji Budowy Organów Komisji d/s Muzyki Sakralnej w Katowicach. Ukoronowaniem jego pasji organologicznej stał się zrealizowany w 1999 r. projekt organów dla Kościoła pw. Opatrzności Bożej w Katowicach-Zawodziu – pierwszych w Polsce organów utrzymanych w koncepcji brzmieniowej francuskiego baroku.

Obok działalności artystycznej Julian Gembalski zajmuje się również pedagogiką i pracą naukową. Prowadzi mistrzowskie kursy interpretacji i improwizacji organowej, zaś jako profesor – klasę organów w Akademii Muzycznej w Katowicach, gdzie pełni jednocześnie funkcję Kierownika Katedry Organów i Klawesynu. W latach 1991-96 był prorektorem, a od 1996



do 2002 rektorem katowickiej uczelni. Jest autorem wielu prac z zakresu historii organów na Śląsku, problematyki ochrony oraz konserwacji organów zabytkowych. W 2004 założył pierwsze w Europie Środkowo-Wschodniej Muzeum Organów.

Podczas koncertu inauguracyjnego, który miałem przyjemność poprowadzić, prof. Gembalski zaprezentował bardzo ciekawy program, który w pełni ukazał kunszt grającego, jak również możliwości brzmieniowe naszych organów. Artysta rozpoczął koncert od preludium chorałowego „Czego chcesz od nas, Panie” Jana Gawłasa, długoletniego organisty Kościoła Jezusowego. Twórczość organowa tego kompozytora jest nadal zbyt mało znana i rzadko prezentowana. Wykonanie tej trudnej kompozycji na instrumencie, na którym grał sam kompozytor było bardzo wymowne. Następnie zabrzmiało preludium i fuga h-moll Jana Sebastiana Bacha, chyba najwybitniejszego kompozytora w dziejach muzyki. Trzeba przyznać, że dzięki możliwościom brzmieniowym naszych romantycznych organów, nawet barokowe utwory brzmią na nich niezwykle pięknie. Następnie wysłuchaliśmy mistrzowskiej improwizacji – wariacji chorałowych na temat pieśni „Brońże, Panie, nas na wieki”, która wzbudziła w słuchaczach nieukrywany zachwyt, co wyrazili gromkimi oklaskami. Kolejno zabrzmiały dwa utwory polskiego kompozytora nurtu romantycznego Mieczysława Surzyńskiego: Preludium Fetivum i Preghiera. Oba zaprezentowały bogactwo brzmieniowe romantycznych organów, które charakteryzuje głębia, potęga oraz odpowiedni zestaw głosów. Cieszyńskie organy posiadają głosy naśladujące instrumenty dęte np. puzon, trąbkę, klarnet i obój, ale także te, które imitują brzmienie instrumentów smyczkowych. Całość może zabrzmieć jak prawdziwa orkiestra symfoniczna i tak było podczas

gry prof. Gembalskiego. Na finał artysta zdecydował się na kolejną improwizację, tym razem nie na temat jednej z pieśni, lecz tekstu Ewangelii, która czytana była tamtej niedzieli. Utwór poprzedzony został więc odczytaniem tekstu z Ewangelii św. Mateusza 28, 16-20: *Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez*

wszystkie dni, aż do skończenia świata».

Finałowa improwizacja była znakomita, pełna różnorodnych brzmień, zmian temp i dynamiki. Każdy mógł wysłyszeć w niej różnorodne emocje i nastroje zawarte w przytoczonym tekście i zinterpretować je na swój własny sposób – genialna gra mistrza i wyobrażenia słuchaczy! To była wielka muzyczna uczta i piękna inauguracja pierwszej edycji festiwalu „Koncerty Wyższobramskie”. Mam nadzieję, że również w przyszłych latach będziemy mogli spotykać się latem na wyjątkowych muzycznych wieczorach w naszym kościele.

Tekst: Piotr Sikora
Zdjęcia: Oliwia Madzia

II KONCERT WYŻSZOBRAMSKI

W dniu 22.07.2018 odbył się II z Koncertów Wyższobramskich w Kościele Jezusowym w Cieszynie.

Wykonawcami byli Tomasz Ploch - organy, Paweł Konik - baryton. Słowo wiążące: Joanna Lazar-Chmielowska.

Tomasz Ploch zaprezentował Chorał nr 1 E-dur Cesara Francika, Flora Peetersa - Concert Piece Op. 52a oraz Jana Gawlasa – Fantazję na temat „Boże, coś Polskę”.

Program Pawła Konika obejmował Pieśni biblijne op. 99 Antoniego Dvoraka oraz Jana Gawlasa – „Toruj Jezu sam” na głos solowy i organy (P. Konikowi akompaniował Tomasz Ploch).

Tomasz Ploch w 2013 r. ukończył studia w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, w klasie organów asystenta Krzysztofa Lukasa oraz prof. Juliana Gembalskiego. Uczestniczył w wielu festiwalach organowych w Polsce, na Litwie, jak również w kursach mistrzowskich muzyki organowej. Od 2014 r. Tomasz Ploch jest organizatorem i kierownikiem artystycznym festiwalu „Jesienne Niedziele Organowe”. Jest założycielem zespołu Æolodicon Ensemble, z którym wykonuje na fisharmonii zapomniane dzieła kompozytorów z przełomu XIX i XX w. Pełni również funkcję organisty w kościele pod wezwaniem Świętego Ducha w Bytomiu.

Paweł Konik - jest absolwentem Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach w klasie śpiewu Ewy Biegas. Studia wokalne kontynuował w programie operowym Yale University School of Music. Pozostaje pod opieką wokalną Eytan’a Pessen’a. Debiutował w Operze Bałtyckiej. Jest laureatem nagród w międzynarodowych oraz ogólnopolskich konkursach wokalnych. Koncertywał między innymi z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach, Verbier Festival Orchestra oraz Yale Philharmonia. Jest stypendystą Burmistrza Miasta Cieszyna oraz Zygmunt Zaleski Stichting. W sezonie 2018/19 dołączy do zespołu solistów Opery w Stuttgarcie.



Tomasz Ploch



Joanna Lazar-Chmielowska – absolwentka Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach na wydziale Wychowania Muzycznego; organy u Zygmunta Antonika oraz filologii angielskiej na kierunku translatoryka w Społecznej Akademii Nauk w Warszawie. W latach 1995 i 1999-2002 prelegent koncertów Międzynarodowej Dekady Muzyki Organowej, Chóralnej i Kameralnej w Cieszynie.

Podczas koncertu młodzi artyści zaprezentowali wyjątkowe zdolności instrumentalne i wokalne. Tomasz Ploch zachwycił publiczność wirtuozerią oraz brzmieniem poszczególnych utworów. Idealnie dobrał repertuar do możliwości cieszyńskiego instrumentu. Publiczność, zgromadzona w Kościele Jezusowym, miała możliwość podziwiania wszystkich walorów wyremontowanych organów. Słuchacze byli wzruszeni, podczas wykonania monumentalnego utworu, jakim jest Fantazja na temat „Boże coś Polskę”. Było to majestatyczne podsumowanie wszystkich kompozycji organowych. Zaś Paweł Konik przekonał wszystkich, że jego możliwości wokalne są niewiarygodne. Solista oczarował uczestników koncertu wyrazistą ekspresją i doskonałą interpretacją utworów. Mimo młodego wieku, artysta posiada wielką świadomość możliwości wykonawczych. Pieśni A. Dvoraka wykonane z wielką starannością, potwierdziły renomę artysty. Występ Tomasza Plocha i Pawła Konika na długo pozostanie w pamięci uczestników Koncertów Wyższobramskich szczególnie po jego końcowym akcencie, jakim było wykonanie pieśni „Toruj Jezu sam” Jana Gawłasa.

Mistrzowskie wykonania oraz ciepłe przyjęcie ze strony publiczności sprawiły, że koncert był wyjąt-



Joanna Lazar-Chmielowska

kowy. Uniwersalność repertuarowa usatysfakcjonowała słuchaczy (czego dowodem był gorący aplauz), spełniła ich muzyczne oczekiwania i pozwoliła wartościowo spędzić czas przy kompozycjach światowej literatury.

Tekst: Joanna Lazar-Chmielowska
Zdjęcia: Pavla Chudecka

III KONCERT WYŻSZOBRAMSKI

Ach, cóż to był za koncert! Organizując festiwal wpadliśmy na pomysł, aby jeden z naszych koncertów miał charakter nieco lżejszy. Miały znaleźć się w nim improwizacje na melodie, jak powiada klasyk, lekkie, łatwe i przyjemne. Wraz z pomysłem koncertu w naszych głowach pojawił się idealny wykonawca – Arkadiusz Popławski, pochodzący z Raciborza.

Absolwent PSM I st. w Raciborzu w klasie organów mgr Henryka Klaji i PSM II st. w Rybniku w klasie organów mgr Elżbiety Włosek-Żurawieckiej, a także Metropolitarnego Studium Muzyki Kościelnej w Katowicach. Ukończył studia muzyczne na Wydziale Instrumentalistyka w klasie organów dr hab. Tomasza Orlowa oraz na Wydziale Edukacji



Arkadiusz Popławski

Artystycznej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w klasie fortepianu prof. Joanny Jasińskiej-Żaby ze specjalnością dyrygentką pod kierunkiem dr Jadwigi Sikory, uzyskując tytuł magistra sztuki. Wielokrotnie uczestnik międzynarodowych kursów improwizacji w ramach letnich Akademii Organowych w Odenthal - Altenberg w Niemczech u prof. Wolfganga Seifena. W latach 1987- 1996 organista kościołów w Raciborzu, w latach 1996- 2010 główny organista w Bazylice Narodzenia NMP w Pszowie, w latach 2012 - 2017 piastował funkcję organisty Archikatedry pw. Wniebowzięcia NMP i sw. Andrzeja we Fromborku, gdzie w latach 2015 - 2017 pełnił również funkcję dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej. W 2009 roku odznaczony Srebrną, a w 2012 roku Złotą Odznaką Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr za działalność artystyczną w społecznym ruchu muzycznym. W 2011 roku otrzymał Złotą Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego, nadana przez Sejmik Województwa Śląskiego. W 2012 r. został odznaczony Złotą Odznaką Honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej, nadana przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W 2014 r. otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi nadany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za całokształt działalności artystycznej na terenie Śląska, ze szczególnym uwzględnieniem społecznej działalności na rzecz krzewienia kultury muzycznej w środowiskach amatorskich.

Koncert był niezwykle. Z naszych organów wydobyły się najpiękniejsze melodie, pochodzące z filmu czy szeroko rozumianej muzyki klasycznej. Usłyszeliśmy utwory Edwarda Griega, Jana Sebastiana Bacha, Richarda Wagnera. Następnie artysta przeniósł słuchaczy w krąg muzyki filmowej, prezentując najbardziej znane motywy muzyczne z twórczości Ennio Morricone oraz Wojciecha Kilara. Następnie dwa nawiązania operowe - *Va pensiero* Giuseppe Verdiego i suita z opery *Carmen* Georges Bizeta. Na koniec finał – *Bolero* Mauricego Ravela, napisany przecież na wielką orkiestrę symfoniczną. Arkadiusz Popławski, prezentując tak zróżnicowany repertuar, wydobył z naszego instrumentu pełną paletę barw i kolorów, jakimi niewątpliwie poszczycić się mogą organy Kościoła Jezusowego. Koncert był nastrojowy i wzruszający.

Utwory, wirtuozeria solisty, brzmienie instrumentu oraz nastrój tamtego wieczoru sprawiły, iż zostanie od w mojej pamięci na bardzo długo. Nie byli Państwo na tym koncercie? Zwykle tego nie mówię, ale tym razem naprawdę powinni Państwo żałować.

Wojciech Wantulok



IV KONCERT WYŻSZOBRAMSKI

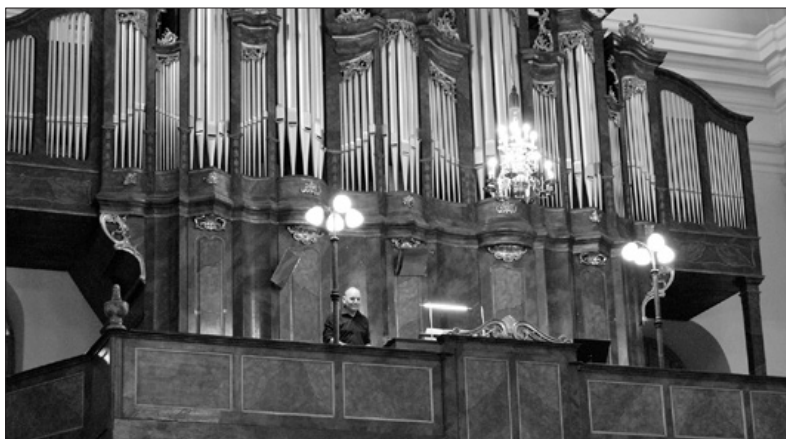
W dniu 19.08.2018 odbył się IV Koncert Wyższobramski. Marek Pilch wystąpił z recitalem mistrzowskim. Słowo wiążące: Joanna Lazar-Chmielowska

Program recitalu mistrzowskiego - Felix Mendelssohn-Bartholdy - Preludium i fuga e-moll, op. 35 na fortepian (opracowanie organowe: Christoph Bossert), Jan Gawlas - Fantazja i fuga na temat: „Wśród nocnej ciszy”, op. 12, Ludwig van Beethoven - Wariacje na temat z oratorium „Juda Machabeusz” (znane jako pieśń adwentowa: Córko Syjońska) WoO 45 (opracowanie organowe Marek Pilch), Max Reger - Fantazja chorałowa: Wie schön leuchtet der Morgenstern, op. 40 nr 1.

Marek Pilch studiował w Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie organów prof. J. Gembalskiego i klawesynu w klasie prof. Marka Toporowskiego, następnie odbył studia podyplomowe w Hochschule für Musik in Trossingen w Niemczech w klasie organów prof. Christopha Bosserta oraz klawesynu prof. Helgi Kirwald. Uzyskał wyróżnienie na Międzynarodowym Konkursie Organowym w Gdańsku w 1992. 5 lat później był finalistą na Międzynarodowym Konkursie Klawesynowym w Hamburgu. Prowadził kursy interpretacji muzyki klawesynowej oraz realizacji basso continuo podczas Bohemia Festival w Kostelcu, w Republice Czeskiej. Wspólnie z Muzeum Historii Katowic prowadził cykl Koncerty na zabytkowym fortepianie. Obecnie prowadzi działalność pedagogiczną i koncertową jako organista, klawesynista i kameralista. Współpracuje z zespołami muzyki dawnej, prowadzi też własny zespół kameralny, „Trio Brillante”. Pracuje na stanowisku adiunkta w Katedrze Klawesynu i Historycznych Praktyk Wykonawczych w Akademii Muzycznej w Katowicach. 7 lat temu uzyskał tytuł Doktora Sztuki. W 2002 roku założył we Wrocławiu Ewangelicki Instytut Muzyki Sakralnej. Współpracuje z zespołami muzyki dawnej w Polsce, Republice Czeskiej i w Niemczech, również z polsko-niemieckim Stowarzyszeniem na Rzecz Badań i Utrzymania Śląskich Organów (VEESO). Prowadził na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina w War-



Marek Pilch



szawie cykl wykładów w ramach przedmiotu: „hymnologia protestancka”. Zawsze angażował się w działalność muzyczną Kościoła Ewangelickiego w Polsce. Przez pewien czas był organistą w parafii w Wiśle Centrum, następnie w parafii św. Krzysztofa we Wrocławiu. Na zlecenie wydawnictwa Augustana brał udział w redakcji części nutowej Śpiewnika Ewangelickiego w 2002 r.



oraz był współautorem Choralnika w 2005 r. W Choralniku zostało opublikowanych 120 jego opracowań.

Marek Pilch doskonale zinterpretował kompozycje Mendelssohna-Bartholdy'ego. Publiczność z podziwem wsłuchiwała się w utwory, które wymagają wielkiego warsztatu wykonawczego. Artysta popisał się mistrzowską techniką, wydobywając z organów fenomenalne spektrum barw. Solista grał, z ogromną pasją i płomiennym zaangażowaniem, wyszukane struktury polifoniczne stopniowo „przyspieszając” aż do spektakularnego zakończenia.

Kolejnym utworem była Fantazja i fuga na temat: „Wśród nocnej ciszy”, op.12 Jana Gawlasa. Marek Pilch interesuje się zagadnieniami interpretacyjnymi muzyki klawiszowej przełomu XIX i XX w., zagadnieniami związanymi z historią, budową i własnościami organów oraz twórczością organową Jana Gawlasa – stąd wybór kompozycji tego twórcy. Wszystkim doskonale znana jest melodia „Wśród nocnej ciszy”. Jednakże utwór Jana Gawlasa mógł wydawać się trudny w odbiorze. Gawlas był teoretykiem muzyki, autorem książek na temat zasad harmonii i kontrapunktu. Teorię, którą wykladał potrafił przełożyć na język żywej sztuki w swoich kompozycjach. Magiczny i mroczny świat akordów Gawlasa nierozdzielnie związany jest z epoką, w której żył. Marek Pilch udowodnił, że wykonywanie kompozycji Jana Gawlasa wymaga od solisty wybitnej wirtuozerii i dogłębnego zrozumienia materii dźwiękowej.

Ludwig van Beethoven - Wariacje na temat z oratorium "Juda Machabeusz" (znane jako pieśń adwentowa: Córko Syjońska na wiolonczelę i fortepian) WoO 45 - w opracowaniu organowym Marka Pilcha – to następny utwór zaprezentowany podczas koncertu. Słuchacze byli pod ogromnym wrażeniem tej kompozycji, jak urzeczeni słuchali poszczególnych z 12 wariacji. Marek Pilch ponownie zachwyił wszystkich precyzją



w wykonywaniu wariacji różnych pod względem tempa, figuracji, linii melodycznych, dynamiki czy artykulacji.

Koncert zakończyła kompozycja Maxa Regera - Fantazja chorałowa: Wie schön leuchtet der Morgenstern, op. 40 nr 1. Niecodzienna interpretacja tego dzieła potwierdziła fenomenalne umiejętności solisty oraz jego kunszt interpretatorski. Pierwsza część utworu okazała się być niezwykle nastrojowa. Artysta tworzył klimat kompozycji w miarę wpływających taktów, aż do potężnego finału, będącego nawiązaniem do muzyki wielkich mistrzów. Było to monumentalne zwieńczenie festiwalu.

Koncerty Wyższobramskie, które odbyły się w Kościele Jezusowym, w lipcu i sierpniu 2018, były niepowtarzalnym, muzycznym wydarzeniem. Festiwal jest, ze wszech miar, wart kontynuacji. Wspaniały instrument Kościoła Jezusowego, perfekcyjne produkcje muzyczne, życzliwa publiczność to synonimy Koncertów Wyższobramskich. Miejmy nadzieję, że festiwal na stałe zagości na artystycznej mapie regionu.

*Tekst: Joanna Lazar-Chmielowska
Zdjęcia: Beata Macura*

BAŻANOWICKI CHÓR W ZGIERZU

W piątkowe popołudnie, 22 czerwca, chórzyści z Bażanowic ruszyli w stronę Zgierza. Podróż upłynęła spokojnie i punktualnie o 22:00 zameldowaliśmy się na miejscu. Tam już czekał ks. Marcin Undas z rodziną, a zgierscy parafianie przygotowali dla nas kolację. Zostaliśmy zameldowani w miejscowym akademiku i tak zakończył się pierwszy dzień naszej wycieczki.

W sobotę mieliśmy bardzo intensywny dzień. Z samego rana ruszyliśmy do Łodzi. Najpierw odwiedziliśmy kościół polsko – katolicki, gdzie proboszczem jest związany z Bażanowicami ks. Jacek Zdrojewski. Ksiądz Jacek opowiedział nam krótko historię kościoła oraz tamtejszej parafii. Jako, że w tym dniu były urodziny ks. Jacka, zaśpiewaliśmy mu pieśń pt: „Zbawco prowadź”.

Kolejnym punktem były odwiedziny w kościele św. Mateusza w Łodzi. Kościół zrobił na nas ogromne wrażenie, szczególnie zachwycaliśmy się pięknymi witrażami. Dzięki uprzejmości tamtejszego kościelnego mogliśmy zajrzeć w każdy zakątek tej pięknej świątyni.

Po obiedzie mieliśmy jeszcze spacerować po mieście, ale zostało nam już niewiele czasu, dlatego zdecydowaliśmy się na czas wolny. Każdy mógł wykorzystać ten czas inaczej. Jedni wybrali się na ulicę Piotrkowską, inni poszli do Manufaktury, a jeszcze inni wybrali się na zabawkowy cmentarz.

O 16:30 byliśmy z powrotem w Zgierzu. Na godzinę 18:00 zaplanowano koncert podczas którego mieliśmy zaśpiewać.

Podczas wieczornego koncertu zaśpiewaliśmy dziesięć pieśni, były to głównie pieśni dziękczynne. Pozdro-



wienia z cieszyńskiej parafii przekazała dyrygent Joanna Sikora. Przywieźliśmy ze sobą kilka numerów Wieści Wyższobramskich, które rozeszły się jak przysłowiowe ciepłe bułeczki. Oprócz nas wykonawcami był zgierski chór Concordia, który pod nieobecność dyrygentki prowadziła p. Janina Undas. Transmisję z koncertu prowadziła telewizja Zgierz. Zostaliśmy bardzo miło i ciepło przyjęci przez miejscowych parafian, a na zakończenie zaśpiewaliśmy wszyscy razem pieśń pt.: „Ojcowski dom”.

Po koncercie zostaliśmy zaproszeni do sali parafialnej gdzie zostaliśmy ugoszczeni pyszną kolacją. Był to bardzo mile spędzony czas, było dużo śmiechu i dużo śpiewu. Ale poznaliśmy też problemy, z jakimi muszą się borykać parafianie z diaspory.

Późnym wieczorem ks. Undas zabrał nas na spacer po Zgierzu. Mogliśmy obejrzeć między innymi zabytkowe domy zgierskich tkaczy, plac gdzie kiedyś stał kościół ewangelicki, budynek dawnej szkoły ewangelickiej, starówkę, rynek. Ksiądz Marcin okazał się niezwykłym gawędziarzem i dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek związanych z miastem. Spacer zakończył się późną nocą, a już wczesnym rankiem musieliśmy się stawić na próbie, bo śpiewaliśmy podczas nabożeństwa.

Po śniadaniu udaliśmy się na nabożeństwo dziękczynne z okazji 46 pamiątki poświęcenia kościoła. Słowem Bożym służył ks. Marcin Undas, swoje przemówienie przygotowała również diakon Joanna Sikora. W trakcie nabożeństwa zaśpiewaliśmy trzy pieśni. Również po nabożeństwie usłyszeliśmy wiele ciepłych słów. Po uroczystościach w kościele wymeldowaliśmy się z akademika, pozostał nam już tylko obiad, ostatnie spojrzenie na Zgierz i ruszyliśmy w drogę powrotną do naszych domów.

Na łamach Wieści Wyższobramskich, wszystkim zborownikom, przekazuję serdecznie pozdrowienia od parafian ze Zgierza.

Tekst i zdjęcia: Janina Szalbot



BOSKA JEGO MOC OBDAROWAŁA NAS WSZYSTKIM. CO JEST POTRZEBNE DO ŻYCIA I POBOŻNOŚCI. PRZEZ POZNANIE TEGO, KTÓRY NAS POWOŁAŁ PRZEZ WŁASNĄ CHWAŁĘ I CNOTĘ, PRZEZ KTÓRE DAROWANE NAM ZOSTAŁY DROGIE I NAJWIĘKSZE OBIETNICE. ABYŚCIE PRZEZ NIE STALI SIĘ UCZESTNIKAMI BOSKIEJ NATURY, UNIKNAWSZY SKAŻENIA, JAKIE NA TYM ŚWIECIE POCIAGA ZA SOBĄ POŻĄDLIWOŚĆ.

2 Piotra 1,3-4

Młodzież, dzieci

Tydzień Dobrej Nowiny w Cieszynie

W dniach od 25 do 29 czerwca br. odbył się w Cieszynie Tydzień Dobrej Nowiny dla dzieci. Podobnie, jak miało to miejsce w zeszłym roku, głównym tematem były „Wędrówki z Bogiem”. Kontynuowaliśmy naszą przygodę, podróż, podczas której poznajemy Boga i historie biblijne, które uczą nas jak być Bogu posłusznym i jak naśladować Pana Jezusa. Tegorocznym werselem przewodnim TDN był wiersz: „Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan Bóg twój, będzie z tobą zawsze, dokądkolwiek pójdziesz.” Joz. 1,9. Piosenką przewodnią natomiast była doskonale dzieciom znana, „Mój Pan drogę zna”. Każdego dnia zajęcia rozpoczynaliśmy śpiewem, następnie słuchaliśmy historii biblijnej, uczyliśmy się wersetu, wykonywaliśmy pracę plastyczną, bawiliśmy się i graliśmy w gry. Oczywiście nie zabrakło również przerwy na ciasto i coś do picia. W tym miejscu chciałabym podziękować rodzicom, babciom i dziadkom za pomoc w zorganizowaniu tej części TDN.

Poznając historie biblijnych bohaterów takich jak bracia Ezaw i Jakub, Gedeon, Anna, Noe i sam Pan Jezus, uczyliśmy się na ich przykładzie posłuszeństwa Bogu, zaufania Mu w każdej sytuacji, siły modlitwy, moc jaką daje nam Bóg pokonując trudności oraz pokusy, miłości bliźniego, przebaczenia i niesienia pomocy każdemu kto tego potrzebuje. Podczas prac plastycznych wykonaliśmy m.in. wyklejankę z makaronu i różnego rodzaju fasoli, w tym oczywiście soczewicy, trąby, pamiątkowych koszulek z motywem drogi i napisem „Jezus drogą”, czy arki Noego, ze zwierzątkami z rolek po papierze toaletowym i filcu. Niestety ze względu na deszcz i wilgoć w ciągu pięciu dni ani razu nie udało nam się wyjść na boisko



i wszystkie gry i zabawy musiały odbyć się w sali. Nie mogliśmy się wybiegać i wyszaleć, ale za to konkursy i quizy biblijne utwierdziły naszą wiedzę, a i zabawnych sytuacji i uśmiechu podczas tych rozgrywek nie brakowało.

Chciałabym podziękować trójce wolontariuszy, którzy pomogli mi zorganizować i przeprowadzić tegoroczny TDN: niesamowicie kreatywnej Julii Brożynie, już w tak młodym wieku wykazującą się perfekcyjnością, zabierała „pracę do domu” tak by wszystko było dopieszczone i przygotowane, równie pomysłowej, a w dodatku utalentowanej muzycznie, prowadzącej śpiew Julii Kwiecińskiej oraz Bartkowi Jankowskiemu, który włączy się we wszystko o co tylko zostanie poproszony, nawet nie trzeba prosić, a on już chętnie pomaga. Fantastyczni młodzi ludzie, którzy chętnie włączyli się w pracę wśród dzieci w naszej parafii, angażując się w szkoły niedzielne oraz wszystkie imprezy wakacyjne dla dzieci. Poznanie Was i możliwość współpracy była dla mnie wielkim błogosławieństwem. W pomoc włączyła się również jedna z uczestniczek tegorocznego TDN, Magdzia Macura, włączając się w prowadzenie śpiewu, grając na flecie. Rośnie nam kolejne pokolenie oddanych służbie wśród dzieci, z których parafia może i powinna być dumna. Dziękuję również mojej mamie Danucie za pomoc.

Tekst i zdjęcia: Kinga Woźniak



Wycieczka szkolkowa

24 czerwca br., w pierwszą niedzielę wakacji, szkoła niedzielna z Cieszyna, jak co roku pojechała na wycieczkę, tym razem do Parku Twin Pigs w Żorach. Wielu odstraszyła pogoda i nawet zastanawialiśmy się czy jechać. Było ponuro, siąpił drobny deszcz... Jednak pełni nadziei na przejaśnienie pogody, po modlitwie w intencji bezpiecznej podróży,



dobrej zabawy oraz oczywiście prośby o słoneczko, wyruszyliśmy w drogę.

Po przybyciu do parku rozrywki przeniesieni zostaliśmy na Dzikie Zachód. Po ulicach miasteczka spacerowali kowboje i kowbojki. Spacerując, mineliśmy celę więzienną, bank, saloon i inne typowe dla westernu budynki. Park oferuje wiele atrakcji takich jak karuzele, koło młyńskie, kolejkę górską, park linowy dla dzieci, zjeżdżalnię, wulkan wspinaczkowy, czy plac zabaw. W parku można skorzystać z przejażdżki kolejką wąskotorową. Oczywiście na Dzikim Zachodzie nie może zabraknąć strzelnicy, czy stanowiska na którym można postrzelać z łuku. Odważni weszli do nawiedzanej sztolni. Wiele z atrakcji parku ma wymiar edukacyjny np. strefa gier kreatywnych, gdzie mogliśmy poćwiczyć swoje zdolności manualne, a także pracę w zespole, ucząc się komunikacji i współpracy. Hydroatrakcje, z których skorzystaliśmy, wyjaśniały i uczyły nas jak działa tama, jak powstaje wir wodny. Kilko z nas korzystając z atrakcji Płuczka złota, ogarnęła prawdziwa „gorączka złota”. Mogliśmy wejść do wigwamu znajdującego się w wiosce indiańskiej, ogrzać się przy ognisku i posłuchać o tym jak żyli Indianie. Przed deszczem schronić mogliśmy się również w małym kinie, kinie 5D i kinie 360°. Na Dzikim Zachodzie nie może również zabraknąć zwierząt, koni, kóz, do których można wejść i je pogłaskać. Można spróbować swoich umiejętności związanych z dojeniem krowy, sztucznej oczywiście. Ze względu na pogodę pokaz tańca oraz umiejętności kowbojskich odbył się w sali konferencyjnej o wdzięcznej nazwie „Szkółka Niedzielną”, budynku z wyglądu przypominającym westernowski kościół, w którym na co dzień odbywają się różne spotkania i imprezy okolicznościowe.

Był czas na to by coś zjeść w licznych punktach gastronomicznych, usiąść, porozmawiać, zrobić sobie zdjęcie czy odwiedzić sklep z pamiątkami. Na zakończenie naszej wycieczki zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie przed „Szkółką Niedzielną”. Obawialiśmy się, że niektórzy z nas będą musieli zostać, zamknięci w celi więziennej, jednak po okazaniu skruchy zostali zwolnieni i pełni wrażeń, zadowoleni z wycieczki, mogliśmy wrócić na Plac Kościelny.

Tekst i zdjęcia: Kinga Woźniak



Tydzień Dobrej Nowiny w Zamarskach

W dniach od 13 do 17 sierpnia odbył się kolejny Tydzień Dobrej Nowiny dla dzieci w Zamarskach. Jak sama nazwa mówi, to nie jest Tydzień Dobrej Zabawy- jak niektórzy twierdzą, tylko Tydzień Dobrej Nowiny, co postaram się udowodnić. Tegoroczny Tydzień Dobrej Nowiny odbywał się pod hasłem: Zielone Opowieści. Salka, lista obecności, zawieszki z imionami i cały wystrój na ten tydzień przypominać miały dzieciom o roślinach i tak też było. Chodzi tutaj o rośliny z historii biblijnych. W ciągu całego tygodnia licznie przybyły dzieci (w ciągu tygodnia liczba wahała się pomiędzy 35 a 45) poznawały historie Nebukadnesara, Absaloma, Jonasza oraz Onezyma - a w każdej z tych historii pewną rolę odgrywało drzewo lub krzew. (Szanowny Czytelniku - w tym miejscu proponuję - sprawdź, czy pamiętasz historie biblijne, których bohaterowie zostali wyżej wymienieni oraz o jakie drzewo lub krzew chodzi, jeśli to możliwe.) I ktoś za pyta, czy podczas całego dnia tylko tyle było dobrej nowiny, otóż nie. Było dużo więcej tego Słowa, które mam nadzieję, trafiło na podatny grunt i wyda swój owoc w przyszłości.

Codziennie rozpoczynaliśmy śpiewem i modlitwą. Przed tematem można było podziwiać zdolności aktorskie osób, które odgrywały krótką scenkę wprowadzającą do tematu. Po temacie uczyliśmy się różnymi ciekawymi sposobami wersetu. Po przerwie na zabawę następował posiłek. Następnie dzieci słuchały



historii misyjnej, po niej był zazwyczaj krótki konkurs oraz ciekawe prace plastyczne związane z drzewami. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy Tygodnie Dobrej Nowiny są rzeczywiście potrzebne? W końcu to wakacje, czas odpoczynku, wiele osób musi zrezygnować ze swoich planów, poświęcić swój czas, tak ażeby ten tydzień mógł dojść do skutku. Oprócz tego towarzyszą obawy, czy będzie wystarczająca liczba osób do pomocy, tak by zapewnić bezpieczeństwo w trakcie zabaw, prac plastycznych i posiłków. I nie chodzi przecież tylko o to, by dzieci mogły zająć czas, czy też pobyc z sobą. Ale wypada postawić pytanie, czy podczas wakacji te dzieci słyszały o Bogu? Czy nie traktują religii w przedszkolu, czy szkole tylko jako przedmiotu, jednego z wielu, od którego się w wakacje odpoczywa? Często jest tak, że rodzice poświęcają dużo czasu, sił, mają staranie o rozwój dzieci, zapewnienie im jak najciekawszych atrakcji na wakacje i w ciągu roku szkolnego (niestety też w niedziele). Jednak jeżeli to małe dziecko nie usłyszy dobrej nowiny o Jezusie, jeżeli nie zostaną zasiane w jego sercu ziarna ewangelii, to będąc starszym, może mieć trudności w odnalezieniu siebie w kościele. Dlatego tak ważne jest głoszenie tej dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie tym najmłodszym, by kiedyś w przyszłości byli latoroślami w krzewie winnym - wiedzieli w czyjej nauce trwają i nie wstydzi się jej. I tutaj potrzebne jest nie tylko zaangażowanie osób, które prowadzą szkoły, nauczycieli religii w szkole, ale przede wszystkim rodziców, dziadków i rodzeństwa - którzy przecież mają mnóstwo okazji, by opowiadać historie biblijne, czytać Biblię oraz uczyć szczerze i pełnej zaufania relacji do Jezusa - do którego przecież i oni sami, jak i bliscie im dzieci mogą zawsze przyjść. O to szczególnie proszę, znajdźcie czas na Boże Słowo dla siebie i dla tych najmłodszych, za których jesteście odpowiedzialni przed Bogiem. Zgodnie ze słowami z Ew. Jana 15; 5-6: Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie.

Czas szybko mijał w bardzo miłej atmosferze i wzajemnej pomocy. Szczególnie chciałabym tutaj zwrócić uwagę, że ten Tydzień Dobrej Nowiny nie mógłby się odbyć, gdyby nie było tylu opiekunów, osób, które prowadziły tematy, nadzorowały



scenki, historie misyjne, pomoc w kuchni, ale i opiekę nad najmłodszymi. Korzystając z okazji chciałabym wyrazić wdzięczność wielu młodym osobom, nie tylko tym pełnoletnim, ale i tym w wieku trochę starszym niż szkolny, za odpowiedź na prośbę o pomoc. Dziękuję wszystkim rodzicom, babciom za pyszne ciasta i rogaliki oraz pizzerii Palermo za wspianą pizzę, którą mieliśmy okazję zjeść w przedostatni dzień Tygodnia Dobrej Nowiny. Na zakończenie tygodnia w piątek odbyła się wycieczka do parku rozrywki Miasteczka Westernowe-

go Twinpigs w Żorach. Ten dzień z pewnością możemy podsumować stwierdzeniem, że był pełen atrakcji. Dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowali się w Tydzień Dobrej Nowiny w Zamar-skach, nade wszystko chcę jednak dziękować Temu, w którego imieniu się spotykaliśmy.

Tekst: Natalia Troszok

Zdjęcia: Magdalena Cendrowska i Ania Malina

I już po Day Campie

Od 16 do 21 lipca tego roku, odbył się już drugi obóz z językiem angielskim w naszej parafii. Wydaje się, że to tylko 6 dni, ale, żeby go przygotować, z wolontariuszami spotykamy się dużo, dużo wcześniej. Rozdzielamy obowiązki, omawiamy każdy punkt programu, ale też modlimy się, powierzamy Panu całe to przedsięwzięcie. Chcemy, by On je poprowadził i wierzymy, że tak właśnie było tym razem!

Niestety, pogoda nam zbyt nie dopisała, ale mimo to bawiliśmy się doskonale. Każdego dnia o 10:00 spotykaliśmy się na tzw. Chapel time, żeby wspólnie śpiewać, uczyć się wersetu i słuchać przygód Adventure Mana.

Dzięki jego historiom, mogliśmy dowiedzieć się jakim Superbohaterem jest Pan Jezus. A kilka godzin później podczas Bible study, jakie Supermoce On nam daje. Na przykładzie różnych historii Biblijnych wiemy, że Bóg obdarza nas supersiłą, superodwagą, supermocą, supernadzieją i superwiarą.

Po Chapel time mieliśmy angielski, gdzie poprzez zabawę nauczyliśmy się języka. Następnie obiad, który był dla nas prawdziwym wyzwaniem! Wydaje się, że to nic takiego, ale żeby go dostać, musieliśmy wykonać różne zadania. Na przykład jednego dnia był dzień na dzikusa, dlatego naleśniki musieliśmy jeść rękami. Nie dostaliśmy widelców ani nawet łyżek. Całe szczęście, że zupę dostaliśmy w miseczkach, bo inaczej trudno byłoby ją zjeść. Był też dzień na różowo i każdy z nas musiał mieć coś w tym kolorze - inaczej nie otrzymalibyśmy obiadu.

Później był czas na gry i prace plastyczne. Koszulki, torby, tablice - to wszystko robiliśmy



sami. Marzyliśmy o sportach w ogrodzie, ale dopiero w przedostatni dzień, Liz, Amerykanka, pomodliła się o słońce. Jako, że Bóg daje nam super-
 wiarę, w ostatni dzień spełnił nasze marzenie.

Bardzo się cieszymy, że Amerykanie czuli się u nas dobrze i że chcą przylecieć za rok. Już nie możemy się doczekać kolejnego obozu.

*Tekst: Klaudia Białończyk
 Zdjęcia: Pavla i Marek Chudecki*





Magiczny Bocheniec

Gdy w zimie na spotkaniu młodzieżowym ks. Marcin ogłaszał zapisy na obóz młodzieżowy w Województwie Świętokrzyskim, byłem lekko niepokieszony. Przecież obóz w Bocheńcu organizowano już przed rokiem. Czym ciekawym może się pochwalić miejscowość nie większa niż kropka na mapie? Wioskę tworzy kilka domków, jeden marny sklep, remiza strażacka, rzeczka i las, w którym wybudowano dwa ośrodki wypoczynkowe. Oba turystyczne obiekty leżą przy drodze wojewódzkiej z Małogoszcza do Kielc. Wyjeżdżając na obóz, musiałem pogodzić się z faktem, że w okolicy nie ma zasięgu, a to oznacza, że przez 9 dni nie zadzwonię do mamusi i nie poszaleję w internecie. Kompleks o nazwie Ptaszyniec składa się z domków letniskowych o różnym standardzie. Najlepsze domki są zaopatrzone w lodówkę, czajnik, a może nawet kuchenkę.

W innych zaś brak wszystkich wymienionych elementów. Przed rokiem tworzyliśmy z kolegami legendy, np. o domku nr 15, gdzie w nocy straszyły karaluchy. Tym razem ów przerażający domek, aby nie frustrować gości, świecił pustkami. Na terenie ośrodka znajduje się nieczynne kąpielisko produkujące komary, boisko do piłki nożnej z bramkami z podziurawioną siatką, betonowe boisko do siatkówki i remontowana w trakcie naszego pobytu wiata. Na upalne dni ktoś rozłożył pojemny basen dostępny do naszej



dyspozycji. Dlaczego akurat to miejsce upodobały sobie nasza parafia razem z CME?

Na to pytanie odpowiedziałem sobie, robiąc notatki w swoim zeszycie w trakcie popołudniowej siesty. Gdy inni broili w domkach, ja na chwilę odcinałem się od rzeczywistości. Siadałem nad brzegiem jeziora. Przeglądałem się wodzie w kolorze napoju „Grappa”. Czasami udało mi

się zobaczyć skaczące żabki albo pluskające rybki. Z domków nieznanymi gośćmi dochodziła ledwo słyszalna melodia. W wietrznych momentach ciszę zakłócały spadające papierówki. Spokój, tak, spokój był główną zaletą miejsca tego obozu. Tutaj jak nigdzie indziej można było skupić się na kwestiach duchowo-religijnych. Ten fakt wykorzystywał ksiądz Tymoteusz podczas porannego „Czasu z Panem Bogiem”. Swoich słuchaczy zachęcał, by podczas modlitwy lub rozważania nad Słowem Bożym szukali przyjemnych obrazów przyrody. Spotkania z Panem Bogiem i księdzem Tymkiem odbywały się codziennie o 8:00. Pierwszego dnia przyszło tylko 5 osób. W miarę upływu czasu chętnych przybywało. Ksiądz Tymek udowodnił nam, dlaczego warto wstawać 15 minut wcześniej i rozpoczynać dzień ze Słowem Bożym. Uczył nas poszczególnych elementów modlitwy. Jak i za co powinniśmy Panu Bogu dziękować? O co prosić w modlitwach? Suche prośby o najbliższych mogą nie wystarczyć, dlatego warto szczegółowo prosić o rzeczy, które dla danej osoby są najważniejsze. Na zajęciach analizowaliśmy również krótkie opowiadania na każdy dzień roku z pomocników biblijnych.

Przed poranną modlitwą nasza medyczka Monika (dla przyjaciół Monia) zapraszała spragnionych ruchu na wspólne bieganie. Ze względu na wczesną porę (start biegu 6:30) frekwencja biegaczy była różna. Mimo to znaleźli się tacy, którzy nie opuścili ani jednego treningu. Trasa biegu wiodła asfaltowym chodnikiem wzdłuż sosnowego lasu po lewej i drogi wojewódzkiej po prawej stronie. Na szczęście jezdni przechodziła remont na pewnym odcinku, więc ruch samochodowy był ograniczony. Pokonywaliśmy dystans ok. 4 kilometrów. Chłopakom nie brakowało ochoty do ścigania. Po intensywnym biegu każdego czekał sprint pod prysznic.

Po śniadaniu serwowanym o godzinie 8:30 dzień rozpoczynaliśmy wspólnym śpiewem ku chwale Pana. Spotykaliśmy się w grupkach, których skład został dopasowany tak, byśmy mogli zintegrować się z nowo poznanymi osobami. Każda grupa nosiła swój kolor oraz miała przydzielonego opiekuna. Białymi opiekował się Mateusz, czerwonymi Tobiasz, żółtymi ks. Piotrek, zielonymi



ks. Marcin, granatowymi ks. Tymoteusz, czarnymi ks. Łukasz, a fioletowymi Aneta; łącznie 7 poskładanych z członków różnych parafii zespołów. Mnie przydzielono do najfajniejszej grupy - czarnej, której opiekunem był ksiądz Łukasz Stachelek. Przez tydzień nasz przewodniczący łączył obowiązki proboszcza parafii w Olsztynie z prowadzeniem spotkań naszej grupy. Drużyna czarnych złożona z ciekawych osobowości szybko stworzyła zgraną paczkę. Poznałem łamliwego Łukasza, dobrego Dawida, ambitną Asię, przyjacielskiego Patryka, hałaśliwą Hanię, mądrego Maćka, wredną Wiktorię, małego Michała, kreatywnego Konrada, niewierną Nikolę i spokojnego Sławomira. Pomimo, jak widać, różnych charakterów, praca układała nam się pomyślnie. Nasz team nazwaliśmy „Czarnusie Łukasza” i stworzyliśmy zgodną z nazwą flagę zespołu. Sporo wynikało z tego zabawy i śmiechu. Na spotkaniach przypominaliśmy sobie wydarzenia z Księgi Wyjścia. Wyzwolenie z rąk Egipcjan i późniejsza wędrówka Izraelitów do Ziemi Obiecanej były tematem przewodnim tegorocznych rozważań. Podział na grupki wprowadził szczyptę rywalizacji wśród młodzieży, która przydała się podczas dodatkowych atrakcji, np. gier terenowych.

W ciągu dnia organizowane były różnego rodzaju warsztaty. Pani Aneta zapraszała na zajęcia manualne, np. origami, decoupage czy lepienie modelinowych breloczków. Mateusz uczył gry na gitarze. Ksiądz Piotrek zachęcał chłopaków do gry w piłkę. Klaudiusz zorganizował zajęcia stolarskie, na których budowaliśmy karmniki. Dodatkowo o każdej porze dnia można było schłodzić się w basenie lub pograć w szeroko dostępne gry planszowe.

Oprócz czasu spędzonego na terenie ośrodka odbyliśmy trzy wycieczki. Już drugiego dnia obozu odwiedziliśmy pobliski zalew. Słoneczna aura zachęcała do kąpieli i hodowania opalenizny na plaży. Przerwę na orzeźwiający soczek lub coś smacznego robiliśmy sobie w restauracji nad zalewem. Innym razem wybraliśmy się na spacer w Góry Świętokrzyskie. Zdobyliśmy najwyższy szczyt tego pasma – Łysicę o wysokości 612 m n.p.m. Później przejechaliśmy autobusami do galerii w Kielcach, gdzie przygotowano dla nas dwie atrakcje. Poszukiwacze adrenaliny zagraли w laserowego paintballa, a zwolennicy spokojniejszych gier udali się na kręgielnię. Podobnie jak przed rokiem w programie nie zabrakło spływu kajakowego rzeką Nidą. Płynęliśmy dwójkami przez półtorej godziny, zostawiając w tyle odosobnione pola, łąki i spokojne wioski. Na trasie przycumowaliśmy na kilka chwil do brzegu przy okazałym zamku będącym częścią jakiegoś prywatnego gospodarstwa.



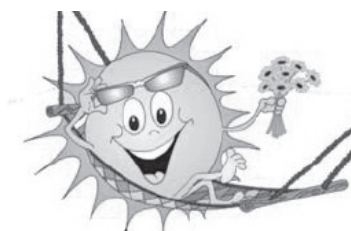
Pewnego dnia do ośrodka Ptaszyniec przyjechało trzech wolontariuszy Joannitów. Przygotowali dla nas grę terenową, dzięki której mogliśmy podszkolić swoje umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej w różnych okolicznościach.

Po kolacji w trakcie wieczornych społeczności ks. Łukasz Stachelek, ks. Marcin Podżorski, ks. Piotr Sztwiertnia oraz ks. Tymoteusz Bujok na zmianę poruszali różne biblijne wydarzenia oraz oznaki Bożego działania w naszym życiu. Podczas tego wartościowego czasu odpowiadaliśmy sobie też na trudne pytania nurtujące każdego człowieka.

Przed ciszą nocną jeden z członków kadry - Tobiasz - dwukrotnie przeprowadził tzw. Just dance, czyli zajęcia taneczne w rytm znanych przebojów, do których układ ruchów odczytywaliśmy z gry komputerowej. W ramach rozrywki podczas ostatniej wieczornicy swoje pięć minut dostali uczestnicy konkursu „Mam talent”. Śmiałkowicie prezentowali swoje umiejętności wokalne, taneczne i muzyczne. Po naradzie liderów każdej z grup zwyciężyło trio złożone z pianistki Hani, wokalistki Jagody i skrzypaczki Moniki.

Każdy obóz młodzieżowy pozostawia w pamięci człowieka trwałe ślady. Nowo poznani ludzie, nocne rozmowy z kolegami, dziwne pomysły, np. na arbuzową czapkę, szczere rozmowy i rozważania; te wszystkie wspomnienia kiedyś nabiorą dla nas szczególnej wartości. Mam nadzieję, że w szerokim gronie radosnej młodzieży spędzę jeszcze niejedną noc. Na koniec w myślach raz jeszcze wracam do tych chwil spędzonych nad jeziorkiem. Szukajmy Bożej obecności, bo warto!

Krzysztof Londzin



Kącik dla dzieci

Beata Janota

Z Panem Bogiem rozpoczynamy rok szkolny 2018/2019

Cześć. Nazywam się Weronika i mam 8 lat. Bardzo lubię piesze wędrówki z rodzicami po górach, tak było i w te wakacje. Choć bywa, że mówię: O nie! Ja już dalej nie idę! Zabieram zawsze ze sobą moją małą Ewę i wspólnie zdobywamy szczyty. Czy poznacie te miejsca?



Mam taką specjalną książeczkę z PTTK, do której wbijam sobie w schroniskach pieczątki a potem za przebyte kilometry otrzymuję punkty i odznaki. Kiedyś wpadłam na pomysł, żeby założyć mojej Ewie taką książeczkę i jej też wbijam pieczątki. Odtąd podczas naszych wędrówek górskich jesteśmy nierozłączne. W górach jest naprawdę fajnie można zobaczyć piękne widoki, a także niespotykaną roślinność, czasami przebiegnie sarna albo można podpatrzeć wygrzewającą się na słońcu salamandrę. Wiecie taka jaszczurka. Ostatnio zdarzyło mi się uciekać przed motylami. Kiedy mija się na szlaku turystów, trzeba ładnie ich pozdrowić: dzień dobry. Nie wolno też na szlaku zostawiać śmieci. Jeśli nie znajdziecie kosza – a na pewno nie znajdziecie - wszystko wkładamy do plecaka i wyrzucamy do kosza w najbliższym schronisku.

wrzesień 2018



Schronisko to jest fajne miejsce. Tutaj nie tylko zdobywa się pieczątki, ale trzeba odpocząć i zjeść ciepły posiłek, żeby móc pokonać kolejne kilometry. Pewnie nie uwierzycie, ale w te wakacje jedna z moich tras wyniosła 20 km. Sama w to nie wierzę.



Do zobaczenia na szlaku. Łątwo mnie rozpoznacie, przecież mam ze sobą małpkę Ewę :)

A może i wy chcecie się podzielić swoimi wrażeniami z wakacji?



Tegoroczne wakacje mamy już za sobą. Czy też macie takie wrażenie, że jakoś szybko minęły? Czas relaksu, wypoczynku jest bardzo ważny dla każdego z nas. To nie tylko przerwa w zajęciach szkolnych i związanych z nimi obowiązkach. Nabieramy sił, aby ze zwiększoną energią przystąpić po wakacjach do pracy w nowym roku. W przeżywaniu wakacji towarzyszy nam wszystkim zawsze oczekiwanie, aby ten kolejny rok szkolny był jeszcze bardziej udany niż poprzedni. Przed nami nowe szanse, nowe możliwości, nowe doświadczenia, nowe wyzwania. Jak je wykorzystamy? Mamy okazję popracować nad sobą, nad swoim zachowaniem w szkole, nad kontaktami z rówieśnikami. Czy wiecie, że wszyscy uczniowie wraz z rodzicami oraz nauczyciele u progu nowego roku szkolnego spotykają się w swoich kościołach na nabożeństwach, aby podziękować Panu Bogu za szczęśliwie przeżyte wakacje? Proszę Go też, aby im błogosławił w nowym roku szkolnym? Czy i wy uczestniczycie w takim nabożeństwie? Jest to bardzo piękny zwyczaj, kiedy razem ze swoimi nauczycielami chcemy wkroczyć w nowy rok szkolny powierzając się opiece Pana Boga. Wiecie co znaczy być błogosławionym? Być błogosławionym to nic innego jak tylko być szczęśliwym.

Pokoloruj obrazek.



CHILDHOOD

Czy wiesz co należy zabrać ze sobą idąc do kościoła na nabożeństwo?

Narysuj to w kostce zaznaczonej kropkami.

Pieśń nr

....., tak mawiali starzy.

2. Masz się,

3. Idziesz w, chociaż

4. Szukasz , szukasz

....., westchnij przy robo-
cie. Bóg to sprawi, że
..... dokończysz ją i w cnocie.

Psalm 127, 1



Dorysuj brakujący element.

Zapísane w księgach parafialnych

Zgodnie z § 5 ust. 4-5 RODO zakazu ujawniania danych (bez uzyskania zgody) nie stosuje się do zapowiedzi małżeńskich, ogłoszeń związanych z Chrztem Świętym, konfirmacją lub wstąpieniem i wystąpieniem z Kościoła, pogrzebem – chyba że taka osoba pisemnie wniosła o nieujawnianie tych danych do właściwego administratora lub gdyby ich ujawnienie naruszało godność takiej osoby.

W związku z możliwością kontynuacji publikowania rubryki z chrztami, ślubami i pogrzebami w najbliższych numerach Wieści cyklicznie będą ukazywały się zaległe miesiące.

CHRTY:



Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.

Ga 3,27

02.04.2018	Ignacy Leon Hławiczka	Bažanowice
15.04.2018	Karol Talik	Cieszyn
15.04.2018	Iga Kamila Brenicka	Cieszyn
15.04.2018	Julita Irena Chmiel	Cieszyn
15.04.2018	Miłosz Kowalewski	Cieszyn
29.04.2018	Anna Noemi Kusek	Cieszyn
06.05.2018	Maria Magdalena Zawada	Cieszyn
06.05.2018	Stefan Stanisław Kielkowski	Cieszyn
06.05.2018	Emilia Denisa Plinta-Tyrlik	Cieszyn
11.05.2018	Adam Jakub Borski	Cieszyn
20.05.2018	Henryk Józef Marczak	Cieszyn
20.05.2018	Helena Ewa Dragon	Cieszyn
24.05.2018	Lukas Gina	

ŚLUBY:



Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i zyskał upodobanie u Pana.

Prz 18,22

07.04.2018	Marcin Barabosz	Cieszyn
	Sylvia Guziak	
14.04.2018	Piotr Marian Hruby	Cieszyn
	Diana Urszula Hruby zd. Dyszkiewicz	
04.05.2018	Bartłomiej Dariusz Kiczmal	Cieszyn
	Julia Ślodeczek	
12.05.2018	Artur Karol Waławczyk	Cieszyn
	Dagmara Paulina Krużolek	
17.05.2018	Daniel Andrzej Kasperek	Cieszyn
	Justyna Winkowska	
26.05.2018	Dariusz Zahraj	Cieszyn
	Barbara Jadwiga Pniok	
26.05.2018	Łukasz Edward Szczotka	Cieszyn
	Natalia Monika Rucka	

POGRZEBY:



*Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
Mt 5,4*

06.04.2018	śp. Elżbieta Matuszyńska zd. Małysz	lat 86	Cieszyn
07.04.2018	śp. Roman Czesław Chmielowski	lat 71	Dzięgielów
10.04.2018	śp. Elżbieta Kobielska zd. Górniak	lat 75	Cieszyn
12.04.2018	śp. Jan Bujok	lat 65	Zamarski
13.04.2018	śp. Roman Olszowy	lat 61	Cieszyn
16.04.2018	śp. Helena Cieślak zd. Poloczek	lat 89	Cieszyn
18.04.2018	śp. Zofia Zając zd. Kamieniorz	lat 86	Cieszyn
24.04.2018	śp. Szarlota Ruta Homa	lat 86	Cieszyn
25.04.2018	śp. Juliusz Janiczek	lat 68	Cieszyn
25.04.2018	śp. Anna Walczysko zd. Dzida	lat 88	Puńców
04.05.2018	śp. Władysław Walek	lat 92	Cieszyn
04.05.2018	śp. Emilia Gorczyca zd. Turoń	lat 79	Cieszyn
05.05.2018	śp. Bogusław Józef Czyż	lat 60	Cieszyn
05.05.2018	śp. Krzysztof Antoni Majchrowski	lat 51	Cieszyn
11.05.2018	śp. Radosław Bystron	lat 32	Cieszyn
14.05.2018	śp. Herbert Jonann Muckl	lat 61	Cieszyn
15.05.2018	śp. Maria Kaleta zd. Pawlica	lat 84	Cieszyn
16.05.2018	śp. Adam Gaś	lat 82	Bažanowice
17.05.2018	śp. Przemysław Arkadiusz Szczyrba	lat 38	Cieszyn
25.05.2018	śp. Antoni Kukuczka	lat 81	Puńców
29.05.2018	śp. Emilia Kłoda zd. Fiedor	lat 81	Cieszyn

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

PTEW

**NASZ PLAN
NA WRZESIEŃ
2018 ROK**

06.09.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Józef Dutkiewicz (50 – lecie śmierci)

13.09.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Paweł Kubisz (50 – lecie śmierci)

20.09.: Wycieczka do Martina (Słowacja)

27.09.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Ludwik Kubala (100 – lecie śmierci)

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.

Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.

Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55

Spotkania Klubu PTEw. odbywają się

w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14.

Wakacyjne „Wieczory z Biblią”

środa 5 września – Co oznacza i jakie znaczenie ma pieczęć Ducha Świętego?
- wykład **Marka Cieślara** w oparciu o 1. rozdział Listu do Efezjan

środa 12 września - O Bożym miłosierdziu w trzech odsłonach – cz. 1
- wykład **diak. Aleksandry Błahut-Kowalczyk**

środa 19 września – Wieczór pieśni, modlitwy i świadectw
- prowadzący: **Łucja i Jan Macurowie**

środa 26 września – Modlitwa
- wykład **Ilony Hajewskiej** z cyklu Praktyczne życie chrześcijanina

Sala parafialna naprzeciwko kancelarii, godz. 17.00

MUZEUM PROTESTANTYZMU

BIBLIOTEKA I ARCHIWUM IM. B.R. TSCHAMMERA

Zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu terminu
w Kancelarii Parafialnej lub kontakt poniżej,
- czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę
w godz. 15.30 – 19.00 (pl. Kościelny 6, II piętro)

Kontakt: tel. 502 495 835,

e-mail: muzeumprotestantyzmu@gmail.com

www.muzeum.cieszyn.org.pl

Biblioteka Parafialna

czynna po każdym niedzielnym nabożeństwie.

Biblioteka Parafialna pragnie zaspokajać potrzeby czytelników przez kupno książek „na życzenie” wg zgłaszanych propozycji - do rozpatrzenia.

Zgłoszenia przyjmowane będą w czasie dyżurów - tzn. po każdym nabożeństwie niedzielnym lub w kancelarii parafialnej.

Zachęcam i zapraszam.

Zofia Wojtas





warto

Od Autorki

Gdy w 1992 roku rozpoczęłam czytanie codziennych rozważań biblijnych C.H. Spurgeona, nie przypuszczałam, że będę towarzyszyć mi do dzisiaj, kiedy mogę śmiało powiedzieć, że codzienne czytanie Słowa Bożego ukształtowało we mnie Boży charakter. Moje rozważania powstały z myślą o każdym, kto „chodzi” z Bogiem, ale także o tych, którzy tę wędrówkę dopiero rozpoczynają. Chcę przez nie wskazywać na wszechmoc Boga i na miłość Jezusa Chrystusa do każdego człowieka.

Wielu mówi, że chciałoby coś zmienić w swoim życiu. Wiele razy osobiście doświadczyłam, że nie wystarczy sama deklaracja, chęć, wypowiedzenie życzenia. Żeby się zmieniać, potrzebna jest inspiracja, twórcze źródło, świadome i celowe zaangażowanie, przestrzeń dla serca i umysłu – relacja z Bogiem, która daje życie i wykracza daleko poza nie.

Zdjęcia w książce obrazują miejsca, po których ja i mój mąż Piotr pielgrzymowaliśmy razem z Jezusem. Chodzenie ścieżkami, po których On chodził – w Betlejem, Nazarecie i Jerozolimie – było dla nas tak wzruszającym przeżyciem, że postanowiłam zamieścić zdjęcia z naszej podróży w mojej książce.

Drogi Czytelniku, zapraszam Cię do lektury, a przede wszystkim do pójsia Jego śladami.

Ilona Hajewska

Obecność,
w której trwam

Ilona Hajewska

Zapraszamy do Szkoły Biblijnej

Chcesz znaleźć się w miejscu, w którym będziesz się uczył lepiej rozumieć Słowo Boże i na nim budować swoje życie? Zapraszamy Cię do zaocznej **Szkoły Biblijnej w Dziegielowie**. Trwa nabór na rok szkolny 2018/2019. Zajęcia odbywają się w soboty, dwa razy w miesiącu. Zgłoszenia – do połowy września. Rozmowy wstępne: **15 i 29 września, zajęcia od 7 października (wyjątkowo w niedzielę, po nabożeństwie)**.

Szczegóły na www.cme.org.pl w zakładce Naucz się/Szkoła Biblijna, w sekretariacie CME pod nr. 33 8529 781 lub u koordynatora Szkoły pod nr. 693 50 74 74

**Język angielski - nauczanie, przygotowanie
do egzaminów 608 489 365**

Próby chórów w parafii cieszyńskiej

Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Cieszyn	Chór Kościelny	<i>środa</i>	godz. 18.00
Cieszyn	Chór męski	<i>środa</i>	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Misyjny	<i>wtorek</i>	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Hosanna	<i>sobota</i>	godz. 10.00
Bažanowice	Chór mieszany	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	<i>czwartek</i>	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	<i>sobota</i>	godz. 9.00
Hażlach	Chór młodzieżowy	<i>sobota (raz w miesiącu)</i>	godz. 16.00
Zamarski	Chór dziecięcy	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Zamarski	Chór męski	<i>czwartek</i>	godz. 18.00

Spotkania młodzieży na terenie parafii:

Cieszyn	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Gumna	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	<i>2 i 4 sobota miesiąca</i>	godz. 18.00
Marklowice	<i>piątek</i>	godz. 18.30
Puńców	<i>piątek</i>	godz. 18.00
Zamarski	<i>1 i 3 sobota miesiąca</i>	godz. 17.00
Ogrodzona	<i>piątek</i>	godz. 18.30

Godziny Biblijne:

**w Zamarskach
godz. 18.00**

> 1 i 3 poniedziałek
miesiąca

Biblijne spotkania dla kobiet:

Cieszyn	<i>I poniedziałek miesiąca Koło Odw.</i>	godz. 16.00
Cieszyn	<i>II czwarte miesiąca</i>	godz. 17.00
Zamarski	<i>I poniedziałek miesiąca</i>	godz. 16.00
Gumna	<i>ostatni poniedziałek miesiąca</i>	godz. 17.00
Marklowice	<i>I piątek miesiąca</i>	godz. 16.00
Ogrodzona	<i>II wtorek miesiąca</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>co 2 tygodnie</i>	godz. 16.00
Brzezówka	<i>III poniedziałek miesiąca</i>	godz. 15.00 (w Domu Wiejskim)
Hażlach	<i>III czwartek miesiąca</i>	godz. 16.00

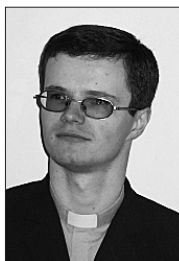
*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Janusz
Sikora:**
506 063 203
janusz.sikora
@luteranie.pl



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



**ks. Dariusz
Madzia:**
33 857 98 38
502 263 953
dariusz.madzia
@luteranie.pl



**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833
lukasz.gas
@luteranie.pl



**ks. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062
marcin.podzorski
@luteranie.pl

**Kapelan Szpitalny
ks. Jan Koziel**



*kontakt
telefoniczny:*
**609 169 305
33 85 226 76**

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

*- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00
- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00*

*Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69***

*Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001***

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji). Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

Plac Kościelny 6

43-400 Cieszyn

tel. 33 857 96 69

tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl>

**Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie**

Redakcja i skład komputerowy: Andrzej Macura

Kontakt:

Tel: 663-479-887

e-mail: bmacura@vp.pl

Projekt okładki: A. Macura

**Korekta: ks. Jan Sztwiertnia
Urszula Szmidt**

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Spis treści:

Rozważanie biblijne	1
Biblijna zasada siania i zbierania cz. 1.	3
Nasze szkolne problemy	6
TROCHĘ HISTORII	
Ludzie i wydarzenia	7
WYDARZENIA PARAFIALNE	
Uroczystość 70-lecia Konfirmacji	12
Pamiętka Poświęcenia Kościoła w Markłowicach	13
Wybory proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie	15
Wywiady z kandydatami na proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie	16
Po śladach wspólnej historii - wizyta gości z partnerskiej parafii w Dolnym Kubinie	24
Kościół i ekologia - wizyta gości z parafii w Schwabach	26
Delegacja w partnerskiej parafii w Schwabach	28
LOTE, GTE,	30
CHÓRY, MUZYKA ...	
Wyższobramski Chór Kameralny w Ustroniu	33
Koncerty Wyższobramskie - lipiec, sierpień 2018 rok	34
Bažanowicki Chór w Zgierzu	41
MŁODZIEŻ, DZIECI ...	
Tydzień Dobrej Nowiny w Cieszynie	43
Wycieczka szkolowa	44
Tydzień Dobrej Nowiny w Zamarskach	46
I już po Day Campie	48
Magiczny Bocheniec	50
KĄCIK DLA DZIECI: Beata Janota	56
ZAPISANE W KSIĘGACH PARAFIALNYCH	57
INFORMACJE I OGŁOSZENIA	58

